0410

Choć w WPEC ostre pogotowie

Nie w każdym „M" jest ciepło

OD POCZĄTKU tygodnia temperatura w Szczecinie utrzymuje się poniżej minus 10 stopni. W innych regionach jest jeszcze mroźniej, nic więc dziwnego, że sprawom dostaw ciepła do mieszkań poświęca się z każdym dniem coraz więcej uwagi, zwłaszcza że w niektórych miastach sytuacja jest momentami krytyczna.

OTO przed kilkoma dniami w Nowej Hucie pękł ciepłociąg i temperatura w domach spadła do 4 stopni; w stolicy codziennie kilkadziesiąt budynków pozbawionych jest ciepła z powodu licznych awarii.

Ministerstwo Komunikacji zwraca się zaś za pośrednictwem środków masowego przekazu do kontrahentów kolei o jak najszybsze opróżnianie wagonów, które natychmiast kierowane są na Śląsk po węgiel, ponieważ w innych regionach brakuje miejscami opału.

W Szczecinie — generalnie rzecz biorąc — nie jest źle. W Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Energetyki Cieplnej informuje się nas od trzech dni, że elektrociepłownie (Portowa i Pomorzany) pracują bez przerwy i bez awarii (stanowią one 70 proc. całego systemu zasilania miejskiej sieci co.). Zwłaszcza

(Dokończenie na str. 16)

Pierwsze wodowanie

W STOCZNI Szczecińskiej odbędzie się dziś pierwsze w tym roku wodowanie nowego statku. Na wodę spłynie pierwsza z serii dziewięciu jednostek naukowo-badawczych przeznaczonych do badań geofizycznych, a zamówionych przez Związek Radziecki.

MAGAZYN

PL ISSN 0137-9240 Nr indeksu 35834

Kurier Szczeciński

16 stron!

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

1985. 01. 11, 12, 13, PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

Nr 8 (12 147) Rok założenia 1945 Nakład: 170 000 egz. Cena 7 zł

Zbliżają się zimowe wakacje młodzieży

Wypoczynek dla 2 mln uczniów

WARSZAWA PAP. Zbliżają się zimowe wakacje uczniów. Trwać one będą od 28 stycznia do 8 lutego. Jeśli wliczyć wolne soboty i niedziele — to okres przerwy w nauce wyniesie 16 dni. Będzie więc sporo czasu na solidny wypoczynek i nabranie sił.

PRZYGOTOWANIA do ferii — w pełnym toku. W miejscu zamieszkania wypoczywać będzie 1,7 mln dzieci; 300 tys. młodzieży wyjedzie na obozy i zimowiska. W sumie z różnych form wypoczynku skorzysta w br. o ok. 270 tys. uczniów więcej niż w roku ubiegłym. Wiele dzieci wybiera się w tym okresie na wczasy wraz z rodzicami. Jeśli śnieżna zima się utrzyma — będzie można zażyć sportów na świeżym powietrzu.

JAK ZWYKLE w przygotowaniu wypoczynku dzieci uczestniczą w dużym stopniu zakłady pracy. Organizują one zimowiska we własnych domach wczasowych. Koszty

(Dokończenie na str. 2)

SZCZECINIANKI dwukrotnie znalazły się w gronie najładniejszych Polek. Jak będzie w tym roku?

Foto: Zb. Jodkowski

Miss Polonia 85 — w tym roku inaczej

Wybieramy najpiękniejszą!

MA tyluż zwolenników co przeciwników. W swym krótkim żywocie wzbudził wiele kontrowersji. Mowa o konkursie Miss Polonia, który niezależnie od wszystkiego jest ciągle w centrum zainteresowania. Zwłaszcza w Szczecinie skąd — jak do tej pory — wywodzi się najwięcej Miss-ek. **Co dalej z wyborami najpiękniejszej Polki? Czy w tym roku odbędzie się taki konkurs? Jak zostanie zorganizowany?** — pytają nasi Czytelnicy.

— **Ależ tak! W tym roku konkurs odbędzie się również, choć według zmodyfikowanej formuły** — mówi Jerzy Chmielewski z „Expressu Wieczornego", który jest organizatorem. — Z

(Dokończenie na str. 2)

Poniedziałek, godz. 11, „Słowianin"

Plenum KM PZPR

W PONIEDZIAŁEK 14 bm. o godz. 11 w klubie „Słowianin" (ul. Korzeniowskiego 2) odbędzie się posiedzenie plenarne Komitetu Miejskiego PZPR w Szczecinie. Temat: **Rozwój i upowszechnianie kultury na terenie Szczecina ze szczególnym uwzględnieniem środowiska robotniczego.**

Warszawskie metro

Rozpoczęto drążenie tunelu

DZIŚ w godzinach rannych na Polu Mokotowskim w stolicy rozpocznie się drążenie tunelu warszawskiego metra w kierunku południowym. Prace te wykonywać będą pracownicy Zakładu Robót Górniczych w Mysłowicach. Jest to jeden z dwóch tuneli na tym odcinku metra. Urządzenie do drążenia, zwane tarczą, zostało dostarczone ze Związku Radzieckiego.

Proces w Toruniu

A. Pietruszka — nie przyznaje się

DZIŚ w kolejnym — już dziesiątym — dniu procesu w sprawie o uprowadzenie i zabójstwo ks. Jerzego Popiełuszki, który toczy się przed Sądem Wojewódzkim w Toruniu, wyjaśnienia kontynuować będzie oskarżony Adam Pietruszka. Nie przyznał się on do zarzucanych mu w akcie oskarżenia czynów. Z jego wyjaśnień wynika, że uprowadzenie i zabójstwo księdza były samowolą jego bezpośredniego podwładnego — oskarżonego G. Piotrowskiego.

Oskarżony przedstawił następnie na szerszym tle swoje stanowisko

(Dokończenie na str. 2)

Spotkanie w RK PRON

Konsultacje nad projektem nowej ordynacji

W SIEDZIBIE Rady Krajowej PRON odbyło się spotkanie przedstawicieli 136 organizacji społecznych o zasięgu ogólnokrajowym, które zgłosiły akces do ruchu. Tematem dyskusji były zadania tych organizacji w czasie konsultacji założeń do projektu ustawy ordynacji wyborczej do Sejmu PRL.

Konsultacja nie oznacza konieczności wyboru jednego ze zgłoszonych wariantów. Chodzi w niej o to, aby społeczeństwo wyraziło swoją opinię o wszystkich sformułowaniach i wszystkich propozycjach.

„Dzieje Szczecińskich Rodzin" po raz 15

Konkursowe nagrody

WCZORAJ w Zamku Książąt Pomorskich w Sali Anny Jagiellonki odbyła się uroczystość

(Dokończenie na str. 2)

Szczecinianie o proponowanych podwyżkach

Nie tylko sprawa cen...

OD NASZYCH Czytelników otrzymaliśmy w ostatnich dniach wiele telefonów w sprawie proponowanych wariantów podwyżek cen żywności i ograniczenia reglamentacji. Telefonujący do nas przekazują swoje uwagi, zastrzeżenia, liczni rozmówcy nie kryją rozgoryczenia. Większość z nas zdaje sobie jednak sprawę, że należy przestrzegać zasad ekonomii, nie wolno lekceważyć praw ekonomicznych.

Są głosy kwestionujące konieczność podniesienia cen żywności w ogóle i — jak się wydaje — uwagi takie zgłaszają też ludzie o nie najniższym standardzie życia. W wypowiedziach, obok zrozumiałego rozgoryczenia, przewija się troska o warunki życia i postulat, **by ekonomicznie najsłabszym w jak największym stopniu złagodzić skutki rosnących cen.**

Dyskusja o cenach, podwyżkach itp. jest także hasłem do zgłoszenia uwag na inne tematy.

Czytelnik (zgodnie ze swym życzeniem pozostaje anonimowy) proponuje, by w przyszłości ograniczyć niezbędne podwyżki do minimum, czerpiąc zyski dla gospodarki ze zlikwidowania sobót wolnych od pracy. Skoro — twierdzi nasz rozmówca — musimy zaciskać pasa, to chyba nie stać nas na luksusowe życie. Tymczasem tuż przed niedawnymi świętami obserwowaliśmy dziwne, bezstroskie zjawisko: niektórzy mieli co najmniej tydzień wolny od pracy! Mówiło się o odpracowaniu tych godzin i dni ale jak to było naprawdę — przekonało się wielu. Niczego nie można było załatwić w okresie międzyświątecznym w niektórych instytucjach, zwła-

(Dokończenie na str. 2)

Zaglądamy w przyszły tydzień...

DATA TYGODNIA: 17 stycznia 1945 jednostki I Armii Wojska Polskiego wyzwoliły Warszawę spod okupacji hitlerowskiej.

Wschód słońca: 12 stycznia — 7.40; 18 stycznia — 7.35.

(Dokończenie na str. 2)

Egz. obow. 16/85

Wybieramy najpiękniejszą!

(Dokończenie ze str. 1)

dwóch dotychczasowych edycji Miss Polonia wyciągnęliśmy wnioski, mam nadzieję — właściwe, i pozmienialiśmy co nieco.

Zatem w tym roku nie będzie wyborów regionalnych. Przeglądy i konkursy w poszczególnych miastach, poprzedzające finał, nie zdały egzaminu. Stworzono natomiast równe szanse dla wszystkich dziewcząt, także tych nieśmiałych. **Wybór finalistek odbędzie się bowiem na podstawie indywidualnych zgłoszeń nadsyłanych do „Expressu".**

Każda kandydatka może wysłać informacje o sobie wraz ze zdjęciem. Trzeba podać imię i nazwisko, datę urodzenia, dokładny adres, wykształcenie, zawód i miejsce pracy, znajomość języków obcych oraz podstawowe wymiary (wzrost, waga itp.).

Novum jest także to, iż kandydatki mogą zostać wybrane również podczas zabaw karnawałowych organizowanych przez młodzieżowe domy kultury, kluby studenckie itp.

Nie zmieniły się natomiast warunki uczestnictwa. Kandydatki muszą być bezdzietnymi pannami w wieku 18—24 lat. Wymagane jest obywatelstwo polskie.

Zgłoszenia należy nadsyłać do 28 lutego na adres redakcji „Expressu Wieczornego", 02-017 Warszawa, Aleje Jerozolimskie 125-127 z zaznaczeniem na kopercie „Miss Polonia 85". Szczegółowe informacje można uzyskać dzwoniąc tel. 28-95-27.

Spośród wszystkich zgłoszeń wybrane zostaną najbardziej interesujące. Dziewczęta zakwalifikowane do centralnych eliminacji zostaną zawiadomione telegraficznie o dacie i miejscu spotkania (będzie to w marcu) podczas którego wybranych zostanie 25 finalistek.

— KIEDY i gdzie odbędzie się finałowa impreza?

— Na początku maja, najprawdopodobniej w katowickim „Spodku" — informuje Jerzy Chmielewski. — Przyjęliśmy zasadę, że wybory będą za każdym razem w innym mieście, dysponującym oczywiście odpowiednią salą. Jury wybierze Miss Polonia i dwie Wicemiss. Nie będzie natomiast wyboru Miss Regionu. Damy za to szansę publiczności, która wybierze swoją ulubienicę.

Staramy się, by koncert finałowy miał rzeczywiście atrakcyjną oprawę scenograficzną i artystyczną. „Telimena" obiecała ubrać finalistki, konkursem zainteresowała się także „Moda Polska". Na estradzie nie powinno zabraknąć gwiazd pierwszej wielkości, wystąpi m. in. znakomity duet fortepianowy Marek i Wacek.

(jas)

Tydzień

(Dokończenie ze str. 1)

Zachód słońca: 12 stycznia — 15.49; 18 stycznia — 15.58.

IMIENINY OBCHODZĄ: 12 stycznia (sobota) — Arkadiusz, Benedykt, Bernard; **13 stycznia** (niedziela) — Weronika, Bogumił; **14 stycznia** (poniedziałek) — Feliks, Hilary; **15 stycznia** (wtorek) — Dąbrówka, Makary, Paweł; **16 stycznia** (środa) — Marceli, Włodzimierz; **17 stycznia** (czwartek) — Antoni, Marian, Rościsław; **18 stycznia** (piątek) — Małgorzata, Piotr.

WAŻNIEJSZE daty i wydarzenia: 12 stycznia 1945 Armia Radziecka rozpoczęła wielką operację wiślano-odrzańską, tzw. ofensywę styczniową. U boku wojsk radzieckich walczyły oddziały Wojska Polskiego; **13 stycznia 1945** w Puszczy Kozienickiej miała miejsce bitwa oddziałów BCh i AL z wojskami niemieckimi; **14 stycznia w 1925 r.** rozpoczął się III Zjazd Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, który m. in. uchwalił zmianę nazwy partii na Komunistyczną Partię Polski; **w 1945 r.** nastąpiła inauguracja zajęć na Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, pierwszej wyższej uczelni w Polsce Ludowej; **w 1982 r.** ukazał się pierwszy numer dziennika rządowego „Rzeczpospolita"; **15 stycznia 1919 r.** zostali zamordowani przez nacjonalistyczną bojówkę oficerską Róża Luksemburg i Karol Liebknecht; **17 stycznia — w 1945 r.** Warszawa została wyzwolona spod okupacji hitlerowskiej; **w 1984 r.** w Sztokholmie rozpoczął się pierwszy etap konferencji w sprawie budowy środków zaufania i bezpieczeństwa oraz rozbrojenia w Europie (konferencja trwała do 16.III);

KLARA

Mikrokomputery w Zamku

Młodzi informatycy znaleźli mecenasa

WSPOMINALIŚMY niedawno o utworzeniu w naszym mieście klubu użytkowników i miłośników komputerów domowych. Pisaliśmy o kłopotach lokalowych „klubowiczów".

Z przyjemnością informujemy, że entuzjaści mikroelektroniki znaleźli prężnego mecenasa. Dzięki inicjatywie naszej redakcji dyrektor **Eugeniusz Kus** podjął decyzję o przeniesieniu siedziby klubu do pomieszczeń Wojewódzkiego Domu Kultury. Już niebawem młodzi informatycy i elektronicy spotykać się będą na spotkaniach klubowych i zajęciach kursowych w Sali Świętoborzców w Zamku Książąt Pomorskich. Dziękujemy dyrekcji WDK za podjęcie szybkiej decyzji i objęcie mecenatem tej interesującej propozycji skierowanej do wszystkich młodych ludzi. Do powstania szczecińskiej „Komputerlandii" jest więc coraz bliżej.

(wab)

Kampania sprawozdawcza w ZSL

Żywotne interesy wsi

W ROK po IX Kongresie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego rusza w jego instancjach podstawowych kampania sprawozdawczo-wyborcza. Uczestniczący w niej członkowie stronnictwa prezentują niejednokrotnie najbardziej żywotne sprawy dla wsi — od warunków składających się na właściwe, racjonalne gospodarowanie poczęwszy, na sytuacji bytowej ludności — skończywszy.

Wojewódzka organizacja ZSL skupia obecnie 11 tysięcy 638 członków. 31 procent z tej liczby stanowią kobiety. W Szczecińskiem funkcjonują 54 instancje podstawowe oraz 762 koła ZSL (z czego 612 działa na terenie wiejskim). Miniony rok był dla aktywistów stronnictwa okresem szczególnym. Szeroko propagowali oni ustalenia IX Kongresu oraz XV Wojewódzkiej Konferencji ZSL, wytyczono nowe kierunki działania. Członkowie stronnictwa ludowego gromadnie włącza się ponadto do kampanii wyborczej do rad narodowych i samorządu mieszkańców miast i wsi.

W jakim punkcie znajduje się obecnie kampania sprawozdawczo-wyborcza w tej organizacji? We wszystkich kołach ZSL przeprowadzono już zebrania przygotowawcze, zaś w 140 odbyły się zebrania sprawozdawczo-wyborcze. Spotkania te stanowią zazwyczaj przegląd problemów istotnych dla szczecińskiej wsi. Dyskutuje się o wielu sprawach, jak choćby np. o konieczności kontynuowania akcji zakładania w każdej gminie wodociągów, remontach dróg, gazyfikacji wsi. Mówi się nadal o zagadnieniach ochrony zdrowia, szerszego dostępu do dóbr kulturalnych. Mieszkańcy szczecińskiej wsi podejmują ponadto czyny społeczne i produkcyjne dla uczczenia zbliżających się obchodów 40-lecia powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy.

Jednym z generalnych celów działań Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego stało się wyrównywanie poziomu życia mieszkańców wsi i miast. Idea ta, będąca oczywiście zagadnieniem długofalowym, pojawiła się już podczas wspólnego Plenum KC PZPR i NK ZSL.

(mor)

Konkursowe nagrody

(Dokończenie ze str. 1)

wręczenia nagród laureatom dorocznego konkursu pamiętnikarskiego pn. „Dzieje Szczecińskich Rodzin XX wieku". W 15 edycji konkursu wzięło udział 13 autorów. Jury pod przewodnictwem prof. dr. hab. Tadeusza Białeckiego przyznało następujące nagrody:

I NAGRODĘ (15 tys. zł) **Józefowi Olszańskiemu** za pracę pt. „Losy robotnika", II nagrodę (10 tys. zł) **Henrykowi Dąbrowskiemu** za „Monografię rodzinną", dwie równorzędne III nagrody: **Stanisławowi Starzyńskiemu** za „Portowe światła" i **Edwardowi Newadzie** za „Moje pierwsze szczecińskie 10-lecie".

WYRÓŻNIENIA za udział w konkursie otrzymali: **Wacław Domański, Stefania Żywicka, Genowefa Zdanowska i Stanisław Szlegel.**

Specjalne wyróżnienie za długoletnie uczestnictwo dostał **Edward Gajlewicz.**

Dyplomy wręczono: **Władysławowi Czopikowi, Władysławowi Kurusiowi, Józefowi Łatkowskiemu i Czesławowi Modrzejewskiemu.**

Nagrody, dyplomy i słowa podziękowania za pracowite lata poświęcone Ziemi Szczecińskiej przekazał uczestnikom konkursu prezes Szczecińskiego Towarzystwa Kultury (organizatora konkursu), wicewojewoda szczeciński Tadeusz Kluka.

W prostych, serdecznych słowach przemówił do zebranych laureat I nagrody Józef Olszański. Powiedział, że trzeba w życiu umiejętnie łączyć uczciwą pracę z kulturą. Młodym zaś trzeba wciąż uświadamiać, że pieniądz to nie wszystko, uświadamiać jak wiele radości i zadowolenia daje czynne życie, praca dla ludzi. Pan Józef uczestniczący w konkursie nie po raz pierwszy (III nagroda w 1972 roku) postanowił przeznaczyć część zdobytej nagrody na potrzeby Uniwersytetu Szczecińskiego.

W tym roku z okazji 40-lecia powrotu Ziemi Szczecińskiej do Macierzy wydany zostanie przez KAW zbiór najciekawszych wspomnień uczestników nieustającego konkursu „Dzieje Szczecińskich Rodzin XX w." w książce pt. „Tryptyk Szczeciński".

(law)

Wypoczynek

(Dokończenie ze str. 1)

wahają się w granicach od 12 do 15 tys. zł. Znaczna część kosztów pokryta będzie z funduszu socjalnego zakładów pracy. I tak np. rodzice dzieci pracowników Przedsiębiorstwa Realizacji Kompletnych Obiektów Przemysłowych „Komobex" w Częstochowie, w zależności od swych zarobków płacić będą od 2 do 4,8 tys. zł za pobyt dziecka na zimowisku. Podobnie opłaty kształtują się i w innych zakładach. Huta „Bierut" — przygotowuje wyjazd na zimowe wakacje dla ok. 230 dzieci swych pracowników.

Działają już terenowe banki rezerw miejsc wczasowych, dysponujące różnymi propozycjami tak dla organizatorów zbiorowego wypoczynku jak i dla interesantów indywidualnych. Ważne jest, aby wszystkie możliwości zostały w pełni wykorzystane.

Z Lubelskiego ponad 8 tys. dzieci wyjedzie na zimowe wakacje. Na wsi organizowane będą tzw. zimowiska dochodzące, których uczestnicy będą mogli korzystać z zimowej bazy wycieczkowej w Lublinie.

W Zamojskiem kuratorium z Komendą Chorągwi ZHP organizują wypoczynek pod hasłem „Ferie w domu". Czynne będą świetlice w szkołach, sale gimnastyczne, biblioteki. Odbywać się będą liczne imprezy, wycieczki itp.

WSZYSTKIE instytucje sportowe i kulturalne w kraju dokładają starań, aby okres zimowych wakacji obfitował w różnego rodzaju atrakcyjne programy pozwalające na dobry i ciekawy wypoczynek.

Mróz „puścił"

DZISIEJSZEJ nocy było już znacznie „cieplej". Wiatr wiejący od morza przyniósł falę nieco cieplejszego powietrza. Wczoraj wieczorem było jeszcze minus 9 st. C, a w nocy i nad ranem temperatura podniosła się do minus 6 st. Nad samym morzem było jeszcze cieplej, bo np. w Kołobrzegu tylko minus 2 st. Czy tego cieplejszego podmuchu starczy na długo — nie wiadomo.

—ns—

Proces w Toruniu

(Dokończenie ze str. 1)

wobec księży używających ambony do celów politycznych, antypaństwowych, do których zaliczył ks. Popiełuszkę.

Kontynuując zeznania oskarżony opisał co było tematem jednej z narad jaka odbyła się we wrześniu ub.r. z udziałem G. Piotrowskiego i Leszka W. Omawiano wówczas jak skutecznie przeciwdziałać szkodliwym politycznie, publicznym wystąpieniom księży na terenie Warszawy. Zastanawialiśmy się — powiedział oskarżony — jak uniemożliwić księżom Malkowskiemu i Popiełuszce wykorzystywanie ambony do głoszenia kazań o treściach wrogich ustrojowi państwa. Stwierdziliśmy m. in., że księża ci muszą odczuć autentyzm presji, że nadużywają swych funkcji kapłańskich, a presja taka powinna wyjść bezpośrednio od władz kościelnych. Nasze zaś zabiegi miały sprowadzać się do gromadzenia niezbędnych informacji oraz dokumentowania tej sprzecznej z prawem, działalności obu księży. Na tej naradzie, ani na żadnym innym takim spotkaniu, nie było mowy, i nie były wydawane zalecenia, aby stosować wobec księży siłę fizyczną.

Nie tylko sprawa cen...

(Dokończenie ze str. 1)

szcza w ADM-ach — twierdzi Czytelnik.

Ktoś inny, telefonując do nas sygnalizuje przejawy marnotrawstwa mleka. Dowozi się je obecnie później, ale butelki i tak pękają na mrozie. Po prostu trzeba je podczas transportu przykrywać słomianymi matami...

Podwyżka cen powinna łączyć się z poprawą jakości — stwierdza p. **Stefan Maj**, mieszkaniec ul. Herbowej. — Dotyczy to przechowalnictwa towarów spożywczych. Na sklepowych zapleczach marnuje się sporo mąki, kaszy, makaronów. Przeterminowane towary powinny być kierowane na pasze, a nie do śmietników...

Przedmiotem uwag Czytelników jest sprawa wcześniejszych rent i emerytur. **Jan Gajewski** z ul. Mieszka I zauważa, iż wielu „wcześniejszych" emerytów pracuje w firmach polonijnych lub na prywatnych budowach. Tymczasem zakłady uspołecznione poszukują rąk do pracy, ich brak ujemnie odbija się na całej gospodarce i w konsekwencji trzeba podnosić ceny...

Brak ludzi do pracy — wyjaśnijmy — jest na pewno zjawiskiem złym, uderzającym w gospodarkę, ale u źródła konieczności podwyższenia cen są przede wszystkim rosnące koszty wytwarzania żywności, opłacalności produkcji rolnej, rosnące ceny paliw, energii, a co za tym idzie — transportu.

Uważnie czytając warianty proponowanych podwyżek, wielu Czytelników wypowiada się za zniesieniem reglamentacji takich towarów jak mąka, przetwory zbożowe. Większość jest za utrzymaniem reglamentacji cukru; „kartki" na mięso muszą być, bowiem ich zniesienie pogłębiłoby spekulację — twierdzą telefonujący do „Kuriera".

Spośród licznych opinii Czytelników przedstawiliśmy powtarzające się najczęściej. Każdą — zgodnie z zapowiedzią — przekażemy Urzędowi Cen.

Dyskusja o wielu innych problemach, związanych z gospodarką, warunkami życia, usprawnianiem wielu istotnych dla obywateli działań — wzbogaca doświadczenia. Nie wątpimy, że uwagi opinii społecznej wpłyną na optymalny wybór wariantu zmiany cen. Z pewnością też wiele spraw, poruszonych przez Czytelników „Kuriera", zmusi do zastanowienia odpowiedzialnych za różne dziedziny gospodarki.

(W. Jur.)

Jak notoryczny przestępca uzyskał zaufanie duchownych

KS. RYSZARD SZRAJBER z kościoła św. Ducha w Stargardzie Szczecińskim doprowadził w tych dniach do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w tym mieście Dariusza Chmiela, informując o dokonanej przez niego kradzieży 90 tys. zł z plebanii przy ul. Warszawskiej. W ujęciu przestępcy pomagali księdzu parafianie.

JAK się okazało — pisze szczeciński korespondent PAP — Dariusz Chmiel, na stałe zamieszkały w Warszawie, to notoryczny przestępca, pięciokrotnie karany przez sądy w Warszawie, Łodzi i Jarosławiu za oszustwa, kradzieże i wyłudzenia na szkodę osób prywatnych. Ostatnio zbiegł z zakładu karnego w Czarnym, gdzie odbywał karę czterech lat pozbawienia wolności i poszukiwany był przez milicję.

Do Stargardu przyjechał ze specjalnym pismem duszpasterstwa akademickiego o.o. dominikanów w Poznaniu, skierowanym do prymasowskiego ośrodka pomocy przy kościele św. Marcina w Warszawie. Kierownictwo duszpasterstwa akademickiego prosiło w nim o życzliwe zajęcie się D. Chmielem i skontaktowanie go z kimś, kto mógłby udzielić mu pomocy psychoterapeutycznej.

Czym zasłużył sobie D. Chmiel na taką życzliwość i zaufanie tych duchownych? Jak wyjaśnia sam oskarżony, ojcom dominikanom, przedstawił się on jako działacz „Solidarności" internowany i prześladowany przez władze. Opowiedział też, że z tego powodu został wyrzucony nawet żona i że żyje w bardzo trudnych warunkach.

Jak postępować z księżmi nauczył mnie — zeznał D. Chmiel, kolega, z którym razem odbywałem karę w zakładzie karnym w Łodzi. Sposób okazał się niezawodny, o czym świadczy serdeczność z jaką przyjął mnie ksiądz Szrajber ze Stargardu, który z kolei polecił mnie proboszczowi w Raduni w gminie Choszczno prosząc jednocześnie, aby stworzył mi on możliwie najlepsze warunki do odpoczynku.

Podobnie było w parafiach Lipie i Brzezie Pądry, które kolejno odwiedziłem. Proboszcz z parafii Brzezie Pądry zaufał mi do tego stopnia, iż sam osobiście wręczył mi 19 tys. zł i wysłał do Bydgoszczy w celu zakupu mikrofonów.

Jak się później okazało, D. Chmiel pieniądze przeznaczone na mikrofony przepił; ukradł ponadto 75 tys. zł z plebanii Brzezie Pądry i taksówką wrócił do Stargardu. Tym razem ksiądz Szrajber, po stwierdzeniu kradzieży, okazał się mniej łaskawy. Dariusz Chmiel wkrótce ponownie stanie przed sądem.

(PAP)

Kronika kryminalna

SIERADZ PAP. 36-letni rolnik z gminy Błaszki woj. sieradzkie J. K. zdobył stary, ale całkiem sprawny 7-strzałowy rewolwer bębenkowy. Grożąc nim 15-letniemu R. J. z tej samej wsi, że zastrzeli go, nakłaniał chłopca do dokonywania kradzieży.

Schwytany na gorącym uczynku nieletni, a już szantażowany chłopak, wyznał milicji prawdę. W stodole J. K. odnaleziono broń. MO aresztowała amatora „pukawki" i cudzej własności.

Salwador

Partyzanci okrążyli oddziały reżimowe

HAWANA PAP. Z San Salwador donoszą, że fiaskiem zakończyła się próba reżimu salwadorskiego rozbicia oddziałów Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Farabundo Martiego w departamencie San Vicente. W końcu ub. tygodnia 2 bataliony sił reżimowych, skierowane do tego departamentu w celu zlikwidowania obozów powstańców, wpadły w zasadzkę i zostały okrążone przez partyzantów.

Nikaragua

Zaprzysiężenie nowego rządu

MANAGUA PAP. W czwartek zaprzysiężony został w Managui pierwszy prezydent rewolucyjnej Nikaragui, Daniel Ortega Saavedra — wybitny działacz Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Sandino. Daniel Ortega uzyskał wysokie zwycięstwo w wyborach powszechnych, które odbyły się 4 listopada 1984 r. Ceremonia zaprzysiężenia prezydenta Republiki Nikaragui, Daniela Ortegi oraz wiceprezydenta, Sergio Ramireza Mercady odbyła się na placu Rewolucji w Managui. Uczestniczyły w niej dziesiątki tysięcy mieszkańców stolicy Nikaragui. Zgodnie z ordynacją wyborcza Daniel Ortega i Sergio Ramirez pełnić będą funkcje przez 6 lat.

W ZSRR o wynikach Genewy

Zrobiono pierwszy krok

RADZIECKIE środki masowej informacji pozytywnie odnotowując ogłoszenie wspólnego radziecko-amerykańskiego oświadczenia podkreślają, że w Genewie zrobiono dopiero pierwszy krok.

STWIERDZA SIĘ TU, że obie strony zgodziły się — co było od początku myślą przewodnią stanowiska radzieckiego — iż przedmiotem przyszłych rokowań będzie kompleks problemów dotyczących zbrojeń kosmicznych i jądrowych, strategicznych i średniego zasięgu. Zwraca się uwagę, że wszystkie te problemy będą rozpatrywane i rozwiązywane łącznie. We wszystkich tych sprawach ZSRR był i jest gotów — podkreśla się w komentarzach radzieckich — do poszukiwań najbardziej radykalnych rozwiązań, prowadzących w efekcie do całkowitego zakazu, a w ostatecznym wyniku do likwidacji broni jądrowej, do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa światowego.

KOMENTATORZY radzieccy stwierdzają, że osiągnięcie porozumień w sprawach nakreślonych we wspólnym radziecko-amerykańskim oświadczeniu nie będzie łatwe, że droga do tego celu z pewnością będzie długa i trudna. Ale jak się tu podkreśla, doświadczenie i polityka stosunków międzynarodowych niejeden raz dowiodły, iż nie ma takich problemów, których nie można byłoby rozwiązać na drodze rokowań jeżeli są one prowadzone z pozycji konstruktywnych i z myślą o osiągnięciu pożądanych wyników przy zachowaniu zasady równości i jednakowego bezpieczeństwa.

Wyniki genewskiego spotkania — pisze prasa radziecka — są w centrum uwagi światowej opinii publicznej. I jest to w pełni uzasadnione. Bowiem nie ma i nie może być — jak to stwierdził komentator TASS, Jurij Kornłow — ważniejszego zadania niż zachowanie i umocnienie pokoju. Nie ma i nie może być rozumniejszej alternatywy niż polityka pokojowego współistnienia. Zaś odgłosy światowej społeczności na wyniki spotkania genewskiego są namacalnym i przekonywającym dowodem — jak pisza radzieckie „Izwiestia" — że pokojowe, konstruktywne i realistyczne stanowisko Związku Radzieckiego jest głęboko zgodne z pragnieniami narodów naszej planety.

Wreszcie w licznych radzieckich komentarzach podkreśla się, że cheiałoby się mieć nadzieję, iż Stany Zjednoczone będą uczestniczyć w rokowaniach rozbrojeniowych ze świadomością odpowiedzialności jaka spoczywa na obu wielkich mocarstwach.

Zenon KURKOWSKI

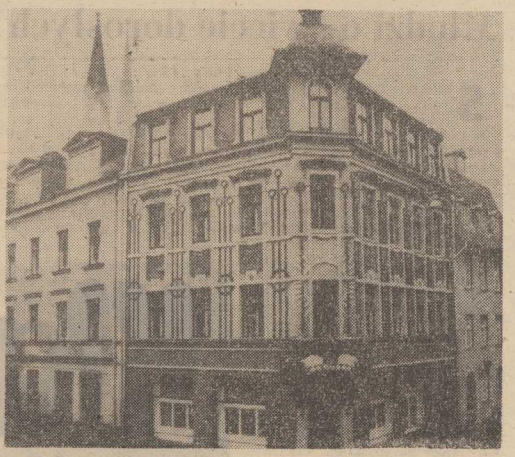

ODRESTAURowana kamienica przy ul. Kaleju 23 w Rydze jest dobrą wizytówką szczecińskich PKZ.

Kolejny kontrakt zagraniczny

Szczecińscy konserwatorzy pracują w Rydze

SZCZECIŃSKIE Pracownie Konserwacji Zabytków wykonują roboty budowlano-konserwatorskie nie tylko w kraju. Od wielu lat ekipy specjalistów z tego przedsiębiorstwa wyjeżdżają za granicę. Największy jak dotąd kontrakt zrealizowano w Stralsundzie gdzie odbudowano zespół zabytkowych kamieniczek i przystosowano do nowych funkcji (mieści się tam obecnie dom kultury). Prócz tego szczecińscy konserwatorzy pracowali w Braunschweigu (RFN), Berlinie Zachodnim, Poczdamie i St Zjednoczonych.

W maju ub. roku zawarty został kolejny kontrakt, tym razem na wykonanie robót budowlano-konserwatorskich elewacji budynków w Rydze (przy ul. Kaleju 23 i ul. Smilszu 2 6, 8). Prace przy pierwszym z tych obiektów trwały zaledwie pół roku. Wykonano m.in. renowację elementów sztukatorskich i drewnianych, izolację fundamentów i fasad, roboty tynkarskie, malowanie elewacji. Realizacja tego przedsięwzięcia została wysoko oceniona przez władze i mieszkańców Rygi.

DOKUMENTACJA została opracowana przez zespół kierowany przez mgr inż. arch. **Alicję Tymczyszyn** z Pracowni Projektowej PKZ. Kierownikiem robót jest **Wacław Kłos.** Dodajmy także, iż niektóre prace wykonywali specjaliści ze szczecińskiego KBO-1.

W lipcu i listopadzie br. inwestorowi zostaną przekazane kolejne odrestaurowane kamienice w Rydze.

Warto też wspomnieć, że eksport usług stanowi 5—8 proc. działalności szczecińskich PKZ. Za uzyskane dewizy m. in. sprowadza się nieosiągalne w kraju materiały niezbędne w konserwatorskiej pracy.

(jas)

Najpopularniejszy serial CSRS

Od „Szpitala" do „Bambinota"

W ROKU 1984 obchodził swoje 20-lecie „Československý Telexport", przedsiębiorstwo zajmujące się eksportem i importem programów telewizyjnych. Bilans jego działalności wykazał, że absolutnie największym powodzeniem wśród widzów cieszył się serial „Szpital na peryferiach" autora Jarosława Dietla i reżysera Jarosława Dudka. W emisji krajowej serial ten osiągnął najwyższą frekwencję w historii TV CSRS, rekord zainteresowania widzów zdobył też w RFN, z ogromnym zainteresowaniem spotkał się w Jugosławii, NRD, Bułgarii i na Węgrzech. W roku 1984 upodobali go sobie nasi polscy widzowie. W najbliższym czasie znajdzie się na ekranach TV w Finlandii i ZSRR.

Pierwszych 13 odcinków tego serialu ukazało się w TV CSRS w roku 1978. Mimo że Jarosław Dietl nie miał zamiaru pisać ciągu dalszego, zmusił go do tego wyjątkowy oddźwięk filmu u telewidzów (który przyczynił się też do udziału koprodukcyjnego RFN w realizacji kolejnych odcinków). W ten sposób powstało w 1981 roku 7 dalszych odcinków, które cieszyły się takim samym trwającym do dziś powodzeniem.

— PRZYJEMNIE jest wiedzieć, że praca się powiodła — mówi Dietl. **— Do dziś odwiedzają mnie dziennikarze, przede wszystkim z krajów, gdzie akurat nadawany jest „Szpital". W dzisiejszych, pełnych pośpiechu czasach, kiedy człowiek otoczony jest techniką i czuje się osamotniony, marzy mu się pozytywny bohater, chce się wżywać w jego losy. Uważam, że nie powinniśmy obawiać się, szerzej oferować i przybliżać widzom losy właśnie takich bohaterów.**

Nie jest przypadkiem, że ten serial jest dziełem właśnie Jarosława Dietla. Jego talent, doświadczenie i wyjątkowa pracowitość wysunęły go na czoło autorów telewizyjnych. Dietl ma na swoim koncie już ponad sto sztuk i dramatyzacji, 12 filmów i tyle samo seriali.

Po sukcesie „Szpitala" w roku 1982 w RFN podpisano umowę w sprawie realizacji serialu TV CSRS i organizacji telewizyjnej WDR w Kolonii (RFN). Autorem scenariusza jest Milos Macourek, reżyserem Jaroslav Dudek, a serial nosi tytuł „Bambinot". Powstał na podstawie noweli fantastyczno-naukowej Josefa Nesvady, której dramatyzacji dokonali Siegfried Mohrhof (RFN) i dr Jaroslav Kotuć (CSRS). „Fabuła wykorzystuje żartobliwie przerysowane elementy bajek i science fiction, wypowiadając się na temat podstawowych problemów w stosunkach międzyludzkich (komputer Bambinot produkuje grzeczne dzieci, zwalniając w ten sposób rodziców od trosk wychowawczych).

Dudek obsadził w serialu „Bambinot" wielu znanych aktorów, między innymi również tych, których widzowie znają już z serialu „Szpital na peryferiach". Są to Josef Abrham (odtwórca głównej roli), Milosz Kopecky, Iva Janzurova, Eliszka Balzerova, Jana Sztepankova i in.

Coraz młodsze matki

NOWY JORK PAP. Do końca naszego wieku liczba ludzi młodych zwiększy się na świecie do 1,147 mln podczas, gdy w 1980 r. było ich 936 milionów. Taka jest ocena demografów z Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest zjawisko rodzenia dzieci przez coraz młodsze matki. Zjawisko to nasiliło się zwłaszcza w tzw. Trzecim Świecie, gdzie kobiety rodzą w wieku 15—19 lat.

Z ostatnich danych wynika m. in., że np. w Etiopii 53 proc. młodych mężatek, to kobiety nieletnie. W Pakistanie stanowią one 31 proc., w Gwatemali 28 proc., w Tunezji 13 proc., natomiast we Francji na razie tylko 5 proc.

Meksyk

Katastrofa kolejowa

MEKSYK PAP. Do poważnej katastrofy kolejowej doszło na północ od stolicy Meksyku. Jak podał przedstawiciel Czerwonego Krzyża, jadący w pełnym biegu pociąg wpadł na przejeździe na ciężarówkę. 13 osób poniosło śmierć, a ok. 40 zostało rannych.

„Mazowsze" w Nowym Jorku

NOWY JORK PAP. „Starym polskim obyczajem was witamy" — słowami pieśni do muzyki Tadeusza Sygietyńskiego rozpoczął się w środę wieczorem w słynnej Carnegie Hall w Nowym Jorku premierowy koncert „Mazowsza". Przez dwie godziny publiczność nowojorska gorąco oklaskiwała polski zespół, przebywający w Stanach Zjednoczonych na kolejnym, siódmym już tournee. Po raz pierwszy polski zespół pieśni i tańca gościł w USA w 1961 r.

250 tys. pasażerów dziennie

Metro po pekińsku

(China Features dla PA Interpress)

PUNKTUALNIE o godz. 8 rano, 1 maja 1984 r. nowiutki pociąg kolei podziemnej z 600 pasażerami wyruszył ze stacji Jianguomen we wschodniej części Pekinu, by po 20 minutach przybyć na stację Fuxingmen, pokonując odległość 16,1 km. Była to pierwsza próba drugiej linii pekińskiego metra. Do regularnej eksploatacji nowa linia weszła 1 października 1984 r., w 35 rocznicę powstania Chińskiej Republiki Ludowej.

Pekińskie metro obejmuje więc obecnie dwie linie tworzące kształt litery B. Nowo oddany odcinek zamknął brzuszek litery. Linia prosta łączy dworzec kolejowy na południowo-wschodnim krańcu miasta z potężnym kompleksem hutniczym na zachodzie. Linia okrężna biegnie od dworca północnego pod dawnymi murami miasta i łączy się z linią prostą w Fuxingmen.

PIERWSZE metro ruszyło w Pekinie 1 października 1969 r. Komunikacja, liczącej wówczas 4,6 mln mieszkańców stolicy Chin, opierała się do tej pory na autobusach, trolejbusach i rowerach. Nic dziwnego więc, że korki uliczne były na porządku dziennym.

Dzisiaj pekińskie metro przewozi 250 tys. pasażerów dziennie przy czym przejazd ze śródmieścia do przemysłowych dzielnic zachodnich Pekinu oszczędza pasażerom ok. godziny w porównaniu z podróżą autobusem. Budowana metodą odkrywkową pekińska linia kolei podziemnej liczy obecnie 23,6 km długości i 17 stacji. Kursuje po niej od godziny 5 rano do 23.00 sto trzydzieści cztero-, pięciowagonowych pociągów z częstotliwością co 4 minuty w godzinach szczytu i co 6—8 minut poza szczytem. Przeciętna prędkość metra wynosi 40 km/godz.

Okrężna linia metra ma 12 stacji, a kursujące po niej pociągi mogą przewozić co godzinę 45 tys. pasażerów w każdą stronę. To dwa razy tyle, ile są w stanie przewieźć wszystkie autobusy kursujące głównymi arterią Pekinu — bulwarem Changan.

Linią tej wprowadzono automatyczną kontrolę ruchu i obsługę pociągów, którą sterują dwa komputery. Ta część systemu jest jeszcze testowana, pełną zaś automatyzację zamierza się wprowadzić w najbliższej przyszłości. Aby zapewnić pełne bezpieczeństwo w przypadku awarii obu komputerów, kontrola może być przełączona na system półautomatyczny, sterowany przez jednego dyspozytora (taki system istnieje na linii prostej metra), a gdy i to zawiedzie, na każdej stacji czuwa kontroler, sterujący ruchem metodą „ręczną".

Linia okrężna ma przestronne stacje o zróżnicowanym wystroju, niższy poziom hałasu i lepsze oświetlenie niż stara linia prosta. Z 12 stacji 6 przystosowanych jest do połączenia w przyszłości z projektowanymi nowymi liniami kolejki podziemnej.

Wystrój stacji zawiera charakterystyczne akcenty dla danej dzielnicy i pozwala pasażerom zorientować się, gdzie się znajdują. Np. stacja pod klasztorem lamów Yonghe udekorowana jest kandelabrami w klasycznym stylu chińskim i odpowiednimi ozdobami nawiązującymi do architektury klasztoru.

Dzięki zastosowaniu w tunelach i na stacjach materiałów dźwiękochłonnych poziom hałasu obniżył się do 70—75 decybeli. Stacje umieszczone są na głębokości od 12 do 18 m pod powierzchnią ziemi. Z 13 ruchomych schodów może skorzystać w godzinach szczytu ponad połowa pasażerów.

PEKIŃSCY projektanci pracują obecnie nad dalszą, 200-kilometrową siecią metra, którego jedna z linii przechodziłaby pod bulwarem Changan a druga poprowadziłaby do Pałacu Letniego — największej atrakcji turystycznej okolic Pekinu.

Drugim po Pekinie chińskim miastem, gdzie działa metro jest portowy Tianjin, liczący 3 mln mieszkańców. Linia metra ma tam obecnie 7,4 km długości, a w stadium projektowania znajduje się następny, 8-kilometrowy odcinek. Rozpoczęła się również budowa 13,5-kilometrowej linii metra w Szanghaju oraz 6,5-kilometrowej w Harbinie, stolicy prowincji Heilongjiang.

QI ZHONG

Republika Federalna

Przenośne ładunki nuklearne

BONN PAP. W kontekście dyskusji na temat wyposażenia wojsk amerykańskich stacjonujących w RFN w mini-bomby atomowe, tzw. miny plecakowe, sekretarz stanu w bońskim ministerstwie obrony, Lothar Ruehl oświadczył, że wśród pocisków nuklearnych znajdujących się w arsenałach RFN i innych państw Europy Zachodniej, znajdują się także „przenośne pociski nuklearne".

We wtorek wieczorem w programie telewizji zachodnioniemieckiej „Tagesthemen" Ruehl oświadczył, że dotyczy to jednak tzw. „środków zaporowych", a nie ofensywnych. Materiały te w ramach strategii obronnnej NATO, mają spełniać „wyłącznie funkcje defensywne".

Polityk zachodnioniemiecki zaprzeczył możliwości zastosowania tych materiałów za linią przeciwnika.

Młodzi o świecie dorosłych

SPRAWIEDLIWOŚĆ, uczciwość, rzetelność... Gdy dorosnę, czy widzę się w życiu społecznym? Z takim zestawem pytań zwróciliśmy się do uczniów klasy III c Liceum Ogólnokształcącego nr 2 w Szczecinie. Poniżej publikujemy fragmenty prac, które młodzi ludzie przekazali naszej redakcji.

Anna Grzegorek: Pewnym jest to, że są wśród nas ludzie uczciwi. Ale i to, że jest sporo ludzi nieuczciwych, takich, którzy też twierdzą, że coś jest w ich mniemaniu niesprawiedliwe. Dlaczego? Dlaczego ma być sprawiedliwie, skoro niektórzy ludzie czerpią korzyści ze swojej nieuczciwej pracy, skoro chcą stworzyć sobie dobre warunki materialne to decydują się nawet na kradzież. Uczciwy człowiek — sumiennie i rzetelnie wykonuje swoje obowiązki...

Zbigniew Szumiński: Sprawiedliwość jest pojęciem względnym i różnie rozumianym przez społeczeństwo. W obcowaniu z ludźmi przybiera różne formy zależnie od okoliczności. Mierzymy ją własnymi kryteriami... Wszystko zło, jakie pojawia się w naszym społeczeństwie, posiada korzenie w początkowym wychowaniu dziecka i kulturze bycia. Człowiek przez całe życie kształtuje swoją osobowość, ale to i tak zależy od środowiska w jakim przebywa...

Gdy dorosnę, wszystko będzie zależało od zakładu pracy, w którym będę się aklimatyzował do życia publicznego, a tak że w dużym stopniu ode mnie samego. Należy w życiu tak postępować aby ludzie sami zaczęli mnie szanować. Nie można pozwolić sobie na śmieszność i błędy w swojej pracy zawodowej i społecznej...

Magda Podsiedzik: Lata siedemdziesiąte były pięknym okresem wiary w socjalizm, w ludzi. Potem szok! Rok 1980. Wszystko zrzucono na ustrój i ludzi kierujących krajem. Rzucono hasło: „Zaczynamy od nowa". No i zaczęło się... Nie jesteśmy na tyle doskonali aby dorosnąć do socjalizmu, sprostać jego wymaganiom. Jakoś nie bardzo wychodzi nam „każdemu według zasług". Niektórym znacznie lepiej idzie z hasłem „każdemu według potrzeb"... Czy widzę się w życiu publicznym? Gdy dorosnę... Dla mnie to taki szmat czasu, że jeszcze nie potrafię sobie wyobrazić co będę wówczas robiła.

Magdalena Nowak: Czym różni się człowiek, kończący pracę o 15 i o tej godzinie zaczynający składać swoje narzędzia od tego, który już o godzinie 14.50 jest gotów do wyjścia z zakładu? Oczywiście uczciwością i rzetelnością. Jednak czy ten drugi coś na tym straci? Zarobi mniej? Spotka się z powszechnym potępieniem? Nie stety nie!

Dorota Filiks: Człowiekowi powinno dać satysfakcję to, że co on naprawdę dobrze wykonał, na pewno przyda się innym, sprawi im radość. Nie możemy przecież jedni drugich nabierać na naszą rzekomą uczciwość. Tak więc staram się myśleć optymistycznie o przyszłości, chociaż jest to bardzo trudne. Należy trzeźwo spojrzeć na świat, przełamując wszelkie trudności. Wiem, że są to piękne a zarazem wielkie słowa, ale niech one starają się nas przygotować, nastawić i ustosunkować do przyszłego działania. Bo to nasze przygotowanie będzie motorkiem napędzającym nas.

Ida Stańkowska: Sprawiedliwość społeczna, uczciwość, rzetelność... Każdy człowiek wie dobrze co oznaczają wyżej wymienione pojęcia. Czy jednak można powiedzieć, że ludzie otaczający nas są sprawiedliwi, rzetelni, uczciwi? W naszym otoczeniu spotykamy się coraz częściej raczej z niesprawiedliwością społeczną, z wyzyskiem z ludźmi nieuczciwymi. Dzisiaj większość naszego społeczeństwa nie postępuje jak przystało, nie pracuje uczciwie. Większość ludzi w większym lub mniejszym stopniu próbuje potocznie mówiąc — dorobić się jak najwięcej, urządzić się jak najwygodniej kosztem innych...

Uważam jednak, że w przyszłości, jako człowiek dorosły będę należeć do tej grupy ludzi potrzebnych społeczeństwu sprawiedliwemu.

Wioletta Witoń: Aby ocenić moje otoczenie, musiałabym uogólniać co zniekształciłoby cały obraz. Scharakteryzuję więc trzy wyróżniające się typy postaw. Jedna — to ludzie zmieniający swój stosunek do czegokolwiek w zależności od warunków. Potrafią ustawić się zawsze tak, aby nie narazić się innym a przy tym ciągnąć korzyści dla siebie.

Są osoby które zmieniają swój stosunek do wartości moralnych co pięć lat. Uwarunkowane jest to może przykrymi doświadczeniami? Jeżeli jednak jest to zależne tylko od tego, mogę spodziewać się u tych ludzi poprawy.

Istnieją jednak gorsze przypadki. Ludzie nie zauważają niesprawiedliwości bo sami są jej sprawcami. Są też ludzie którzy przestali wierzyć w istnienie sprawiedliwości, uczciwości, rzetelności. Zaskakujące jest to, że i wśród młodzieży można spotkać takie postawy.

Bycie sprawiedliwym, uczciwym, rzetelnym nie przynosi widocznych zysków człowiekowi XX wieku. Ja jednak jestem przekonana, że te wartości szybciej procentują niż waluta w banku. A przede wszystkim przynoszą większą satysfakcję.

Krzysztof Żukowski: Życie człowieka jest zawsze życiem w społeczeństwie. W każdej zaś społeczności istnieją reguły współżycia, postępowania ludzi. W warunkach socjalizmu szczególne znaczenie społeczne mają postulaty poszanowania własności społecznej, odpowiedniego stosunku do pracy, uczciwości, rzetelności, zaangażowania społecznego. Każdy obywatel żyjący w socjalistycznym społeczeństwie powinien mieć wysokie poczucie godności własnej i umieć szanować godność innych. To człowiek życzliwy okazujący bezinteresowną, właściwie pojętą solidarność z innymi ludźmi, dochowujący przyjaźni i danego słowa, skromny, wielkoduszny uczciwy, postępujący zgodnie z głoszonymi przez siebie hasłami, mający odwagę wyrażać swoje przekonania i krytycznie przeciwstawiać się czynom uznawanym za niesłuszne, niegodne i szkodliwe.

Wielu niedojrzałych moralnie nieuczciwych i obojętnych na los społeczeństwa i jednostki pracowników w jakiejkolwiek dziedzinie życia społecznego powoduje, że w jakimś stopniu zmarnotrawione zostają efekty pracy uczciwych obywateli. Karierowicze spełniający określone funkcje społeczne, zbiurokratyzowany urzędnik, człowiek o dygnitarskich skłonnościach sprawiają, że w świadomości ludzi, stykających się bezpośrednio z takimi postawami, rodzi się niechęć do uczciwej pracy.

Krzysztof Komos: Jako dorastający człowiek absolutnie nie widzę siebie w roli działacza społecznego. Jest to zbyt nerwowa praca. Przypuszczam, że nawet robot musiałby się poddać. Czy jest to pogląd powszechny, tego nie wiem, ale problemy są tak skomplikowane i jest ich tyle, że młody, pełen zapału człowiek „baranieje" po tygodniu zapoznawania się np. ze swoją pierwszą pracą.

Marek Leśniewski: Brutalne realia otaczającego nas świata częstokroć diametralnie zmienia ją nasze poglądy na wiele spraw. Niegdyś stawiane na szczycie hierarchii wartości: uczciwość, rzetelność. Tracą one swą wagę w zdominowanym przez pogoń za pieniądzem życiu. Pracą nacechowana uczciwością i rzetelnością często nie przynosi oczekiwanych efektów, nie pozwalając żyć na odpowiednim poziomie. Zjawisko to pogłębiane jest przez fakt, że istnieje grupa ludzi, którzy nad miernie wzbogacają się wykorzystując nie sprzyjającą sytuację gospodarczą. Obce im są takie wartości jak sumienność czy uczciwość w pracy i życiu. Co gorsze śmieją się oni z ludzi którzy pozostali wierni swoim ideałom. Coraz powszechniejsza i wartościowsza staje się postawa cwaniaczka.

Tylko wtedy, gdy praca będzie środkiem pozwalającym na życie w godnych warunkach, przywrócona zostanie waga wartości o których mówimy.

Rafał Markiewicz: Zadawanie pytania „co mi się podoba, a co bym zmienił?", jest dalszym ciągiem bez przerwy wysyłanych w eter sloganów. Co ja uczeń II Liceum Ogólnokształcącego mogę zmienić w stosunkach społecznych czy ustroju, które stworzyli ludzie na pewno inteligentniejsi i bardziej wykształceni niż ja? Aby zmienić to co inni wymyślili, trzeba być co najmniej na takim samym poziomie intelektualnym...

Jacek Napiórkowski: Uczciwość, rzetelność — to następne zdezaktualizowane słowa w naszej dzisiejszej rzeczywistości. W każdym niemal zawodzie spotkać można ludzi nie wypełniających sumiennie swoich obowiązków. Codziennie w godzinach przedpołudniowych zaobserwować możemy tłumy dokonujących zakupów ludzi. A przecież wśród nich jest tylko nieliczna grupa ludzi niepracujących. Cała reszta po prostu urywa się z pracy... Czy potrzebne są następne przykłady?

Piotr Kosicki: Sprawiedliwość społeczna... Rozpatrzmy to na następującym przykładzie. Dwóch ludzi. Jeden pracuje ciężko w bardzo złych warunkach. Drugi pracuje przy biurku w wielkim zakładzie i przewraca papierki. Podczas gdy tego drugiego stać jest na samochód, kolorowy telewizor, willę, pierwszy ledwie wiąże koniec z końcem, aby wyżywić rodzinę, opłacić mieszkanie... Oboje są ludźmi uczciwymi, rzetelnymi. Nikt nie może powiedzieć, że biorą pieniądze nie sprawiedliwie...

Beata Bednarska: Co zatem może zmienić się w naszym społeczeństwie? Myślę, że samo głoszenie, samo przedstawianie naprawdę pięknych haseł mamy już dawno za sobą. Chodzi tylko o to, aby chociaż w części wprowadzić je w życie. Niestety jest to niemożliwe dopóty, dopóki nie będziemy pracować naprawdę rzetelnie, naprawdę uczciwie, dopóki nie obalimy wspólnie twierdzenia, że to co jest wspólnym dobrem, nie jest nasze i tego nie trzeba szanować. Dopóki będziemy te dobra niszczyć lub też grabić, sami poprzez swoje postępowanie niszczymy te idee i hamujemy ich rozwój.

Małgorzata Jureczyk: Z uczciwością wiąże się ściśle dotrzymywanie słowa. Dotrzymywanie lub niedotrzymywanie słowa świadczy o tym kim jesteśmy. Jeżeli teraz można na nas polegać, to z pewnością gdy dorośniemy, również będzie można nam zaufać. Każdy z nas powinien przeanalizować swoje postępowanie. Jeżeli zauważymy, że coś jest nie w porządku, to należy niezwłocznie zabrać się do niwelowania usterek. Powinniśmy pamiętać, iż mimo tego, że jesteśmy dzisiaj młodzi, to kiedyś wkroczymy w świat dorosłych...

Danuta Jureczyk: Dorośli często mawiają „Do młodych świat należy". I chyba uważają, że to co oni zepsuli młodzi naprawią... Czy widzę się w życiu społecznym gdy dorosnę. Boję się wkraczać w świat ludzi dorosłych. Nie chciałabym żyć w świecie w którym będą obowiązywały okrutne prawa.

Anna Białek: Myślę, że nasze społeczeństwo jeżeli w ogóle potrafi nadać odpowiednią rangę pojęciom sprawiedliwość, uczciwość, rzetelność, potrzebuje na to wiele czasu.

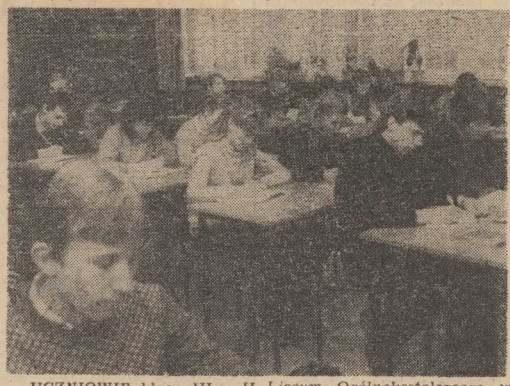

UCZNIOWIE klasy III c II Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie podczas „Kurierowej klasówki".

Foto: Z. Jodkowski

* * *

W KAŻDYM polskim domu żyją, mieszkają dzieci. Są to nasi następcy, dzieci nasze, sąsiadów, przyjaciół. Dzieci na nas spoglądają, oceniają nas, nauczycieli, najbliższych. Od nas się uczą, wiele naszych poglądów czy postaw przyjmują później jako swoje.

To korelacje pomiędzy dziećmi a dorosłymi, zachodzące stale lecz niedostrzegalnie. Dzieci nas oceniają. Młody, bardzo młody człowiek jest często w swoich ocenach bezkompromisowy. Dlaczego? Bywa bowiem i tak, iż wkraczając na pierwszy stopień dorosłego życia, następuje konfrontacja; idealistyczne nawyki, poglądy, wyniesione z domu, ze szkoły pryskają jak szklana kula. Następuje w młodej świadomości przewartościowanie, dostosowanie zasad, poglądów własnych do życiowej praktyki.

Ostatnie lata spowodowały, iż my dorośli zadajemy sobie pytanie: dlaczego nasze dzieci, dlaczego młode pokolenie jest takie jakie jest? Dlaczego na jednym z filmów uczeń ze szkoły podstawowej, zapytany o to kim w przyszłości chciałby być odpowiada: emerytem...

Czy my dorośli zadając owe pytanie-naganę zastanawiamy się nad tym, iż naszymi postawami — obserwowanymi przez dzieci — kształtujemy ich osobowość, prawość, poczucie sprawiedliwości? Czy w naszym codziennym obcowaniu z młodzieżą, w domu, w szkole wprowadzamy celowo elementy społecznego wychowania? Czy istnieje system — niekoniecznie zapisany w pedagogicznych instrukcjach — który prowadzi do wpajania naszym dzieciom zasad wyższych, szlachetniejszych? Bądźmy szczerzy i samokrytyczni: często uprawiamy „przerzucankę" głosząc, iż od wychowania jest szkoła, a tam się zaś twierdzi, że czym skorupka za młodu... czyli tego co z domu rodzinnego nie wyniesiesz w szkole się na lekcjach nie nauczysz.

Dlatego też nie dziwmy się, iż w wypowiedziach niektórych młodych ludzi pojęcia uczciwość czy sprawiedliwość to tylko zapisy ze słowników czy leksykonów...

Nie zapominajmy, my dorośli, że maksyma Frycza Modrzewskiego: takie będą Rzeczypospolite jakie młodzieży chowanie, mimo upływu stuleci jest nadal aktualna. Zastanówmy się czasami, gdy w rodzinnych rozmowach popieramy postawy konsumpcyjne, cwaniactwo czy chęć dorobienia się za wszelką cenę, jak takie credo przyjmują przysłuchujący się rozmowie młodzi ludzie, nasze dzieci...

Nie odbierajmy młodym, naszym zachowaniem, postawami, młodzieńczego idealizmu. Nie doprowadzajmy do tego aby słowa wielkie jak sprawiedliwość, uczciwość czy rzetelność, wchodziły do słownika naszych dzieci jako słowa bez pokrycia w życiowej praktyce.

M. CZEKAŁA

„Kurier" rozmawia z łowczym wojewódzkim Januszem Surmiłło

Czy w szczecińskich ostępach można spotkać niedźwiedzia?

CZAS spędzany w obrębie miast, ich uprzemysłowienie, przebywanie wśród hałaśliwych osiedli sprawiają, że często czujemy się ospali, zmęczeni i apatyczni. Życie wśród betonowych pustyń pozbawionych możliwości oddychania świeżym powietrzem, pozbawionych zieleni i drzew często powoduje dolegliwości w postaci bólu głowy, stanów katarralnych i innych niedomagań organizmu. Nasz ogólny stan zdrowotny pozostawia wiele do życzenia. Cierpią przez to domownicy, najbliższe otoczenie, praca... W czasie urlopów, dni wolnych, w chwilach największych obciążeń fizycznych i psychicznych niejednokrotnie uciekamy do pobliskich lasów, czy nad jeziora, byle najdalej od miejskiego zgiełku.

O leczniczych właściwościach lasu, przyrody, pól i łąk dużo do powiedzenia mają pracownicy służby leśnej oraz myśliwi. Na przekór porom roku zima to okres, w którym warto często wyruszyć do lasu na spacer, bieg, na sanki... Zwykle potem takie wyprawy długo wspomina się w rodzinnym gronie.

Lasy w kraju w większości są własnością państwa. Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego oraz Polski Związek Łowiecki to współgospodarze setek tysięcy ha powierzchni leśnych. Produkty lasu oraz łowiectwo dają państwu poważne dochody, a człowiekowi korzyści zdrowotne, o których w codziennej rzeczywistości często zapominamy. Szczególnie łowiectwo jest dla wielu z nas jakby reliktem przeszłości, gdyż obiegowo pana z dwururką i psem nazywa się po prostu myśliwym.

Łowiectwo to jednak pojęcie szersze od myślistwa. Obejmuje ono całość działań człowieka dotyczącą gospodarki zwierzyną łowną, jej ochroną i pozyskiwaniem. Myślistwo zaś to odstrzał zwierząt zgodny z etyką, prawem łowieckim i tradycją.

Myśliwi są z reguły tradycjonalistami, zaś całe środowisko, mimo postępu czasu, podtrzymuje dawne obyczaje polowań, rytuały myśliwskie, słownictwo z pokolenia na pokolenie przekazywane młodszym.

Nie ma już wprawdzie przeogromnych borów, puszcz, matecznków, wielkich leśnych ostępów, grzęzawisk, rojstów, a tur, żubr i niedźwiedź nie jest już „puszcz imperatorem" — jak pisał wieszcz w IV księdze „Pana Tadeusza". Spotkać można natomiast w lasach polskich jeszcze dużo dzików, zajęcy, jeleni, saren — rogaczy, a czasem zdarzy się nawet ryś, łoś, wilk, a nawet samotnik żubr.

Z dawnych świetności słynnych polskich polowań pozostało jeszcze nazewnictwo. Do dziś istnieje wybieralne stanowisko **łowczego.** Dawniej godność tę piastowali najwybitniejsi i najbogatsi ludzie w Polsce (był łowczy wielki koronny, łowczy litewski, magnacki, dworski). Społeczne stanowisko łowczego, począwszy od koła łowieckiego, pozostało. Funkcję tę piastuje najczęściej najbardziej doświadczony myśliwy kierujący gospodarką łowną na powierzonym mu terenie.

Przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Związku Łowieckiego w Szczecinie, czyli łowczym wojewódzkim jest pułkownik Janusz Surmiłło, który o tajnikach łowiectwa i myślistwa może mówić długo, barwnie i interesująco.

— Panuje obiegowa opinia, że myślistwo to zajęcie lub jak niektórzy to określają — dyscyplina sportowa niezmiernie elitarna i tylko nieliczni mogą sobie na jej uprawianie pozwolić.

— Można się zgodzić z takim określeniem z jednym tylko zastrzeżeniem — myśliwych wciąż jest w szczecińskich kołach za mało i przyjmujemy każdego, kto spełni odpowiednie wymogi PZŁ, zda egzamin oraz otrzyma pozwolenie na zakup broni myśliwskiej. Właśnie broń palna rzutuje chyba na błędną opinię o ekskluzywności myślistwa. Obecne ceny popularnych dwururek, dubeltówek, kniejówek, dwojaków i trójlufek, a przede wszystkim strzelb kulowych do chodzą do zawrotnych sum. Dość powiedzieć, że w ostatnich latach zdrożały kilkunastokrotnie — uznano bowiem, że posiadanie broni jest przedmiotem zbytku. Jeśli powiem, że strzelba kosztuje 300 tys. zł, a myśliwy do swojego obwodu łowieckiego najczęściej dojeżdża po kilkadziesiąt kilometrów własnym samochodem i doliczając także amunicję, paliwo, utrzymanie psa — to okaże się z pewnością, że jest to zajęcie kosztowne, czasochłonne i rzeczywiście nie każdy może sobie pozwolić na taki luksus.

— W takim razie ilu jest takich, którzy zdecydowali się na posiadanie przedmiotu zbytku, wypełniając jednocześnie wymagania PZŁ.

— Stan kół w naszym okręgu wynosi ponad 60, a liczba członków przekracza 3 tys. osób. W ostatnim roku przybyło prawie 500 myśliwych, o których bardzo mocno zabiegaliśmy. Jest to statystyka nieco lepsza od ogólnopolskiej, ale też nasze tereny łowieckie są atrakcyjne i bogate w zwierzynę łowną.

— Kto jest najczęściej myśliwym? Jaki jest ich przekrój społeczny?

— Zgodnie ze statutem PZŁ 25 proc. członków to mieszkańcy kół terenowych, myśliwi polujący w obrębie swoich terenów łowieckich. Duża grupa to leśnicy, którzy zawsze muszą znaleźć miejsce w kole. Sporo osób jest ze Szczecina. Jak wspomnieliśmy wcześniej, w dzisiejszym myślistwie nie dostrzega się dawnego romantyzmu i — jak niektórzy to sobie wyobrażają — łatwego zysku. To ciężka praca fizyczna połączona z wielogodzinnym wydatkiem energetycznym, przebywaniem w niesprzyjających warunkach atmosferycznych, często na chłodzie, w deszczu i śniegu. Mało kto wie, że myśliwi strzelają najczęściej wczesnym rankiem lub nocą. Przebywają niejednokrotnie dziesiątki kilometrów w trudnym terenie... Jest to łowiectwo przemysłowe, a przyjemność kończy się w zasadzie z chwilą oddania strzału. Później trzeba zwierzynę oporządzić tak żeby punkty skupu, lekarz i późniejszy odbiorca nie miał pretensji. Wypatroszenie tuszy dzika, jelenia czy nawet sarny — rogacza dla początkujących myśliwych to sztuka nie lada. Strzał pada też najczęściej w najbardziej niedostępnych za kątkach lasu. Należy stamtąd zwierzynę dostarczyć do wcześniej przygotowanego środka transportu (najczęściej własny samochód). To zajmuje sporo czasu. Latem mięso należy jeszcze zabezpieczyć przed robactwem, zimą mróz skuwa ubitą zwierzynę na bryłę lodu. Często myśliwy udaje się po pomoc do najbliższej wsi, do rolnika, gdyż duktem leśnym nie można dotrzeć samochodem. Za konia i wóz sporo się dziś płaci.

— Opłaca się jednak trud myśliwego, skoro po dowiezieniu tuszy do punktu skupu otrzymuje je za sprzedane mięso niezły pieniądz.

— W ogólnym rozrachunku nie zawsze myśliwy jest na plus sie. Ceny dziczyzny, choć ostatnio nieco wzrosły, nie należą do rewelacyjnych. Za kilogram mięsa jelenia spółdzielnia „Las" płaci 170 zł, za dzika — 195, a za sarnę — rogacza — 350 zł.

Nikt nie ma prawa wziąć sobie upolowanej nawet najdrobniejszej zwierzyny. Odpłatnie, owszem, proszę bardzo. Trzeba jednak powiedzieć, że w każdym kole łowieckim mogą w finansowych rozliczeniach prosperować inne zasady dotyczące ceny odpłatności myśliwych za ustrzeloną zwierzynę. Wartości te ustalają walne zgromadzenia kół.

— Czy łowczy wojewódzki wie ile wynosi stan zwierząt na terenie wszystkich obwodów łowieckich?

— Oczywiście. Każdy z 60 obwodów dokonuje corocznie inwentaryzacji. Lasy szczecińskie należą w kraju do najbardziej zasobnych w zwierzynę. Szczególnie dużo jest dzików, jeleniowatych nie wyłączając nawet danieli. Zdarza się też czasem łoś.

Pozyskiwanie, czyli odstrzał zwierzyny odbywa się na zasadach planowych, prawie matematycznych obliczeń dotyczących tzw. pojemności koła łowieckiego. W przyrodzie musi być zachowana zasada równowagi biologicznej. Nie może być na przykład na danym terenie za dużo dzików, gdyż ucierpią na tym rolnicy, ich zasiewy. Jeżeli będzie przewaga jeleni, saren i danieli, może dojść do zniszczenia drzewostanu, szczególnie młodników. Dlatego też zadaniem związku łowieckiego jest skrupulatne obliczenie stanu aktualnego zwierząt w swoim obwodzie z uwzględnieniem przyrostu naturalnego. Z tych szacunków wynika dopiero ilość odstrzałów. Nic nie robi się bezplanowo. Chodzi przecież o utrzymanie stanu pogłowia zwierząt, który jest zgodny z ogólnie przyjętymi zasadami w łowiectwie.

Zwierzęta te żerują przede wszystkim w poszyciu leśnym — „buchtując" zjadają wiele szkodników m. in. larwy i poczwarki brudnicy mniszki. Okazało się, że pogłowie dzików było za małe. Skutek był znany — owad ten zniszczył tysiące hektarów najpiękniejszego drzewostanu. Za szkody wyrządzone przez daniele, jelenie, łosie i dziki właściciele gospodarstw rolnych, po uprzednim szacunku, otrzymują pieniężne ekwiwalenty z nadleśnictw. Część tych szkód pokrywa miejscowe koło łowieckie, ale tylko w wypadku niewykonania planu odstrzału wymienionych zwierząt. Trzeba więc dbać o równowagę biologiczną w świecie przyrody, a jednocześnie pamiętać, by zwierzęta nie wyrządzały większych szkód w rolnictwie.

— Odzywają się także głosy, szczególnie społeczników działających w organizacjach ochrony przyrody, towarzystwach opieki nad zwierzętami o niehumanitarnym zabijaniu zwierzyny łownej, aktach okrucieństwa podczas polowań...

— Dlatego też członkowie związku łowieckiego wykonują swoje obowiązki według ściśle określonego regulaminu i rytuału myśliwskiego. Strzegą tego strażnicy łowieccy i sami myśliwi. Prawie cały odstrzał zwierzyny płowej odbywa się na zasadach selekcji tzn. wybraniu sztuk najsłabszych, którym w warunkach naturalnych i tak jest najtrudniej przeżyć. Bardziej niehumanitarnie postępują natomiast kłusownicy, stosując niedozwolone sposoby łowcze. Tych należy bezwzględnie karać.

W normalnym odstrzale zwierzyny rzecz odbywa się na podobnych zasadach jak w gospodarstwach wiejskich — uchowany świniak zostaje zabity i nikt do nikogo nie ma pretensji. Myśliwi robią to z konieczności i zgodnie z ustalonymi przed wiekami zasadami etyki.

— Czy możemy powiedzieć ile w tym roku myśliwi, używając nieładnego określenia, „pozyskali" zwierzyny?

— Rok łowiecki jeszcze się nie skończył. Przez dwa zimowe miesiące jeszcze dużo się zmieni. O rezultatach możemy mówić dopiero w marcu. Następuje wtedy wycena trofeów i podsumowanie dokumentacji. W ub. roku w naszym województwie ustrzelono ponad 10 tys. saren, 7 tys. dzików i 2 tys. jeleni. W tym roku liczba odstrzałów będzie nieco większa. Szczecińskie lasy należą do znaczących i chętnie odwiedzane są też przez myśliwych dewizowych. Pomorskie dziki i jelenie mają chyba najlepszą renomę za granicą, przewyższają swoimi walorami nawet karpackie i mazurskie.

Członkowie naszego związku posiadają też trofea myśliwskie w postaci wieńców jeleni, oręża dzika i parostków saren, które są zakwalifikowane na międzynarodowe wystawy łowieckie. Normy klasyfikacyjne są niezmiernie wysokie, ale złoto w trofeach szczecinian też się znajdzie.

— Długotrwałe mrozy, sroga zima zagrażają zwierzynie łownej...

— Dlatego służba leśna, koła łowieckie, myśliwi, młodzież szkolna pomagają przetrwać trudne zimowe miesiące. Buduje się pomieszczenia dla dokarmiania zwłaszcza zwierząt płowych, zwozi się siano, solanki do lizania i inny pokarm.

Duże okazy: dziki, jelenie, sarny dobrze sobie radzą nawet przy największych mrozach, by leby nie było zbyt obfitych opadów śniegu. W lasach szczecińskich nie ma wiele zajęcy, kuropatw, przepiórek i bażantów, które w takich sytuacjach najbardziej są zagrożone z powodu braku pokarmu. Członkowie związku łowieckiego w okresie zimy starają się jak najwięcej pomagać zwierzętom. Jest to nasz statutowy obowiązek i dbałość o stan pogłowia zwierzyny we wszystkich obwodach łowieckich.

— Dziękujemy za rozmowę.

Eugeniusz PAWŁOWSKI

DZICZA rodzinka na dobre zadomowiła się obok zabudowań gospodarskich leśniczówki w Draglicach k. Łuktу w woj. olsztyńskim. Zwierzęta czują się tu doskonale i uwielbiają karmienie ich przez żonę leśniczego panią Anielę Nowak.

CAF - St. Moroz

Wielka Brytania: policja polityczna

Tajemnicza „M-15"

NA TEN TEMAT w londyńskim dzienniku „THE GUARDIAN" ukazały się w ub. roku obszerne relacje napisane przez dziennikarzy Nicka Daviesa i Iana Blacka. Oto fragmenty tej publikacji.

W MAJU 1982 r., pani premier przedstawiła parlamentowi własny pogląd na rolę jaką Służba Bezpieczeństwa (Security Service) powinna odgrywać w przeciwstawianiu się groźbie działalności wywrotowej ze strony rodzimych (brytyjskich) organizacji politycznych. W Białej Księdze poświęconej sprawozdaniu komisji, która analizowała problemy bezpieczeństwa, pani Thatcher stwierdziła:

„Zagrożenie wewnętrzne znacznie się zmieniło. Stało się bardziej różnorakie i — jeśli traktować je całościowo — bardziej poważne. (...) Najbardziej skrajne ugrupowania nie wahają się przed stosowaniem terroru dla osiągnięcia swoich celów. Członkowie poszczególnych ugrupowań są nieliczni, ale przeważnie aktywni i zachowujący się jak spiskowcy".

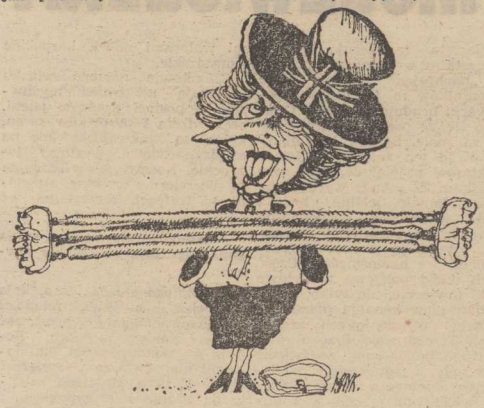

OŚWIADCZENIE to stanowi jawną oznakę skrytej ewolucji, która już od kilku lat dokonuje się w zakresie zbierania informacji o działalności politycznej w W. Brytanii. Dla przeciwstawienia się temu, co rząd uważa za świeże i wzmagające się zagrożenie wewnętrzne, niewielka kadra etatowych urzędników państwowych i policjantów zmontowała operację, która obejmuje cały kraj i która spowodowała, że zeszli oni na drogę nieliczenia się z prawem i obchodzenia swoich własnych przepisów po to, żeby rejestrować dane o życiu osobistym i politycznym dużych odłamów ludności.

W centrum tego całego przedsięwzięcia znajduje się **Służba Bezpieczeństwa — tzw. „M-15"**, która w ub. roku obchodziła swoje 75-lecie. Jest to niebywale tajemnicza instytucja, której personel liczący 2000 osób pracuje w ramach zwykłej struktury państwowego aparatu urzędniczego (Civil Service), ale bez jakiegokolwiek normalnego nadzoru nad swymi poczynaniami. To właśnie ta kadra organizuje podsłuch telefoniczny, otwieranie przesyłek pocztowych, przenikanie (ludzi stojących na jej usługach) do ugrupowań politycznych i pozyskiwanie konfidentów. W „M-15" istnieje sekcja, której głównym zadaniem jest włamywanie się i zakradanie do mieszkań prywatnych i biur. „M-15" ma dostęp do poufnych danych, dotyczących prywatnych spraw ludzi — danych znajdujących się w rzekomo chronionych tajemnicą kartotekach administracji państwowej.

ORGANEM wykonawczym są dla „M-15" Wydziały Specjalne, które liczą 1800 funkcjonariuszy rozproszonych po wszystkich okręgach policji w całym kraju. Pracują oni oddzielnie od zwykłych urzędników policji i mają głównie zadanie prowadzące dochodzenia w sprawach „działalności wywrotowej", wspomagając „M-15" przez uzyskiwanie wiadomości z własnych, miejscowych źródeł informacji i przez wykorzystywanie swoich dodatkowych uprawnień policyjnych do dokonywania aresztowań i rewizji. Służba Bezpieczeństwa i Wydziały Specjalne są ze sobą odgórnie powiązane via Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a na prowincji przez system 9 regionów, w których reprezentanci „M-15" ukierunkowują pracę funkcjonariuszy Wydziałów Specjalnych na aktualnie najważniejsze problemy, podczas gdy sami zajmują się szczególnie delikatnymi sprawami.

Osoby zajmujące się obecną sytuacją Służby Bezpieczeństwa, różnie zapatrują się na zachodzące zmiany. Zdaniem jednej z tych osób **„Służba Bezpieczeństwa cynicznie manipuluje przepisami, na podstawie których działa; wypacza ich literę i ducha. Stopniowo zawęża się zakres jednoznacznych pojęć i wskutek tego poszerzają się (nie objęte nimi) tzw. „szare obszary". Pojawiło się groźne i, być może, nieodwracalne ześlizgiwanie się (w niepożądaną stronę). Od 1979 r. przyspieszyło się ono w zauważalny sposób".** Inny z angażowany w tę problematykę człowiek dostrzega zmianę, ale broni jej: **„Zmiana, która była potrzebna i która jest bardzo, bardzo znamienna dla obydwóch służb bezpieczeństwa — dla jawnej i dla tajnej — wyraża się w tym, że one są coraz bardziej i bardziej wścibskie. Niektóre swobody obywatelskie idą przy tym za burtę. Kiedy podejrzewa się ludzi, to wnika się w ich tajemnice osobiste. Ubolewam, że tak się dzieje, ale nie wyrażam z tego powodu skruchy, gdyż jest to jedyny sposób, żebyśmy mogli zacząć przeciwstawiać się zagrożeniu. Ubolewam, że obecnie trzeba ludzi szpiegować na taką skalę, na jaką to czynimy. Ubolewam że teraz konieczne jest sprawdzanie (vetting — sprawdzanie pewności politycznej) tylu osób, podczas gdy przedtem można było z góry ich lojalność uznać za niewątpliwą. Ubolewam, że teraz trzeba przyglądać się wszystkim ludziom pracującym w aparacie państwowym, podczas gdy dawniej przypatrywano się jednemu ich procentowi. Ale chociaż ja nad tym ubolewam, jest to konieczne".**

CENTRALA Służby Bezpieczeństwa mieści się w Curzon Street House — betonowym, 6-piętrowym, czworobocznym gmachu w dzielnicy Mayfair. Na czele całej SB stoi dyrektor generalny, osobistość trzymająca się z dala, uważająca innych ludzi za raczej kłopotliwych i skłonna powierzać sprawy swojemu zastępcy — namiętnemu palaczowi, dobiegającemu 60 lat, człowiekowi, który ma zwyczaj stawiania dociekliwych pytań. Zastępca cieszy się dobrą opinią w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i prawdopodobnie rychło zostanie szefem. Tych dwóch ludzi wspólnie określa kierunki działania służby i ustala, jakie rzeczy powinny mieć dla niej pierwszeństwo. Obydwaj mają kontakty „w górę" — do ministra spraw wewnętrznych oraz do pani premier, a przez swój sekretariat i przybocznych urzędników utrzymują więź z innymi służbami wywiadowczymi i z własnymi funkcjonariuszami za granicą. Obydwaj mają pod sobą 6 dyrektorów wydziałów.

WYDZIAŁ „A" ma zadanie „pracy w terenie", a zatem również realizacji wielu „brudnych poczynań" (dirty tricks) stosowanych przez Służbę Bezpieczeństwa. W sekcji „A-1" — „operacje techniczne" — pracują m.in. funkcjonariusze, którzy dokonują włamań do prywatnych mieszkań, żeby tam sfotografować dokumenty lub zainstalować urządzenia podsłuchowe. Nie mają zapewnionej bezkarności za naruszanie prawa, ale na razie żadnego z nich nie złapano. Inne ogniwa wydziału „A" robią stenogramy z magnetofonowych nagrań rozmów telefonicznych; prowadzą ruchomą albo statyczną obserwację wyznaczonych osób lub miejsc — czyni to sekcja znana pod przezwiskiem „dozorców"; zawiadują zakonspirowanymi lokalami i willami Służby Bezpieczeństwa oraz placówkami nasłuchu; specjalizują się w wyciąganiu poufnych informacji od swoich kontaktów w resortach rządowych, utrzymują łączność ze Sztabem Łączności Rządowej (oddzielną tajną służbą, zajmującą się nasłuchem i ewent. rozszyfrowywaniem łączności telekomunikacyjnej) dla zapewnienia sobie korzyści z podsłuchu elektronicznego prowadzonego przez tę instytucję. Na czele wydziału „A" stoi człowiek, którego różnie ludzie opisują. Jedni mówią o nim „charakterek", inni — „ekscentryk". Jest wręcz zaraźliwym entuzjastą (swojej pracy?). Jest też zapalonym muzykiem amatorem.

WYDZIAŁ „B" to w istocie biuro kadr Służby Bezpieczeństwa. Odpowiada za nabór i, co za tym idzie, za sprawdzanie pewności politycznej kandydatów do pracy, a także za podobne sprawdzanie funkcjonariuszy oraz za sprawy bytowe i kadrowe całego personelu. Zajmuje się też finansami. Czuwa nad osobistym bezpieczeństwem funkcjonariuszy „M-15" i ochrona budynków tej służby.

WYDZIAŁ „C" zajmuje się zabezpieczeniem budynków i tajemnic państwowych. Z tego tytułu udziela porad oficerom ds. bezpieczeństwa istniejącym w każdym ministerstwie; dokonuje inspekcji systemów zabezpieczenia, jakie oni wprowadzili; prowadzi dochodzenia w wypadkach, gdy tajemnice państwowe „przeciekły" na zewnątrz. Udziela też rad firmom prywatnym, które wykonują tajne zamówienia rządowe, i zajmuje się sprawdzaniem (pewności politycznej) pracowników resortów, członków sił zbrojnych, funkcjonariuszy policji. Spełnia szczególną rolę w zwalczaniu sabotażu i terroryzmu. Polega ona na tym, że wydział opracowuje plany postępowania na wypadek takich wydarzeń, jak nazajęcie (przez osoby nieupoważnione) siłowni jądrowych. I według tych planów przeprowadza, do spółki ze Specjalnymi Służbami Powietrznymi (Special Air Services — SAS, tj. oddziałami komandosów do szczególnych zadań) oraz ze specjalnymi jednostkami policyjnymi, praktyczne ćwiczenia, żeby nauczyć się radzenia sobie z tego rodzaju incydentami. Dyrektorem wydziału „C" jest bardzo konserwatywny człowiek, mało znany swoim kolegom (z „M 15"), ponieważ jest z usposobienia osobą trzymającą się na uboczu, a także dla tego, że prawie całe swoje życie zawodowe spędził wewnątrz tego wydziału.

Z PUNKTU widzenia kontroli politycznej wewnątrz kraju wydział „F" jest najważniejszą częścią „M-15". Odpowiada za uporanie się z **„działalnością wywrotową"**. Na jego czele stoi młody i ambitny urzędnik, który wyrobił sobie uznanie za to, jak postępował w związku ze strajkiem górników w 1972 r. Był wtedy kierownikiem podsekcji, która zajmuje się zw. zawodowymi, i dostarczał rządowi na bieżąco analitycznych informacji o politycznych pobudkach przywódców związkowych, o ich strategii, doraźnej taktyce, nadziejach i wewnętrznych podziałach. Później był szefem wspólnej (wszystkich tajnych służb) operacji w Irlandii Płn.

W wydziale „F" istnieje wyraźne rozgraniczenie kompetencji. Sekcja „F 1" śledzi Komunistyczną Partię Wielkiej Brytanii; „F 2" związki zawodowe; „F 3" działalność terrorystyczną; „F 5" irlandzką działalność terrorystyczną; „F 7" przypatruje się innym ugrupowaniom lewicowym, ekstremistom skrajnie prawicowym, członkom parlamentu, nauczycielom, prawnikom, dziennikarzom. Dwie sekcje wydziału „F" są wydzielone w odrębny dział, znany pod literami „FX" i zajmujący się długofalową „infiltracją" (do obiektów zainteresowania). Te dwie sekcje to: „F 4", która umieszcza agentów w partiach i organizacjach politycznych, oraz „F 6", która wprowadza agentów do zw. zawodowych na wszystkie szczeble struktury związkowej.

Podczas gdy dział „FX" wprowadza agentów do obiektów swojego zainteresowania, czyli do grup „wywrotowych", reszta wydziału „F" zbiera za pomocą innych dostępnych jej środków informacje o tych obiektach. Do takich środków należą m. in.: podsłuch telefoniczny, aparaty podsłuchowe w pomieszczeniach, otwieranie korespondencji, włamania, a także dochodzenia, które w różnych miejscowościach prowadzą wydziały specjalne. Młody dyrektor wydziału „F" uchodzi za człowieka, który wcześniej czy później będzie poważnym kandydatem na stanowisko dyrektora generalnego „M-15".

GŁÓWNYM rywalem szefa wydziału „F" jest dyr. wydziału „K", który zajmuje się kontrwywiadem, czyli w zasadzie Rosją trznych. Obydwaj spotykają się mniej więcej raz w miesiącu na „ogólnej pogaduszce", w której bardzo rzadko ujawnia się szczegóły pracy operacyjnej.

TAJNE biurokracje są z natury niebezpieczne. Mogą się wykoleić. Przykład: Wydział Specjalny w Australii Południowej, który utworzono na wzór brytyjski i przy konsultacjach z poprzednim dyrektorem generalnym „M-15", sir Percym Sillitoe'm. W 1977 roku sędzia J.M. White przeprowadził staranne dochodzenie i ustalił, że ta australijska służba wymknęła się spod wszelkiego nadzoru, oszukując świadomie polityków.

Służba Bezpieczeństwa ma też fukcjonariuszy — noszących miano urzędników do kontaktów w sprawach bezpieczeństwa — w Waszyngtonie, Ottawie, Melbourne, Berlinie, na Cyprze, w Hongkongu i w dowództwie Brytyjskiej Armii Renu w Niemczech Zachodnich. Odgrywa także rolę w mało znanej Organizacji ds. Bezpieczeństwa Służb Brytyjskich (British Services Security Organisation), istniejącej wszędzie tam, gdzie wojska brytyjskie stacjonują na obcej ziemi. Ma też bezpośrednie połączenia teleksowe z zachodnioeuropejskimi służbami bezpieczeństwa.

KADRA „M-15" prowadzi dziwny i raczej samotniczy tryb życia — nadzorując i śledząc świat zewnętrzny, ale pozostając od niego izolowana z powodu wymogów bezpieczeństwa, jakie narzuca sam charakter pracy. Podobnie jak w każdym resorcie państwowym, tak i ta kadra składa się z bardzo różnych ludzi. Jednak niewątpliwie są w „M-15" ludzie utalentowani.

„M-15" posiada niezmierną władzę. W zakresie kontroli politycznej wewnątrz kraju ta władza polega głównie na swobodzie decydowania o tym, kto jest wrogiem wewnętrznym. Wyznacza linie postępowania i ustala kryteria, a w ten sposób stwarza podstawę do szerokiego wachlarza działań. Należy do nich wywieranie wpływu na: 1) selekcję kandydatów do pracy w całym sektorze publicznym oraz w newralgicznych punktach sektora prywatnego gospodarki, 2) rozwój nowych ugrupowań politycznych, 3) postępowanie stron w zatargach między pracodawcami i pracobiorcami, 4) dostęp dziennikarzy i naukowców do informacji pochodzących od władz.

„M-15" podejmuje decyzje bez większej niż tylko absolutnie minimalnej ingerencji parlamentu i urzędu premiera. Niezależność „M-15" utrwalają wymogi bezpieczeństwa, które — jak ta służba twierdzi — uniemożliwiają jej dzielenie się informacjami o własnej pracy. Premierom, ministrom spraw wewnętrznych, wysokim funkcjonariuszom policji, wysokim etatowym urzędnikom państwowym mówi się tylko tyle, ile potrzebują wiedzieć. A bardzo często owo „tyle" oznacza — nic. Dyrektor generalny jest odpowiedzialny przed ministrem spraw wewnę-

TAKŻE politycy są pod „nadzorem" Służby Bezpieczeństwa „M-15".

NA ZDJĘCIU: Przywódca brytyjskiej opozycji labourzystowskiej Neil Kinnock odwiedza 3 bm. strajkujących górników w kopalni Celynen w Walii.

Klient w sądzie, czyli...

Jak wygrać z handlem i producentem?

NASZ rynek, dodajmy rynek producenta, a nie konsumenta, sprawia, że mamy kłopoty z zakupem nierzadko podstawowych artykułów. Bywa też — i nie należy to do rzadkości — że kupiony w kolejce lub na zapis towar to bubel nie do użytku, a więc do wymiany lub naprawy. Gorzej gdy na tym tle między klientem a handlem czy producentem dochodzi do sporu. Piszę gorzej nie dlatego, że w gorszej sytuacji jest ów klient, lecz z tego powodu że proces sądowy to ryzyko wyniku, koszty (w wypadku wygrania sporu zwracane przez przeciwnika), stracony czas i nerwy.

W ten oto sposób doszliśmy do zagadnienia ochrony przed sądem praw konsumenta. Zanim do tego dojdzie należy przejść przez gąszcz przepisów od kodeksu cywilnego począwszy, poprzez zarządzenia do okólników. Zacznijmy, mając na uwadze ochronę interesu konsumenta, od ustawy o jakości. Jest klasycznym przykładem braku wiary w skuteczność prawa. Ta wydana 8 lutego 1979 r. ustawa stanowi w art. 6 ust. 4, że kilkakrotne zwrócenie uwagi pracownikowi za wyprodukowanie wyrobu złej jakości uważane jest za ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych. Uprawnia to zakład pracy do rozwiązania z takim pracownikiem umowy o pracę bez wypowiedzenia. Sądy uważają ten przepis ustawy o jakości za martwy, gdyż w ogóle nie notują spraw na tym tle. Prokuratury i sądy nie rejestrują też spraw z art. 31 wspomnianej ustawy, który przewiduje odpowiedzialność karną kierownika za dopuszczenie do wyprodukowania wyrobów, usług itp. złej jakości. Ostatnie badania przeprowadzone w Prokuraturze Generalnej na temat ustawy o jakości stwierdzają, że „niestety przepisy art. 30 i 31 cyt. ustawy nie są w praktyce stosowane wobec braku zawiadomień o popełnieniu określonych w tych przepisach czynów".

Szczególną, w założeniu, rolę spełnia obowiązująca od 1 stycznia br. uchwała nr 71 Rady Ministrów z 13 czerwca 1983 r. w sprawie ogólnych warunków sprzedaży detalicznej towarów oraz ogólnych warunków gwarancyjnych dotyczących towarów trwałego użytku sprzedawanych przez jednostki handlu uspołecznionego. Przepisy tej uchwały określają w sposób uporządkowany i jednoznaczny zasady i tryb postępowania przy zawieraniu umów sprzedaży towarów w sklepach handlu uspołecznionego, a więc tam, gdzie odbywa się najważniejszy obrót handlowy. W szczególności przepisy te precyzują formę umowy sprzedaży, uprawnienia i obowiązki stron umowy takie jak zamiana towaru, odstąpienie od umowy na życzenie kupującego, postępowanie reklamacyjne, zakres gwarancji itp. Ważnym, a może najważniejszym, postanowieniem tej uchwały jest to, że sprzedawcy zostali zobowiązani do umieszczenia tekstu uchwały w każdym sklepie w miejscu dostępnym dla klientów w celu udzielenia im minimum informacji prawnej odnośnie przysługujących im praw w razie nabycia towarów. I tu, podobnie jak w wypadku ustawy o jakości, nasuwa się wątpliwość co do rzeczywistego wprowadzenia w życie niektórych postanowień uchwały. Proszę bowiem wskazać mi na kilka spośród setek sklepów, w których w miejscu widocznym wywieszono powyższą informację.

Spory sądowe między klientami a jednostkami handlowymi czy producentami wynikają najczęściej na tle nienależytego wykonania usług lub z tytułu gwarancji i rękojmi. Od razu można powiedzieć, że nie ma ich dużo, a przynajmniej nie pozostają w proporcji do skali zjawiska. Przykładowo: w 1981 r. do sądów wpłynęło 5351 spraw tzw. konsumenckich, zaś w 1983 r. — 8559. Jest wprawdzie progresja spraw sądowych, ale globalnie niewielka, w liczbach bezwzględnych. Ilość tych spraw stwarza przypuszczenie, że klienci nie wierzą w skuteczność, bądź powodzenie procesu, nie znają przysługujących im praw lub po prostu nie chcą „zadzierać" z gwarantem. Zdecydowanie przeważają w praktyce sądowej procesy na tle wad sprzedanych samochodów produkcji krajowej i usług, głównie budowlanych i agrotechnicznych.

W zdecydowanej większości spraw kwestionowano jakość Fiata 125p, znacznie mniej Fiatów 126p. Najczęściej spotykanym roszczeniem było żądanie, aby sąd nakazał wymianę wadliwego samochodu na wolny od wad, przy czym jako podstawę faktyczną żądania przytaczano ujawnienie istotnych wad w okresie gwarancyjnym i niemożność bądź nieskuteczność naprawy.

Sądy rzeczywiście (a nie pozornie), chronią nabywców poprzez orzecznictwo w sprawach cywilnych. Dokonują twórczej, a zarazem korzystnej dla nabywców, interpretacji obowiązującego prawa. Oto przykłady: jeżeli wielokrotne naprawy nie usunęły wad gwarant nie może nadal powoływać się na możliwość usunięcia kolejnej wady przez naprawę, lecz należy samochód wymienić na nowy; jeżeli zaprzestano produkcji danego typu pojazdu w wypadku konieczności wymiany samochodu należy wymienić na samochód najbardziej zbliżony parametrami do wadliwego; jeżeli następuje odstąpienie od umowy nabywcy samochodu, który go nabył za dewizy, należy zwrócić cenę samochodu również w wartościach dewizowych.

Wina handlu producenta czy... klienta?

POJAZDY, a konkretnie — samochody z wadami, są najczęściej przedmiotem sporów sądowych. Nierzadko jednak można zauważyć sprawy o wymianę mebli, telewizorów, sprzętu domowego itp. Niedawno krakowski sąd zasądził na rzecz nabywcy telewizora ponad milion złotych odszkodowawczych z tytułu straty wynikłe z pożaru spowodowanego jego wadliwą pracą. Pisząc o tym nie zachęcam do podobnych procesów, gdyż w wielu innych sprawach odszkodowawczych z powodu pożaru telewizorów, sądy jednak oddaliły powództwa poszkodowanych.

Podobnie też było z głośną szczecińską „sprawą konsumencką". Przypomnę, że na początku ub. r. rozgorzał spór między Stanisławem W. a „Domem Książki". Subskrybent domagał się wydania mu dzieł wydawniczych w cenie umówionej przed laty. „Dom Książki" przeciwnie — uważał, że ceny produkcji (wydania) książek wzrosły wielokrotnie, co uzasadnia odstąpienie od dotychczasowych warunków subskrypcji. Sąd Rejonowy uznał racje klienta, ale Sąd Wojewódzki zmieniając wyrok ocenił, że gdyby pozostawić cenę edycji na dotychczasowym poziomie po stronie „Domu Książki" i wydawnictw istniałaby niemożliwość świadczenia. Groziłoby tym instytucjom ogłoszenie upadłości, gdyż deficyt wyniósłby ponad 42 mln złotych.

Klient nie dał za wygrany. Wniósł do ministra sprawiedliwości podanie o złożenie rewizji nadzwyczajnej do Sądu Najwyższego. Do procesu przed tym sądem nie dojdzie. Minister bowiem nie znalazł podstaw do wniesienia tego nadzwyczajnego środka odwoławczego. Argumentacja jest tu stosunkowo prosta i znana. Od czasu zawarcia umowy subskrypcyjnej koszty wydawanych książek objętych subskrypcją niepomiernie wzrosły, czego strony w chwili zawierania umowy nie przewidziały i przewidzieć nie mogły. Wprawdzie „Dom Książki" nie jest wydawcą książek, niemniej na skutek istotnej zmiany kosztów ich produkcji i zmiany cen przez wydawców, musi on uwzględniać te wyższe ceny w handlu z klientami.

Ten odosobniony przypadek porażki konsumenta w starciu z handlem nie powinien zniechęcać tych wszystkich, którzy w kontakcie z jednostkami handlu uspołecznionego są spychani na pozycję ubogiego klienta, zbywanego pod byle pozorem, arogancko, bez słowa „przepraszamy". Podobne zachowanie pozwanych jednostek handlowych i producentów ujawnia się szczególnie właśnie w toku procesów sądowych. Rzadko więc spotkać można ze strony pozwanych uznanie powództwa, częściej natomiast można zauważyć **przerzucanie odpowiedzialności cywilnej.** Jeżeli pozwanym jest sprzedawca, twierdzi szybko, że pozwanym powinien być producent, a ten z kolei domaga się wzięcia udziału w sprawie gwaranta lub komisanta. Ten ping-pong w sądzie dezorientuje klienta, powoduje nierzadko konieczność tzw. dopozwania innych jednostek i tym samym przedłuża proces.

Tytuł tego artykułu trochę myli, bo nie przedstawiłem „kruczków" prawnych ułatwiających wygranie procesu z niesolidnym kontrahentem. Mam jednak dobrą wiadomość. Wkrótce spodziewać się należy nowelizacji przepisów kodeksu postępowania cywilnego, która przewidywać będzie możliwość wszczęcia procesu, jak również branie w nim udziału, przez Federację Konsumentów, jeżeli wymagać tego będzie ochrona praw obywateli. Dodajmy ochrona prawna konsumenta — słabego i zagubionego na obecnym rynku ekonomicznym.

Andrzej CUBAŁA

KRYMINAŁ co tydzień

Specjalne rękawiczki

— DO NAJGORSZYCH przestępców należą szantażyści — powiedział inspektor Graves. — Clifford był jednym z nich. Właściwie jego mordercy należy się wdzięczność a nie więzienie, jak każe prawo.

Golightly stał tyłem do kominka. Ręce trzymał w kieszeniach spodni i brzęczał znajdującymi się tam monetami.

— Szantażysta? Nie było o tym nic w gazetach.

— Tak, bo to przeszkodziło by w naszych poszukiwaniach.

— Słusznie — zauważył Golightly. — Nie wiem jednak jeszcze w jaki sposób doszedł pan do tego, że ów zamordowany był szantażystą.

— W schowku za obrazem, w jego sypialni, znaleźliśmy listę jego ofiar oraz sumy jakich żądał i dzień w którym miały być wypłacone.

— To interesujące. W ten sposób odpowiedział pan na pytanie, które chciałem postawić, kiedy wszedł pan do mego mieszkania.

— Tak, panie Golightly, pańskie nazwisko znajduje się na tej liście.

— Niestety — Golightly rozejrzał się po swym luksusowym niegdyś mieszkaniu, wyglądającym w tej chwili bardzo nędznie. — Nie taję — dodał — że zamordowanie Clifforda ucieszyło mnie.

— To zrozumiałe. Tak jak i wiele innych jego ofiar — stwierdził inspektor.

— Czy znalazł pan już mordercę?

— Wszyscy mają niezbite alibi na wieczór w którym zamordowano Clifforda — powiedział inspektor. Odczekał chwilę i zapytał. — A pańskie alibi?

— Moje alibi na zeszłotygodniową sobotę?

— Nie sobotę a piątek. Między dziesiątą a północą.

— Piątek wieczorem? Proszę pozwolić mi zastanowić się — wreszcie Golightly roześmiał się. — Ja również mam niepodważalne alibi, inspektorze. Nie mogę jednak wymienić nazwiska tej damy, chyba, że będę zmuszony konieczności. Jest to bowiem dama z najwyższego towarzystwa o nieposzlakowanej opinii.

— Jeżeli nie posuniemy się naprzód w naszych poszukiwaniach, ta konieczność zaistnieje, panie Golightly.

— Rozumiem — powiedział Golightly. — Czy ma pan jeszcze jakieś punkty zaczepienia?

— Jeszcze jeden. Na gzymsie okna przez które morderca dostał się do mieszkania Clifforda, znaleźliśmy krwawe odciski palców mordercy.

— Krwawe odciski palców?

— Tak. Clifford został zamordowany nożem do rozcinania papieru. Upływ krwi był znaczny.

Golightly przyglądał się inspektorowi, jakby nie rozumiał.

— Może jestem tępy, inspektorze, ale czy odcisk palca nie wystarczy do zidentyfikowania mordercy?

— Naturalnie, pod warunkiem, że jest wyraźny i dokładny. Te zaś były straszliwie zamazane. Długo łamaliśmy sobie nad nimi głowy...

— ...I?

— Doszliśmy do wniosku, że morderca nosił rękawiczki.

— Rękawiczki? Nic więc dziwnego, że nie było odcisków linii papilarnych.

— Jednak, mimo to, że ślady pozostawione zostały w rękawiczce, pozwoliły nam wyciągnąć pewne wnioski.

— Technika policyjna zadziwiała mnie zawsze — powiedział Golightly. — Proszę opowiedzieć mi o tym, inspektorze.

— Po pierwsze — powiedział inspektor — stwierdziliśmy, że rękawiczki, które nosił morderca Clifforda, musiały być bardzo drogie. Przy dużym powiększeniu zdjęcia doszliśmy do wniosku, że rękawiczki te zrobione były na drutach. Ponadto zauważyliśmy przy jednym palcu rękawiczki ścieg, wskazujący na to, że musiały to być zupełnie specjalne rękawiczki, robione na zamówienie klienta.

— Pan mnie wprowadza w podziw, inspektorze.

— Często sam siebie wprowadzam w podziw — odparł inspektor z zadowoleniem. — W każdym razie okazało się, że również zamazane odciski palców mogą naprowadzić na właściwy ślad.

— Czy poszedł pan za tym śladem?

— Tak. Po długich poszukiwaniach znalazłem rzemieślnika, który stwierdził, że wykonał te specjalne rękawiczki.

— Musiał robić takie rękawiczki dla wielu klientów.

Inspektor Graves potrząsnął głową.

— Nie, te które mu opisałem robił dla jednego klienta. Podał nam nazwisko i adres tego klienta.

— Miał pan szczęście inspektorze — powiedział Golightly. — Natomiast ja do nie mam. Przypuszczam, że zechce pan teraz obejrzeć moje ręce.

— Tak, panie Golightly.

Brzęk monet w kieszeniach Golightly'ego umilkł a kiedy wyjął ręce z kieszeni i pokazał je inspektorowi okazało się, że jego prawa dłoń składa się z sześciu palców.

James HOLDING

W „Domu strachów" Victora Hugo

TURYŚCI BAWIĄCY na Guernsey, jednej z Wysp Normandzkich w kanale La Manche mają okazję zwiedzenia „Hauteville House", posiadłości w której Victor Hugo spędził blisko 20 lat wygnania (1851—1870).

„DOM STRACHÓW" — jak eji. To właśnie stało się przyczyną wygnania poety, który pierwsze lata spędził na wyspie Jersey, następne zaś na Guernsey. Znaczną część działalności w tym bardzo płodnym okresie sie wypełniła pisarzowi walka z Napoleonem III, ukończenie zbioru poematów politycznych „Chłosta" oraz zbioru liryków „Zamyślenie". Z tego też okresu pochodzi powieść „Nędznicy".

Okres wygnania znaczony jest również udziałem Hugo w manifestacjach na rzecz rubarwnymi freskami. Ogromna sala jadalna wypełniona jest stosami porcelany, znajdujące sie nawet na półkach umieszczonych na suficie, zaś sąsiedni salon wybity jest jedwabną purpurową materią pochodzącą z pałacu cesarskiego w Pekinie i makatami haftowanymi paciorkami przedstawiającymi sceny z bajek Ezopa.

WIĘKSZOŚĆ pokoi ma na obliczach ścienych poprzybijane... fragmenty mebli. Pisarz lubował się w kolekcjonowaniu antyków, zwłaszcza z epoki renesansu. Obiekty te zwykle „rozmontowywał" oddzielnie gromadząc nogi stołów, oparcia krzeseł i inne fragmenty, wykorzystując je następnie przy realizacji swych pomysłów dekoratorskich (np. stół z sali jadalnej złożony jest z części pochodzących z renesansowej szafy, zaś ogromne zwierciadło otacza rama z kolumienek, które ongiś podtrzymywały baldachim nad łożem madame de Maintenon). W domu znajduje się też 56 luster różnej wielkości i kształtu otoczonych przedziwnymi ramami.

Podobno kiedy Hugo spodziewał się kiedyś wizyty Garibaldiego skonstruował dla niego tak fantastyczne łoże, że włoski gość zdecydował się na nocleg w pobliskim hotelu.

POTOMKOWIE Victora Hugo ofiarowali Hauteville w 1927 r. w darze Paryżowi i od tej pory posiadłość odwiedzana jest przez licznych turystów.

Autor „Nędzników" odegrał podczas rewolucji 1848 r. czynną rolę jako rzecznik umiarkowanej burżuazji, a następnie jako entuzjasta Ludwika Napoleona. Później jako jego zaciety wróg przeszedł do opozycji. To właśnie stało się przyczyną wygnania poety, który pierwsze lata spędził na wyspie Jersey, następne zaś na Guernsey. Znaczną część działalności w tym bardzo płodnym okresie sie wypełniła pisarzowi walka z Napoleonem III, ukończenie zbioru poematów politycznych „Chłosta" oraz zbioru liryków „Zamyślenie". Z tego też okresu pochodzi powieść „Nędznicy".

Okres wygnania znaczony jest również udziałem Hugo w manifestacjach na rzecz rubarwnymi freskami. Ogromna sala jadalna wypełniona jest stosami porcelany, znajdujące sie nawet na półkach umieszczonych na suficie, zaś sąsiedni salon wybity jest jedwabną purpurową materią pochodzącą z pałacu cesarskiego w Pekinie i makatami haftowanymi paciorkami przedstawiającymi sceny z bajek Ezopa.

WIĘKSZOŚĆ pokoi ma na obliczach ścienych poprzybijane... fragmenty mebli. Pisarz lubował się w kolekcjonowaniu antyków, zwłaszcza z epoki renesansu. Obiekty te zwykle „rozmontowywał" oddzielnie gromadząc nogi stołów, oparcia krzeseł i inne fragmenty, wykorzystując je następnie przy realizacji swych pomysłów dekoratorskich (np. stół z sali jadalnej złożony jest z części pochodzących z renesansowej szafy, zaś ogromne zwierciadło otacza rama z kolumienek, które ongiś podtrzymywały baldachim nad łożem madame de Maintenon). W domu znajduje się też 56 luster różnej wielkości i kształtu otoczonych przedziwnymi ramami.

Podobno kiedy Hugo spodziewał się kiedyś wizyty Garibaldiego skonstruował dla niego tak fantastyczne łoże, że włoski gość zdecydował się na nocleg w pobliskim hotelu.

POTOMKOWIE Victora Hugo ofiarowali Hauteville w 1927 r. w darze Paryżowi i od tej pory posiadłość odwiedzana jest przez licznych turystów.

Autor „Nędzników" odegrał podczas rewolucji 1848 r. czynną rolę jako rzecznik umiarkowanej burżuazji, a następnie jako entuzjasta Ludwika Napoleona. Później jako jego zaciety wróg przeszedł do opozycji. To właśnie stało się przyczyną wygnania poety, który pierwsze lata spędził na wyspie Jersey, następne zaś na Guernsey. Znaczną część działalności w tym bardzo płodnym okresie sie wypełniła pisarzowi walka z Napoleonem III, ukończenie zbioru poematów politycznych „Chłosta" oraz zbioru liryków „Zamyślenie". Z tego też okresu pochodzi powieść „Nędznicy".

Okres wygnania znaczony jest również udziałem Hugo w manifestacjach na rzecz rubarwnymi freskami. Ogromna sala jadalna wypełniona jest stosami porcelany, znajdujące sie nawet na półkach umieszczonych na suficie, zaś sąsiedni salon wybity jest jedwabną purpurową materią pochodzącą z pałacu cesarskiego w Pekinie i makatami haftowanymi paciorkami przedstawiającymi sceny z bajek Ezopa.

WIĘKSZOŚĆ pokoi ma na obliczach ścienych poprzybijane... fragmenty mebli. Pisarz lubował się w kolekcjonowaniu antyków, zwłaszcza z epoki renesansu. Obiekty te zwykle „rozmontowywał" oddzielnie gromadząc nogi stołów, oparcia krzeseł i inne fragmenty, wykorzystując je następnie przy realizacji swych pomysłów dekoratorskich (np. stół z sali jadalnej złożony jest z części pochodzących z renesansowej szafy, zaś ogromne zwierciadło otacza rama z kolumienek, które ongiś podtrzymywały baldachim nad łożem madame de Maintenon). W domu znajduje się też 56 luster różnej wielkości i kształtu otoczonych przedziwnymi ramami.

Podobno kiedy Hugo spodziewał się kiedyś wizyty Garibaldiego skonstruował dla niego tak fantastyczne łoże, że włoski gość zdecydował się na nocleg w pobliskim hotelu.

POTOMKOWIE Victora Hugo ofiarowali Hauteville w 1927 r. w darze Paryżowi i od tej pory posiadłość odwiedzana jest przez licznych turystów.

Autor „Nędzników" odegrał podczas rewolucji 1848 r. czynną rolę jako rzecznik umiarkowanej burżuazji, a następnie jako entuzjasta Ludwika Napoleona. Później jako jego zaciety wróg przeszedł do opozycji.

Szósta ekranizacja „Quo vadis"

„QUO VADIS" doczekało się już pięciu ekranizacji, z których ostatnia powstała przed pięciu laty. Po raz szósty przeniesie na ekran tę powieść Henryka Sienkiewicza włoski reżyser Franco Rossi. Będzie to sześcioodcinkowy serial telewizyjny z udziałem aktorów z wielu krajów. Zdjęcia wykonywane będą głównie w Jugosławii.

Nowy przewodniczący

W POŁOWIE grudnia nastąpiła zmiana na stanowisku przewodniczącego komitetu festiwali filmowych w Cannes. Ustąpił Robert Favre le Bret sprawujący tę funkcję od blisko 40 lat, a objął ją Pierre Viot, dotychczasowy dyrektor francuskiego Centrum Kinematografii.

Favre le Bret, który patronował festiwalom canneńskim od ich utworzenia w 1946 r. pozostaje honorowym przewodniczącym komitetu oraz będzie się zajmował kontaktami międzynarodowymi festiwali.

Widziane w lufciku

Dookoła teatru

OTV SZCZECIN posiada taką stałą pozycję, która nosi łacińską nazwę „Forum" i jest zapewne najtańszym programem — w sensie nakładów finansowych! — jaki emituje. Rzecz jest szalenie prosta i wygodna dla autorów: wywołują temat, gromadzą tzw. kompetentnych ludzi i nagrywają. Potem kilka cięć montażowych, jakaś wstawka filmowa (niekoniecznie) i już można nadawać. Sześć gadających głów (tylu najczęściej gości sprasza się do studia), plus dwóch prowadzących plus trzydzieści minut daje w sumie na pewno „zaliczenie tematu" ale już bardzo rzadko kiedy coś w miarę spójnego prowadzącego do pewnych, niezbędnych jednak konkluzji. Oczywiście nie dotyczy to każdego „Forum" i każdego tematu, jednak z absolutną pewnością można na przykład zostać odniesione do ostatnio poruszonego pod tytułem „teatr". A toż to pułapkę zastawili na siebie (i widzów, i gości w studiu) dwaj starsi panowie A i K! Trzydzieści minut, czyli z jednej strony jak na program „gadany" morze czasu, z drugiej jak na liczbę zaproszonych osób (6) i ocenę problemów stanowczo za mało. Wywołano więc pobieżnie kilka naprawdę ważnych spraw w rodzaju: a repertuar b. widzowie i tzw. frekwencja, c. edukacyjna rola teatru, d. percepcja dzieła... Okrzyki prowadzących w rodzaju „nasz czas dramatycznie się kończy" mogłyby nawet i stanowić same w sobie niezły teatr faktu, gdyby jednak nie oczywisty relatywizm całe' sprawy: po prostu rzecz została uprzednio nagrana i można ją na przykład puszczać w kółko, a rezultat byłby zawsze ten sam — znajdowaliby śmy się na początku drogi. Tyle co do roboty telewizyjnej. Z wypowiedzi gości studia najsensowniejsza wydała się niżej podpisanemu myśl zawarta w słowach przedstawiciela teatru słupskiego („czy to naprawdę jest ten widz?"), najmniej natomiast przemawiała do przekonania opinia dyrektora szczecińskiego Teatru Współczesnego na temat sukcesów frekwentyjnych jego sceny (przy okazji co najmniej 2 razy użyto tu określenia „cyfra" podczas kiedy chodziło o „liczbę". Nie czepialbym się tego dość rozpowszechnionego błędu, gdyby nie spoczywająca w moich zbiorach gazetka TW z ub. sezonu prezentująca m. in. zespół w stylistyce dopuszczalnej u biurokrata ów: Kowalski Jan, Nowak Zofia...).

W ZWIĄZKU z przewijającym się podczas całego „Forum" pytaniem — czego obecnie najbardziej potrzeba naszym teatrom? — pozwolę sobie wtrącić swoje trzy grosze i powiedzieć krótko: **artystów**. Jakoś nikt na to jeszcze do tej pory jakby nie wpadł...

Darek MONAT

Debiut Ewy Pokas

NAKŁADEM wydawnictwa Mercure de France w Paryżu ukazała się powieść pt. „Tancerka na linie", której autorka jest aktorka scen warszawskich, mieszkająca obecnie we Francji, Ewa Pokas.

Można się nie zgadzać, ale przeczytać warto

Liga przebojów i... niewypałów (kulturalnych)

JAKI był miniony rok w kulturze polskiej? Czy zaowocował wybitnymi dziełami? Które nazwiska utkwiły w pamięci odbiorców? Jakie wydarzenia zasługują na miano przebojów roku, a jakie... niewypałów?

Opierając się na wypowiedziach, ankietach, opracowaniach (w tym m. in. bilansie wydarzeń kulturalnych roku 84 sporządzonym przez PAP), jakie ukazały się w ostatnich tygodniach, przedstawiamy własną wersję „ligi przebojów i niewypałów 84".

Literatura

SUKCESY: ● wydanie „Pana Tadeusza" (Czytelnik) w milionowym nakładzie ● książki roku — „Kamień na kamieniu" Wiesława Myśliwskiego, „Lament" Władysława Terleckiego, oraz wznowienie „Dziejów głupoty w Polsce" Aleksandra Bocheńskiego ● I tom encyklopedii „Literatura polska".

NIEPOROZUMIENIA: „Raz w roku w Skirolawkach" Z. Nienackiego.

Film

SUKCESY: ● Złoty Lew dla filmu Krzysztofa Zanussiego „Rok spokojnego słońca" — Wenecja 84 ● Powrót Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdańsku ● Rekordy frekwencji (ok. 8 mln widzów przez pierwsze 6 miesięcy wyświetlania) na „Seksmisji" Juliusza Machulskiego ● Zapowiedź zdjęcia z półek znajdujących się tam jeszcze filmów.

NIEPOROZUMIENIA: ● tak zwane filmy erotyczne — „Widziadło" i „Thais", oraz „Czas dojrzewania" i „Kamienne tablice".

Teatr

SUKCESY: ● nowa sztuka Tadeusza Różewicza „Pułapka" ● triumf spektakli Janusza Wiśniewskiego na scenie Teatru Narodów w Nancy ● aktorstwo Jana Świderskiego (rola prof. Sonnenbrucha w nowej inscenizacji „Niemców" — Teatr na Woli ● „Wesele" Dejmka.

TAK zwana kultura masowa to nadal głównie telewizja, kino, estrada (na foto — balet ze „Stodoły"), wycieczki... (CAF)

NIEPOWODZENIA: ● kłopoty z frekwencją, stare metody „organizowania" widowni ● „Boso, ale w ostrogach" w Operetce Warszawskiej.

Muzyka

SUKCESY: ● nowe dzieła — Krzysztofa Pendereckiego („Requiem polskie"), Witolda Lutosławskiego (III Symfonia) i Włodzimierza Kotońskiego („Terra incognita") wykonane podczas Warszawskiej Jesieni ● I nagroda Eugeniusza Knapika za „Kwartet smyczkowy" podczas tzw. Międzynarodowej Trybuny Kompozytorów UNESCO ● Premiery — opery „Turandot" i wieczoru baletowego Johna Neumeiera w Teatrze Wielkim w Warszawie ● Nadal mocna pozycja zespołów polskiego rocka ● Wyróżnienie Maryli Rodowicz i piosenki „Niech żyje bal!" Seweryna Krajewskiego na festiwalu w San Francisco ● Spektakl „Zle wychowanie" w wyk. młodzieży IV roku PWST w Warszawie.

NIEPOWODZENIA: ● Festiwal Polskiej Piosenki w Opolu.

Radio i TV

SUKCESY: ● wznowienie II programu TVP ● serial Ryszarda Bera „Popielec" ● cykl OTV Poznań „Śpiewnik domowy" ● wywiady z generałową Jadwigą Sosnkowską ● codzienny koncert symfoniczny w pr. II PR ● emisja filmu „The Day After" ● polityczne gawędy Zygmunta Broniarka ● rola Daniela Olbrychskiego w „Otellu".

NIEPOWODZENIA: ● magazyn „Pegaz" ● teleturnieje na temat reformy gospodarczej ● nadmiar „techniki pośligzowej" (sport, i nie tylko).

Upowszechnianie

SUKCESY: ● obrady Kongresu Kultury Języka Polskiego w Szczecinie ● ustawy o upowszechnianiu kultury oraz instytucjach artystycznych ● dalszy rozwój ruchu „Pro Sinfonika" ● zwiększenie zakupów nowości przez biblioteki ● dalsze odżywanie i rozwój ruchu amatorskiego.

NIEPOWODZENIA: ● nadal zbyt mały udział ludzi pracy w szeroko rozumianej kulturze ● przesunięcie w czasie decyzji dotyczących rozwoju technik wideo dla szerokiego odbiorcy ● niewystarczające nakłady najbardziej popularnych czasopism („Przyjaciółka", „Przekrój", „Film"...).

Niewątpliwym WYDARZENIEM ROKU, nie mieszczącym się w żadnej z powyższych kategorii, było zakończenie odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie.

Zebrał: (get)

Pół żartem — pół serio

MINI—HOROSKOP

1985. 01. 13. — 01. 19.

BARAN. Sytuacja zawodowa zmusi Cię do podjęcia ważnych decyzji — nie tylko dla Ciebie. Działaj rozważnie, bez emocji. Ożywienie życia towarzyskiego miłą rozrywką ale zbyt męczącą. Możliwość wyjazdu. Finanse w normie.

BYK. Dużo ważnych spraw. Konieczna koncentracja i szybkość działania by podołać wszystkiemu. Nie możesz nie zawalić bo konsekwencje będą przykre. W sprawach uczuciowych nowe perspektywy. Przyjazna Waga.

BLIŹNIĘTA. Sporo pracy, ale nie zabraknie również przyjemności. Niespodzianek i atrakcji. Możesz liczyć na sympatię, głębokie uczucie osoby spod znaku Skorpiona płci przeciwnej, natomiast Skorpion płci tej samej jest Ci mało życzliwy. Zdrowie dobre, gorzej z finansami.

RAK. Trudny okres w pracy zawodowej, ale nie ma sytuacji bez wyjścia, więc powinieneś wybrać te właściwą. W uczuciach — wy jątkowo dobry klimat. Dobre zdrowie i finanse.

LEW. Zawsze chcesz mieć rację i ostatnie słowo. Ten zwyczaj przysparza kłopotów i trudności. Samopoczucie nie najlepsze, finanse też.

PANNA. Znalazłeś się w trudnej sytuacji, ale nie beznadziejnej. Wszystko zależy od Ciebie, by odbudować to co sam zniszczyłeś. Finanse poniżej normy. Licz na Raka.

WAGA. Dobry tydzień. Miłe perspektywy towarzyskie. Zdrowie i finanse znakomite. Miłe Bliźnięta.

SKORPION. Nie uda się załatwienie ważnej sprawy, ale nie załamuj się — „co się odwlecze"... Dobre i pomyślne układy z Bliźniętami, ale wykaż więcej zainteresowania.

STRZELEC. Dla niektórych — propozycja zmiany pracy na bardziej atrakcyjną. Warto zarzyskować. W życiu prywatnym nie szukaj kontaktów z Wagą. W domu przyjazna atmosfera i dobre porozumienie. Zdrowie i finanse w rozkwicie.

KOZIOROŻEC. Tydzień spokojniejszy w pracy, natomiast duży ruch w kontaktach towarzyskich. Zdrowie dopisze, finanse również. Życzliwa Panna.

WODNIK. Nawał prac zawodowych zmusza do dużego wysiłku, a stan zdrowia nie najlepszy. Trudno będzie wywiązać się ze wszystkich obowiązków w tym tygodniu. W przyszłym zapowiada się poprawa i dopływ energii.

RYBY. W pracy dodatkowe obowiązki, ale uporasz się z nimi szybko i sprawnie. Małe nieporozumienie domowe również uda się zlikwidować i wszystko wróci do normy. Duża szansa na poprawę finansową Życzliwy Baran.

KOZIOROŻEC (12.22—01.20)

ONA. Kobieta urodzona pod znakiem Koziorożca to ofiara potężnych emocji seksualnych. Bardzo mądrze wychodzi za mąż. Swoją pierwszą miłość uważa za jedyną i ostatnią w życiu, co stoi się często powodem późniejszych rozczarowań. Pragnie być zdobywana i adorowana. Może okazać się wspaniałą kochanką, lecz dla niewielu, i to wybranych przez siebie mężczyzn. Lubi, gdy jej przeżyciom erotycznym towarzyszy odpowiednia oprawa, styl i zabiegi o jej osobę. Jest przeciwniczką wszelkiego prostactwa i wulgaryzowania seksu. Bywa zaborcza — lecz biada, gdy u partnera dostrzeże te same cechy!

ON. Dla mężczyzny Koziorożca życie jest bosktm darem, którego nie wolno marnować, a seks to jeden z najpiękniejszych i najradośniejszych jego przejawów. Przeżycia erotyczne są dla niego bardzo ważne; podchodzi do nich odpowiedzialnie i zgodnie z prawami natury. Można rzec o nim, iż przypomina trochę człowieka pierwotnego — nie dba o oprawę swych uczuć. Jest monogamistą, cechuje go skłonność do zmiany, nastrojów. Jest w sumie pan Koziorożec to sympatyczny towarzysz życia kobiet.

Witkacy w CSRS

NAKŁADEM wydawnictwa praskiego „Odeon" ukaże się wybór utworów dramatycznych Stanisława Ignacego Witkiewicza w przekładzie na język czeski. W tomie znajdą się m.in. „Wariat i zakonnica", „Szewcy" oraz „Matka".

Krzyżówka na weekend

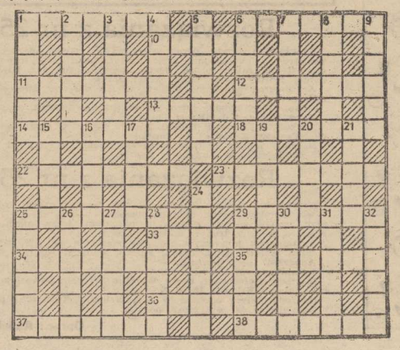

POZIOMO: 1) figurka w przydrożnej kapliczce, 6) aplauz, uznanie, 10) powierzchnia gruntów uprawnych, 11) odmiana gołębia domowego, 12) lok, pukiel, 13) sakwa, kieszeń, 14) przyznawana za zasługi, 18) przerwa między aktami przedstawienia, 22) szyje futra, 23) pieczony pierożek nadziewany kapustą z grzybami, 25) dawny ubiór z wyłotami, 29) ssak z rodziny delfinów, 33) azjatycki ptak z rodziny bażantów, 34) warzywo zawierające karoten, 36) ptak z czubkiem, 37) stracenie poprzeczki, 38) szpitalny oddział chorób wewnętrznych. 35) fotografia.

PIONOWO: 1) wirująca część helikoptera. 2) natret. 3) sproszkowany tytoń. 4) szuflada z przegródkami na czcionki. 5) postanowienie. 6) beksa. 7) kupno towarów bez pieniędzy z zobowiązaniem uregulowania należności w terminie późniejszym, 8) choroba gardła, 9) w przenośni: ciężka, monotonna praca, 15) narzędzie rzeźbiarskie. 16) dziewięcioosobowy zespół muzyczny, 17) plama z atramentu, 19) półkownik włoski poległy w powstaniu styczniowym (1826—63). 20) grabieżca. 21) wyczeski lnu albo konopi. 24) mit, podanie. 25) rzewik. 26) wiosenny kwiat ogrodowy. 27) rękojeść. 28) przeszkoda. 29) rośliny plechowate, 30) notariusz, 31) silny wiatr, 32) zagłębienie terenu.

* * *

Nagrody 3 bony premiowe PKO a 250 zł za prawidłowe rozwiązanie „Krzyżówki na weekend" z 28.12. 1984 r. wylosowali: Liliana Przybyła (Zielona Góra), Romuald Leoniewski i Maria Leszczyńska.

Nagrody są do odebrania w sekretariacie „Kuriera" 3 piętro pok. nr 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Jaki bohater ratuje frekwencję?

OD roku 1982 liczba kin we Włoszech zmniejszyła się o 1500 wielkich obiektów. W niektórych mniejszych miastach Półwyspu Apenińskiego nie ma dziś ani jednego kina. Powodem tego są wysokie ceny biletów i kiepski repertuar. Aby przeciwdziałać całkowitej klęsce, właściciele kin usiłują ściągnąć publiczność na filmy które określono mianem „pornografii politycznej". Ostatnio na ekrany weszły dwie takie pozycje: „Ja i Mussolini" oraz „Claretta Petacci". w których dyktator faszystowski ukazany jest jako człowiek dobrotliwy i uczuciowy, a także delikatny jako kochanek

Nowy film Wajdy

ANDRZEJ WAJDA rozpocznie niebawem (scenariusz zatwierdzono w połowie grudnia ubiegłego roku) realizację w zespole „Profil" filmu wg powieści T. Konwickiego „Kronika wypadków miłosnych".

PRASÓWKA

MAM SPORY KREDYT ZAUFANIA

● Sądząc po gratulacjach, niezwykle życzliwych i serdecznych, które pochodzą od bardzo szerokiego kręgu ludzi różnych orientacji i poglądów, wydaje mi się że mam spory kredyt zaufania środowiska. Nie chciałbym go stracić, bardzo natomiast chciałbym wykorzystać dla dobra uczelni. (...) Czuję się po prostu rektorem Uniwersytetu, który dla mnie jest czymś nieporównanie większym niż tak-ce czy inne posunięcie taktyczne. W żadnym razie nie czuję się reprezentantem jakiejś grupy czy tendencji...

(Z wywiadu rektora-elekta Uniwersytetu Warszawskiego prof. Grzegorza Białkowskiego dla „Życia Warszawy")

BIELIZNA — JAK BŁYSKAWICA

● **Oto podane przez Krystynę Zielińską (tekst „Włosian ka na 59 lat" w „Expressie Wieczornym") dokładne dane dotyczące obecności w sklepie poszukiwanych towarów:**

Rotacja garnka — 15 minut, patelni — 25 minut, czajnika — 30, nieodrobionych szklanek — dwie godziny, nici — 15 minut, popiołu toaletowego, ciepłej bielizny męskiej i damskiej oraz pościelowej — trzy minuty i siedemnaście sekund. Jak się to doda razem, a następnie podzieli przez ilość dni w roku, może wypaść wcale dobra SREDNIA — nie oddająca jednak rynkowej rzeczywistości i licznych jeszcze dziur na drodze do normalności.

NUDZĄ MNIE STARE NUMERY

● Czytam o przeboju z Landynu „Starligh Express". Do czego to podobne! Napisali musical o wyścigach starych lokomotyw. No i marzę żeby ktoś coś takiego napisał. A u nas tylko: stary uwiódł młodą, młoda zakochała się w młodym. XIX-wieczne schematy! Nowy pomysł niesie zawsze nową formę, współczesną. A my: dialog — aryjka, dialog — aryjka. I to jest kalectwo polskiego teatru muzycznego, polskich autorów. Jak o tym mówić z przyjemnością?

(Fragment wywiadu Jerzego Gruzy w „Kulisach")

KONSULTACJE, KONSULTACJE...

— Powiem wszystko!

(Rys. Z. Jujka — „Dziennik Bałtycki")

TRZEBA MIEĆ TO ZDROWIE!

● Minister kierownik Urzędu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Stefan Jastrzębski wzniósł ostatnio toast za zdrowie dziennikarzy „Rzeczpospolitej" wodą z ministerialnego kranu, zapewniając że w domu na osiedlu codziennie taką właśnie pije. Od dawna wiadomo, iż aby być ministrem trzeba mieć końskie zdrowie...

REMANENTY 1984 ROKU

TOWAR	KIERUNEK	CENA Wyższ	CENA W $
Lis srebrny	Turcja Grecja	35-40	80-120
Aparat fot. Zenit TTL	Turcja Grecja Tajlandia	13,5	30-40 50 60-70
Kryształ	Tajlandia	5	30-35
Radiomagnetofon MK 2500	Grecja	14,3	60-70
Jabłka extra 2kg	Tajlandia	0,1-0,2	upojna noc

● Notowania — za „Polityką" (nr. 51 z 22 grudnia ub roku) tak zwanych „wycieczek handlowych". Wyciąć, zachować i porównać z cenami jakie będą obowiązywały w roku bieżącym

Zebrał: esem

W Sali Prób TW

Mroczne wizje Ghelderode'a

KRÓL I BŁAZEN — relacja zależności, studium królowania zaczerpnięte ze złej bajki o władcy rodem ze średniowiecznego piekła flamandzko-hiszpańskiego. Ghelderode, zmarły w 1962 roku belgijski dramaturg, był twórcą niezwykle oryginalnym konstruującym świat własnych wizji z elementów przypominających i teatr elżbietański, i teatr strindbergowski, i teatr mistreryjny ale nade wszystko — z cech niderlandzkiej kultury narodowej. Stąd w jego sztukach panuje jedyna w swoim rodzaju aura, związana z obnażaniem psychologicznych zawiłości i mechanizmów społecznych. Jest tu tylko drapieżność i mrok. W Sali Prób Teatru Współczesnego kolejna premiera: „Escurial" Michela de Ghelderode'a. Treść sztuki? Prosta i skomplikowana zarazem.

W PAŁACU, w Escurialu, umiera królowa. Umiera nie mogąc żyć w przytłaczającej atmosferze wszechobecnego zła. Król każe w tym momencie rozśmieszać się błaznowi, który tę królową kocha. Sytuacja umowna, wyjęta z wszelkich realiów: baw mimo nieszczęścia wypełniaj swój obowiązek błaźeński. W „Escurialu" jednak postacią władzą jest król. Siła jego osobowości oraz charyzmat władzy, to motyw główny.

Jednoaktówka Ghelderode'a zafrapowała Ryszarda Majora który wyreżyserował ją w ostatnim czasie w Gdańsku (naawiasem ta swoista powtarzalność niepokojąco się ostatnio w kraju rozpowszechnia, powodując powielanie repertuaru). U nas rzecz tę przygotował scenicznie Wiesław Górski.

W kameralnej Sali Prób Teatru Współczesnego oglądamy kolejny raz **teatralny majstersztyk**. Skrzyżowane podium służy czterem osobom dramatu: królowi, błaznowi, mnichowi i katu. To, co dzieje się między nimi jest próbą sił, przy czym wszelkie atuty są po stronie władcy. Na bardzo ograniczonej przestrzeni wielkie i ciemne napięcie emocjonalne wyłuje się tylko słowem i gestem, ruchem poprowadzonym tak, iż do udziału w przedstawieniu w pełni włączona zostaje wyobraźnia widza.

„ESCURIAL", jak każdy dramat oparty wyłącznie na słowie, wymaga mistrzostwa aktorskiego. Błyszczy nim w całej pełni rola Jacka Polaczka, kreującego postać Króla. Z największą satysfakcją obcuje się ze sztuką tego aktora w jego dialogu z Henrykiem Wrożyńskim (Błazen Szalej). O ile ten drugi ukazuje wysiłek gry choć tworzy rolę niemal doskonałą, o tyle Polaczek gra jak wirtuoz. Operowanie głosem w zmieniającej się tonacji, jego niedobra starość i oznaki szaleństwa naprawdę warte są przedstawienia publiczności właśnie tej sztuki Ghelderode'a.

Ascetyczną a wyrazistą scenografię (pojedyncze przedmioty, symbolizujące status postaci, zawieszone na czterech ścianach) oraz kostiumy, znakomicie ilustrujące klimat „Escurialu" zaprojektował Ryszard Korzanowski. Dobra muzyka jest autorstwa Ryszarda Handke Całość to godna propozycja dla miłośników dramatu scenicznego, może nużąca dla szerszej publiczności, ale przecież Sala Prób specjalizuje się w propozycjach adresowanych do odbiorców przygotowanych na trudniejszy teatr.

Jan FRYCZ

Jacek Polaczek w roli Króla.

Foto J. Fliszkowski

Przełożyła Zofia Zinserling

149

Uśmiechnęła się z wyższością osoby fachowej.

— Mówi pani, że lady Dormer dostawała to, tamto i owo. Czy gdzieś tam leżały jakieś lekarstwa, które generał Fentiman mógłby wziąć i połknąć przez przypadek?

— Och, skądże znowu.

— Żadnych kropli, tabletek czy czegoś takiego?

— Z całą pewnością nie; lekarstwa trzymałam w moim pokoju.

— Nic nie było na nocnym stoliku ani na półce nad kominkiem?

— Przy łóżku stał kubek rozcieńczonej listeryny, którą od czasu do czasu przemywałam usta pacjentce, i to wszystko.

— A listeryna nie zawiera digitalisu... nie, oczywiście że nie. No więc kto przyniósł brandy i wodę?

— Pokojówka poszła po nią do pani Mitcham. Właściwie to powinnam mieć trochę na górze, ale pacjentka nie mogła się powstrzymać od picia. Niektóre nie mogą, wie pan.

— Czy dziewczyna przyniosła ją bezpośrednio pani?

— Nie, po drodze wstąpiła do panny Dorland. Naturalnie powinna przynieść brandy natychmiast, a potem zajść do panny Dorland... ale te dziewczyny zawsze chcą sobie oszczędzać zachodu, o czym panu na pewno wiadomo.

— Czy panna Dorland przyniosła ją bezpośrednio... — zaczął Parker. Siostra Armstrong gwałtownie mu przerwała.

— Jeśli pan myśli, że to ona dodała digitalisu do brandy, może pan sobie wybić to z głowy, panie policjancie. Gdyby dostał tak dużą dawkę w roztworze o wpół do piątej, zachorowałby o wiele wcześniej, niż to się stało.

— Wygląda siostra na dobrze zorientowaną w tej sprawie.

— Bo jestem zorientowana. Jasne, że się nią interesowałam, skoro lady Dormer była moją pacjentką i w ogóle.

— Oczywiście. A jednak czy panna Dorland przyniosła brandy od razu?

— Chyba tak. Usłyszałam kroki Nellie w korytarzu na półpiętrze i wyjrzałam, żeby na nią zawołać, ale zanim otwarłam drzwi, zobaczyłam pannę Dorland wychodzącą ze studia z brandy na tacy.

— Gdzie była wtedy Nellie?

— Doszła właśnie do końca korytarza i zaczynała schodzić na dół do telefonu.

— W takim razie panna Dorland nie mogła być dłużej niż dziesięć sekund sama z brandy — rzekł Peter w zadumie. — A kto ją podał generałowi Fentimanowi?

— Ja. Wzięłam ją z rąk panny Dorland przy drzwiach i podałam mu natychmiast. Jakby już było mu lepiej i wypił tylko troszeczkę.

150

— Czy znów się pani oddaliła?

— Nie. Panna Dorland wyszła zaraz na podest, żeby zobaczyć, czy nie nadjeżdża taksówka.

— Nie była z nim sama przez chwilę?

— Ani przez moment.

— Lubiła siostra pannę Dorland? Chodzi mi o to, czy jest sympatyczną dziewczyną? — Wimsey nie odzywał się od tak dawna, że Parker aż podskoczył.

— Zawsze była dla mnie bardzo miła — odrzekła siostra Armstrong. — Ale na pewno nie nazwałabym jej dziewczyną pociągającą.

— Czy kiedykolwiek wspominała przy pani o zapisie testamentowym lady Dormer? — zapytał Parker, podchwytując wątek, który jego zdaniem zamierzał rozwinąć Wimsey.

— No... niezupełnie. Pamiętam jednak, jak kiedyś mówiąc o swoim malarstwie powiedziała, że zajmuje się nim dla rozrywki, bo ciotka się zatroszczy, żeby zawsze miała z czego żyć.

— To prawda — przyznał Parker. — W najgorszym razie dostałaby piętnaście tysięcy, które z rozwagą ulokowane mogłyby przynosić sześćset czy siedemset funtów rocznie. Nie mówiła, że spodziewa się zostać bardzo bogata?

— Nie.

— Ani nic o generale?

— Ani słowa.

— Czy była szczęśliwa? — zapytał Wimsey.

— Była naturalnie wytrącona z równowagi ciężką chorobą ciotki.

— Nie to mam na myśli. Posiada pani zmysł obserwacji... zauważyłem, że pielęgniarki są w takich sprawach niesłychanie spostrzegawcze. Czy wywarła na pani wrażenie osoby... no, jakby to powiedzieć... pogodzonej z życiem?

— Należała do tych spokojnych. Ale... tak... chyba była ze wszystkiego dosyć zadowolona.

— Dobrze sypiała?

— Jak susel. Musiał się człowiek porządnie narobić, żeby ją obudzić, kiedy w nocy czegoś było potrzeba.

— Dużo płakała?

— Płakała po śmierci starszej pani; była bardzo wrażliwa.

— Wylała trochę łez w zgodzie z naturą i tak dalej. Nie pokładała się i nie miewała strasznych napadów głośnego szlochu czy czegoś takiego?

— Na litość boską, skądże!

— Jaki miała chód?

— Chód?

(cdn)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

Krzyżówka

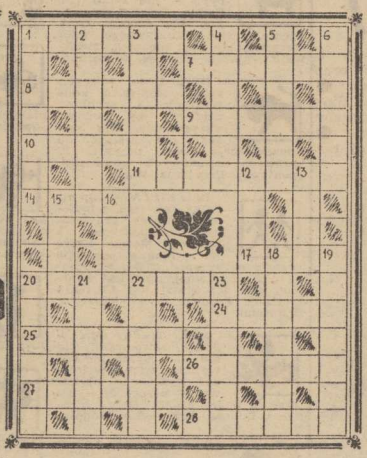

POZIOMO: 1 — w niej szprotki w tomacie, 7 — ośrodek kultu Świętowita, 8 — wychodzi z worka, 9 — Józef (1875—1947) działacz ruchu robotn., redaktor, 10 — surogat, 11 — członek kadry sport., 14 — drogowy lub przestankowy, 17 — z podgrupy wanadowców, 20 — sprzedaje towary po wygórowanej cenie, 24 — „żona" 17 poz., 25 — specjalność lekarska, 26 — zespół warunków dopuszczających do korzystania z określonych przywilejów, 27 — prowincja w RPA, 28 — miejskie kąpielisko;

PIONOWO: 1 — jest nim juhas, 2 — kwiatostan iglastych, 3 — ciasto weselne, 4 — zdrój, 5 — marynarz, 6 — skok na odskocznię, 12 — sączek, 13 — pudełko u pasa Japończyka, 15 — lisia jama, 16 — swojemu oka nie wykole, 18 — wynik mnożenia, 19 — Leokadia, współczesna malarka i graficzka, 20 — pierw. chem. wśród planet, 21 — wiek, 22 — śmierć, 23 — dipol.

* * *

Jolka

1 — tam mieszkają rolnicy = 1—2—3—4,
2 — leśny ptak łowny = 5—2—3—6—7—8—3—1,
3 — zadymka = 8—9—10—2—3—11,
4 — szkło w oknie = 12—8—13—14—9,
5 — stolica starożytnego Asyrii = 15—2—15—2—1—9.

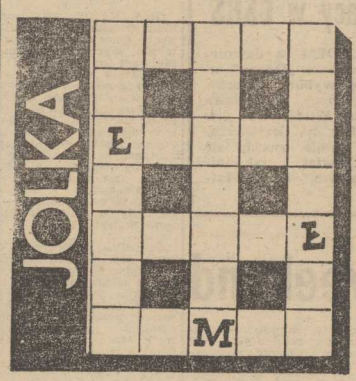

— niebiańska postać — w drzwiach lub z piasku — palindromowa powódź — Grzegorz Lato — łączy gardło z żołądkiem — kłamca — istota tragedii.

Arytmograf

9	15	2	15	9
1	12	2	9	15
2	1	10	2	3
4	5	2	3	15
2	3	6	7	8
3	14	9	1	2
3	7	8	13	11
1	2	3	1	2
3	4	5	2	3

* * *

Gra w kręgle

Cztery postacie kręglarzy zostały narysowane w dwóch ujęciach z przodu i z tyłu. Zestaw je odpowiednio, łącząc litery z cyframi.

(Nie wchodzi do zestawu „To nie takie trudne").

Rozwiązania z nr 255

Krzyżówka: gazeta, pępek, rdza, węgiel, skrom, meczet, rankor, agora, strok, szlaka, utopia, sztof, apetyt, tona, łania, osiłek, giwer, zagon, tremo, Adler, pasza, porto, komża, kegel, aut, Kioto, rak, susel, ruten, Kotta, siano, zapas, antał, antyk.

Arytmograf: zazdrosna kobieta wierzy we wszystko, co jej namiętność podsuwa.

Jolka: lider, napad, jutro, astma, linijka, deputat, radiola.

Rozwiązanie kalamburu: taksówka.

Nagrody wylosowali **Robert Tomiło** Szczecin, **Piotr Wyrośiak** Szczecin, **Czesław Kowalski** Świnoujście.

Nagrody należy odebrać w sekretariacie „Kuriera" 3 piętro, pokój 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Rozwiązania z nr 256

Krzyżówka: natura, angina, wianek, omułek, nisza, kolędnik, Amor, Aden, kataliza, lwica, obońka, koncha, upadek, karota: nowenna, Trapszo, rzepak, znamię, piołun, naskok, dyna, Imre, muza, róża, dziecko, Niagara, krokus, trojak, lukier, alkowa

Arytmograf: pierwszym objawem starzenia się jest miłość do życia.

Jolka: sorek, trzon, natka, agawa, sztanca, rozetka, kantata.

Anagram: perz — rzep.

Kalambur: muszkatołowiec.

Nagrody wylosowali **Teofil Wałejko** Szczecin, **Mirosław Ducki**, Szczecin, **Jolanta Szkolek** 72-200 Nowogard.

Nagrody należy odebrać w sekretariacie „Kuriera" 3 piętro pok. 33. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Oprac.: Rudolf MACURA

Recepta na urodę

Pod zimową czapką

OD kiedy chłody zmusiły nas do włożenia ciepłych czap, dla wielu pań zaczęły się kłopoty z włosami. Nie ma się czemu dziwić. Włosy wymagają pielęgnacji przez cały rok, tym bardziej w okresie, kiedy grube, wełniane nakrycia głowy pozbawiają je powietrza i bardzo gniotą.

Dość powszechny jest obyczaj niezdejmowania tychże czap zaraz po przyjściu do domu, czy innego ogrzewanego pomieszczenia. Potem włosy są zmęczone, matowe, strzępią się na końcach i wypadają. Nie namawiam absolutnie do chodzenia w zimie z gołą głową! Trzeba tylko zrekompensować włosom niedostatek powietrza szczególnie staranną pielęgnacją. Starajmy się codziennie je wietrzyć, np. szczotkując przy otwartym oknie.

Włosy suche, łamliwe, zniszczone trwałą ondulacją ożywić należy przed myciem kompresem z oliwy. Natomiast przy włosach tłustych, sklejających się trzeba codziennie bardzo dokładnie przecierać skórę — watą zwilżoną jednym z osuszających płynów np. wodą brzozową lub pokrzywową.

Aby zapobiec rozdwajaniu się włosów i strzępieniu ich końiuszków trzeba koniecznie stosować odpowiednie środki pielęgnacyjne i odżywki np. „Całzy balsam" zwłaszcza po farbowaniu lub trwałej ondulacji. Jeśli końce są bardzo postrzępione jedynym radykalnym sposobem jest obcięcie włosów. Skracanie o milimetry nic nie pomoże. Jeżeli rozdwojenie nie zostanie usunięte w całości, do miejsca w którym włos jest zdrowy, będzie natychmiast posuwało się dalej.

Porządek należy zrobić także z włosami siwiejącymi. W takim wypadku decydujemy się na farbowanie, ale już regularnie — co 4—6 tygodni, albo na rozjaśnienie drobnych pasemek na całych włosach.

O ostatecznym kształcie głowy decyduje odpowiednie strzyżenie. Przy modnych obecnie krótkich fryzurkach zabieg przeprowadzony przez doświadczonego fachowca i niewielka poprawka w domu sprawią, że będziemy już gotowe do.. wielkiego wyjścia.

Iwona KOŁODZIEJ

Pożytki z pól i lasów

Cebula

CEBULA jest prastarym warzywem ludzkości hodowanym w ogrodach już w starożytnym Egipcie i Babilonii.

Cebula występuje w kilku odmianach, a najpopularniejsze to: „żytawska" — „ostra" (małe czerwone cebulki) i „moderska" — „łagodna" (duże słodkawe cebule).

Surowcem - leczniczym jest bulwa cebuli — bogate źródło witamin z grupy B, E. K. PP prowitaminy A.

Cebula, podobnie jak czosnek, jest przyprawą do mięs i pokarmów białkowych. Zawiera olejek lotny o właściwościach antybiotycznych, ale w mniejszym stopniu niż czosnek. Ma jednak więcej niż czosnek cukru i śluzu, dzięki czemu może być spożywana nawet w dużych ilościach (jeżeli nie występują zaburzenia trawienne) — w postaci sałatek, zup, sosów. Cenną jarzyną i przyprawą jest też zieleń z cebuli

CEBULA jest bardzo dobrym surowcem obniżającym ciśnienie krwi i z tego powodu szczególnie polecana jest przy nadciśnieniu. Stosowana bywa także w schorzeniach dróg oddechowych, jak nieżyty oskrzeli, astma, krztusiec; zewnętrznie — w postaci okładów na trudno gojące się rany, owrzodzenia, czyraki i ropnie.

Poleca Irena Gumowska...

IRENĘ GUMOWSKĄ zna chyba każda pani domu i gospodyni. Jest ceniona w kraju dietetyczka i popularyzatorka racjonalnego żywienia. Autorka 33 książek o różnorodnej tematyce, ale zawsze oscylującej wokół spraw naszego stołu. „Venus z patelnią", „Obiad w pół godziny", „Ziółka i my", „Owoce naszych lasów", „Kuchnia i medycyna" (napisana wspólnie z prof. J. Aleksandrowiczem). Obecnie kończy swoją najnowszą książkę: „Skarby z lasów w domu", która zapewne, tak jak i wszystkie poprzednie, od razu stanie się bestsellerem, a zdobyć ją będzie można jedynie „spod lady".

Zapracowanym paniom Irena Gumowska poleca przepis na szybki piernik z marchwią: ubić w misce 1 szklankę oleju z 1,5 szklanki cukru, wbijając po jednym jajku (4) i wyrobić. Dodać cukier waniliowy oraz 1,5 łyżeczki proszku do pieczenia, 1 łyżeczkę sody, 1 łyżeczkę soli, 0,5 łyżeczki cynamonu, 0,5 łyżeczki mielonych goździków, 2 szklanki mąki i 4 szklanki utartej surowej marchwi. Do smaku można dodać — jeśli kto ma — rodzynki, figi, orzechy lub migdały. Piec około 40 min w piekarniku nagrzanym do 100 stopni C.

Pomajsterkujmy

Pojemnik na pieczywo

PIECZYWO przechowywane w nie przystosowanych do tego celu szafkach czy szufladach szybko się starzeje i wysycha. Dostępne na rynku drewniane pojemniki na chleb są niestety bardzo drogie, a metalowa skrzynka ozdobiona „ludowymi" obrazkami nie wszystkim odpowiada.

Prosty i estetyczny pojemnik na pieczywo możemy wykonać w domowym warsztacie bez większego nakładu pracy. Do jego wykonania najlepsza jest sklejka o grubości ok. 10 mm Potrzebne będą również kołki lub wkręty do drewna taśmowy zawias, klej lakier wodoodporny oraz paski forniru do oklejenia brzegów sklejki. Wymiary pojemnika powinny się zawierać w granicach: długość ok. 40 cm szerokość ok. 30 cm i wysokość 20 cm.

PO przeniesieniu wymiarów na sklejkę i wyrysowaniu poszczególnych elementów wycinamy je piłą. Wycięte elementy czyści się i nawierca otwory na kołki lub wkręty. W ściance tylnej w dwóch rzędach — górą i dołem — wiercimy małe otworki wentylacyjne. Po wstępnym montażu i dopasowaniu części pojemnika smarujemy łączone powierzchnie klejem i skręcamy lub zbijamy na drewniane kołki. Zawias przykręcamy do drzwiczek, a następnie razem z drzwiczkami mocujemy go do wierzchu pojemnika — otwieranie drzwiczek w górę ułatwi usuwanie okruchów z chleba. Do przedniej klapy mocuje się dowolny uchwyt. Oczywiście dobrze będzie jeśli uchwyt będzie również wykonany z drewna. Na dno gotowej konstrukcji należy wykonać i dopasować kratkę z cienkich listewek.

Czołowe powierzchnie sklejki oklejamy paskami forniru. Do klejenia najlepiej w tym wypadku użyć butaprenu.

Całość dokładnie czyścimy i lakierujemy 2—3 razy. Pojemnik przed użyciem należy dokładnie wywietrzyć, aby usunąć zapach lakieru.

WG

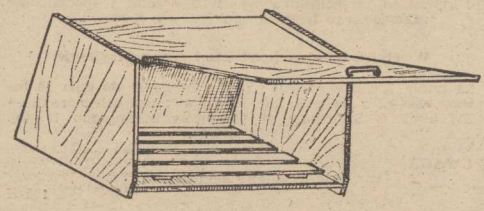

KSZTAŁT pojemnika pokazanego na rys. można modyfikować w zależności od potrzeb.

CORAZ częściej można spotkać się z opinią, że lody są najzdrowsze... zimą. Lizanie ich w ciepłe czy upalne dni grozi bowiem przeziębieniem. Na potwierdzenie tej tezy publikuje się dane statystyczne, z których wynika, iż najwięcej lodów spożywa się w

Najzdrowsze

strefie chłodnej. Pierwsze miejsce zajmuje Kanada, następnie jest Szwecja, Norwegia i północna strefa ZSRR. Przeciętny mieszkaniec Stanów Zjednoczonych spożywa rocznie 23 litry lodów, zaś mieszkaniec Włoch — zaledwie 5,3 litra. Firmy amerykańskie produkujące lody mają rocznie ponad 10 mld dolarów obrotu.

Skąd my to mamy?

LUSTRO

W NAJDAWNIEJSZYCH czasach używano zwierciadła naturalnego, które stanowiła woda. Nasz prototalasta pochylony nad wodą mógł podziwiać swoją urodę. I choć wiatr płatał mu figle marszcząc taflę wodną i zniekształcając odbicie, człowiek przez długie wieki posługiwał się tylko takim zwierciadłem.

Pierwsze lusterka powstały w epoce brązu. Był to po prostu kawałek wypolerowanego metalu. Odbicie dawały niewyraźne i fałszywe pod względem barw, ale stały się niezbędne dla dam.

W Egipcie, 3000 lat przed n.e., znane są lustra miedziane lub brązowe, gładko polerowane, oprawne w ramki. Stamtąd kupcy wywożą je do Grecji i tu dopiero powstają z czasem prawdziwe cuda: zawsze okrągłe, idealnie gładkie, oprawne w kunsztowne ramki z wymyślnymi uchwytami, zamykane wieczkiem chroniącym taflę przed wilgocią i zmatowieniem. Cacka te były drogie i tylko najbogatsze damy mogły sobie na nie pozwolić. Trzymano je w specjalnych futerałach z miękkiej i gładkiej materii. Ale mimo tak troskliwej pielęgnacji śniedziały po pewnym czasie i stawały się bezużyteczne.

U Greków podpatrzyli je Rzymianie. Zaczęli wyrabiać u siebie zwierciadła srebrne, a nawet złote. W I wieku przed n.e. lustra rzymskie prostokątne już i kwadratowe, są prawdziwymi klejnotami. Ramki wysadzane drogimi klejnotami, misternie rzeźbione, przesłoniły do tego stopnia wartość użytkową przedmiotu, że gdy tuż przed naszą erą ukazują się bez porównania wierniejsze lustra szklane, żaden bogacz nie zwraca na nie uwagi.

Kto wynalazł pierwsze lustro ze szkła pociągniętego metalem — nie wiadomo. Podobno jakiś szklarz fenicki, mieszkaniec portowego miasta Sydonu. Jego lustra okrągłe i wypukłe wydawały się żenująco skromne z dziełami złotników. A cenę miały zbyt wysoką, aby można je było rozpowszechnić. Biedny wynalazca zmarł nie doczekawszy się należytego uznania. Wprawdzie zaczęto już wyrabiać lustra szklane, ale powszechnie używano luster metalowych. Dopiero w 1500 lat później, w XVI wieku produkcją szklanych luster zajęli się szklarze z Murano koło Wenecji. Ale produkcja luster okazała się sztuką trudną i skomplikowaną. Toteż lustra z Murano, zwane weneckimi, sprzedawane po całej Europie, choć uchodziły za niedoścignione, nie były duże (były b. drogie) i często zniekształcały obraz.

W Polsce jeszcze pod koniec XVI wieku używano luster metalowych. Ale już niektórzy, jeżdżący po świecie opowiadali o „szklach podkładanych" w których się można cudownie przejrzeć. W pierwszej połowie XVII wieku zwierciadła szklane są jeszcze luksusem. Ale już pod koniec tego wieku we Francji, Niemczech, a potem i w Polsce rozwija się wyrób luster i przestaje ono być rzadkością. Małe lub składane z niewielkich kwadracików, spotkać je można już było u kupców i zamożnych rzemieślników. Zasłaniane kurtynką żeby się nie wypatrzyły, przechodzą w posagu z matki na córkę.

W XVIII w. zwierciadła ścienne są już pospolite, a małe lusterka stanowią nieodzowne akcesorium każdej elegantki. Mężczyźni dyskretnie używali lusterek — nosili je ukryte chytrze w tabakierce.

RAZEM

KOMPUTEROWY SYSTEM MATRYMONIALNY

Napisz lub zadzwoń, uzyskasz informacje w jaki sposób komputer umożliwi Tobie poznanie przyszłej partnerki lub partnera. Najtrafniejszego wyboru w sposób dyskretny dokona komputer z wielu tysięcy ofert.

PAMIĘTAJ!

nasza metoda kojarzenia małżeństw jest oparta o naukowe podstawy

SKORZYSTAJ - NIE ZWLEKAJ

Ośrodek Obliczeniowy, ul. Heweliusza 11
80-958 Gdańsk-50, skrytka pocztowa 195
tel. 31 32 55 /8.00-20.00/

OŚRODEK KSZTAŁCENIA USTAWICZNEGO ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO TWP w Szczecinie

organizuje:

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH

sześciostopniowe w systemie trzyletnim:

- **10-tygodniowe kursy przygotowawcze do egzaminu wstępnego na wyższe uczelnie** (biologia, chemia, fizyka, matematyka i język rosyjski);
- **2-tygodniowe repetytorium z matematyki** w czasie ferii zimowych

zapisy do 24.01.1985 r.

- **kursy dla społecznych inspektorów pracy.**

Zajęcia odbywać się będą w laboratoriach i salach dydaktycznych Wyższej Szkoły Morskiej i Wojewódzkiego Domu Kultury — prowadzone przez pracowników naukowo-dydaktycznych szczecińskich wyższych uczelni i specjalistów Okręgowego Inspektoratu Pracy w Szczecinie.

Wszelkich informacji udziela i zapisy przyjmuje:

na kursy języków obcych i przygotowawcze **do dnia 10 lutego 1985 r.**, a na pozostałe kursy w ciągu całego roku — ZW TWP w Szczecinie ul. Obrońców Stalingradu 11, tel. 444-58, 389-27.

UWAGA:

Liczba miejsc ograniczona

135-K

NAUKA

KOREPETYCJE: matematyka, fizyka, chemia, tel. 823-830. 533-G

PRACA

OPIEKUNKA do dziecka 3,5-rocznego trzy razy w tygodniu, tel. 789-95. 404-G

POTRZEBNA krawcowa do szycia spodni. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 539.

NIERUCHOMOŚCI

OGRODNICTWO sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 514.

RÓŻNE

TELENAPRAWY Serocki, 82-[illegible]75. 36657-G

TELENAPRAWA — Barczyk — 756-34. 538-G

TELENAPRAWA Czernik — 809-04. 653-G

TELENAPRAWA — Charuk — 729-07. 38043-G

TELENAPRAWY — Bugajski — 22-71-46. 29-G

TELEPOGOTOWIE — śródmieście — Sirowy, 524-158. 267-G

TELEPOGOTOWIE — Gryc — 82-47-44. 471-G

COLOR, telenaprawy — Zdzisław Uznański — 22-85-97. 37814-G

KOŁOR Jowisz, Neptun — fachowo — Radek, 22-77-95. 641-G

NAPRAWA Jowisz, Neptun, Thomson — Muszyński — 612-272. 657-G

COLOR Rubin C-202 — Wróblewski, 82-32-89. 664-G

NAPRAWA lodówek — Kimszal, 775-23 (13—21). 542-G

AUTOMATYCZNE pralki, programatory naprawiam, Dziedzic, 726-21. 660-G

KAFELKOWANIE łazienek — Marek Mańkowski, tel. 390-36. 5[illegible]-G

CYKLINOWANIE Sosnowski, 526-424. 416-G

ŻALUZJE, drzwi harmonijkowe montuje — Kacprowicz, tel. 23-12-58 38041-G

MONTAŻ żaluzji, krótkie terminy — Slanek, tel. 23-38-08. 588-G

ZESPÓŁ muzyczny, Andrzej Janicki, tel. 52-48-72. 534-G

GARAŻ wynajmę najchętniej w okolicy ul Bema, 382-05. 531-G

GARAŻ murowany ul. Dembowskiego sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 452.

POSZUKUJĘ pomieszczenia lub garażu na Żuka, tel. 360-79, ul. Dunikowskiego 15/9 661-G

WIERTARKĘ elektryczną EMA-combi zamienie na nową oponę do 126p, Stargard, tel. 77-20-22 po godz. 16 652-G

DACHSTEINY 10 zamienię na 8, tel 520-859. 644-G

FIATA 126 p (1983) zamienię na Polonezа. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 581.

POTRZEBNY lokal na zakład pantoflarski (siła). Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 285.

ZAGINĄŁ 4-miesięczny bokser (suczka) zwrot za nagrodą, ul. Kaszubska 20/4. 665-G

KUPNO

SILNIK Stara 28 kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 143.

WZMACNIACZ WS-311-D. srebrne pokrętła kupię. Stargard, tel. 77-27-66. 219-G

STARE meble kupię, tel. 520-891 340-G

DRZWI 125 p, bony PeKaO, grzejniki, 200 dachówek, piłę kupię, tel. 521-352. 643-G

SPRZEDAŻ

BŁAM karakułowy, magnetofon mono, pierścionek złoty sprzedam, tel. 175-027 614-G

KOŻUSZEK włoski, kurtkę łatki sprzedam, 533-372. 610-G

FUTRO nowe piżmaki, karakułowe czarne, króliki kożuszek sprzedam, tel. 22-74-26. 570-G

DAMSKI kożuch zagraniczny sprzedam. Mazurska 25/7 562-G

KOŻUCH damski (42), płaszcz pikowany męski (48) firany sprzedam, telefon 891-80. 254-G

BŁAM karakułowy sprzedam, ul. Niemcewicza 36/21. 253-G

SZAKALE błam sprzedam, tel. 82-17-08. 37829-G

KOŻUCH damski sprzedam, tel. 22-38-92. 113-G

BŁAM karakułowy długi, krótki, atrakcyjne futerko krótkie, sprzedam, tel. 820-335. 380-G

LISY tanio sprzedam, Korfantego 19 po 16. 327-G

KOŻUCH i płaszcz skórzany damski tanio — sprzedam, tel. 743-74. 620-G

ROCZNĄ lodówkę Polar 135 sprzedam, telefon 27-90-67. 601-G

LODÓWKĘ nową na gwarancji Mińsk 16 — sprzedam, ul. Cisowa 20. 604-G

UŻYWANĄ zamrażarkę produkcji szwedzkiej pojemność 340 litrów — sprzedam, Kardynała Wyszyńskiego 40/6 (godz. 15—18). 540-G

LODÓWKĘ sprzedam, tel. 83-307. 488-G

LODÓWKĘ Polar TS-170 mało używaną, radiomagnetofon stereo ja poński sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 398.

ZAMRAŻARKĘ, pralkę automatyczną sprzedam, 22-30-47 38051-G

ZMYWARKĘ sprzedam, 397-21. 38051-G

RADMORA, wieżę japońską WS 304-S sprzedam, tel. 79-47-96 666-G

DECK Akai HX-3 — sprzedam, tel. 709-15. 634-G

VIDEO sprzedam, 802-36. 595-G

RADIOMAGNETOFON Sanyo sprzedam, tel. 388-55 (godz. 16—20). 551-G

VIDEO sprzedam, tel. 750-73. 438-G

RADMORA, kolumny 2×25, gramofon Altus, magnetofon Etiuda, nowe kasety chromowe sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 138.

VIDEO Telefunken tanio sprzedam, tel. 52-22-39. 18-G

ŁAŃCUSZEK złoty oraz Finezję z kolumnami sprzedam, Dunikowskiego 15/9 663-G

DWA złote łańcuszki próba 750 sprzedam. Police, ul. Wróblewskiego 16a/12. 526-G

AMERYKANKĘ 1-osobową i 2 fotele niedrogo sprzedam, tel. 360-79, ul. Chodkiewicza 4/6 662-G

SYPIALNIĘ sprzedam, tel 619-586. 618-G

KREDENS ciemny antyk sprzedam, tel. 450-30. 590-G

NOWE narty (195 cm) Blizzard special Glider sprzedam. Jagiellońska 24/22 (16—19). 776-G

FIATA 1500 (1975) uszkodzony tył sprzedam, oglądać niedziela 12—16 parking Gdańska 564-G

PRZEDNIE zawieszenie fabrycznie nowe Polonezа, Fiata, automatyczna wkładkę gazowa c.o. sprzedam, tel. 729-51. 523-G

PEUGEOTA 504 Diesla sprzedam lub zamienię na Golfa, może być po wypadku, tel. 22-48-54. 503-G

AKUMULATOR 36 Ah, opony 155X13 sprzedam, tel. 708-00. 503-G

CZTERY opony śnieżno-błotne 165 SR-13 z dętkami i felgami do Skody sprzedam. tel. 520-919 490-G

MERCEDESA Diesla — sprzedam, tel. 520-919, 37430-G

MERCEDESA 200 D (1973) sprzedam, ul. Langiewicza 2/7 po 17. 35-G

NOWY garaż blaszany 3×6 sprzedam, telefon 520-792. 628-G

MASZYNĘ do szycia — sprzedam, tel. grzecz. 82-02-68. 226-G

PIANINO sprzedam, telefon 22-10-17 (po godz. 20). 433-G

PIEC gazowy c.o. — sprzedam, tel 761-33. 517-G

STRUG elektryczny — sprzedam, tel. 82-34-31. 627-G

TELEWIZOR kolorowy, kożuch damski krótki sprzedam. tel. 381-53. 629-G

SPODNIE perysy, dywan belgijski, ubranie tureckie sprzedam. telefon 393-00. 660-G

OWCZARKI niemieckie sprzedam, 718-49. 565-G

OWCZARKI niemieckie pieski sprzedam, ul. Okólna 92 Górne Gołęcino 594-G

JAMNIKI szczenięta — sprzedam, tel. 82-12-27. 405-G

RATLERKI 6-tygodniowe sprzedam, Warszewo, ul. Sarnia 14. 251-G

LOKALE

BUDUJĄCY się poszukuje mieszkania, telefon 35-165. 550-G

MAŁŻEŃSTWO z dwojgiem dzieci poszukuje mieszkania. tel. 370-97. 632-G

POSZUKUJĘ mieszkania 1- lub 2-pokojowego na okres 2 lub 3 lat. tel. 52-16-54. 552-G

WYNAJMĘ mieszkanie 3—4-pokojowe, z telefonem i garażem chętnie w willi, tel. grzecz. 742-68 (16—18). 384-G

CUDZOZIEMIEC wynajmie mieszkanie 3—4-pokojowe z telefonem i garażem chętnie w willi. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 383.

1,5 POKOJU, kuchnia, łazienka w kuchni po remoncie zamienię na 2 duże lub 3 pokoje na bardzo dobrych warunkach. Szczecin, ul. Radegoska 18/29. 637-G

M-3 i 3 pokoje I p. telefon zamienię na M-5, tel 613-466. 564-G

ZAMIENIĘ 3-pokojowe na jednopokojowe lub sprzedam, tel. 613-992. 425-G

BYDGOSZCZ M-4 własnościowe II piętro, parkiety, loggia, telefon zamienię na większe w Szczecinie lub Stargardzie Szczecińskim, Bydgoszcz, tel. 41-53-54. 341-G

2 POKOJE nowe budownictwo w Śródmieściu zamienię na równorzędne w Zdrojach lub k/s. Pomorskich, tel. 222-897. 38034-G

GLIWICE, spółdzielcze M-4 64 m kw., garaż, telefon, zamienię na podobne Szczecin, telefon 714-74. 38061-G

M-2 w centrum sprzedam, tel. 788-19. 603-G

SPRZEDAM mieszkanie, tel. 22-88-93. 519-G

MIESZKANIE dwupokojowe centrum sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 486.

---

7 stycznia 1985 roku zmarł nagle nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadek śp.

Zbigniew Wróblewski

Pogrzeb odbędzie się 12 stycznia br. o godz. 11.30 na Cmentarzu Centralnym.

RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 7 stycznia 1985 roku zmarł śp.

Józef Daca

żołnierz Września 1939, emerytowany nauczyciel, wychowawca wielu pokoleń młodzieży.

Pogrzeb odbędzie się 14 stycznia br. o godz. 11 na Cmentarzu Centralnym.

Pogrążona w smutku RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 9 stycznia 1985 r. odszedł na zawsze w wieku 81 lat po ciężkiej i długiej chorobie kochany Ojciec, Teść i Dziadek śp.

Walenty Adamczak

Pogrzeb odbędzie się 12 stycznia br. o godz. 14. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Cmentarza Centralnego, pogrążona w smutku

RODZINA

PRZETARG

SZCZECIŃSKIE ZAKŁADY DROBIARSKIE

ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie remontu kapitalnego silnika PERKINS prod. francuskiej, wózka widłowego FENWICK, dane techniczne:

— silnik wysokoprężny, czterocylindrowy (Diesel)
— moc 55 KM
— przebieg ok. 2500 motogodzin
— silnik po zatarciu.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatni wykonawcy, uprawnieni do wykonywania ww. prac remontowych. **Oferty należy składać w SzZD w Szczecinie-Dąbiu, ul. Kniewska 6/10 w dz. technicznym.**

Otwarcie ofert nastąpi po upływie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie. Zastrzega się dowolny wybór oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

Pracownicy poszukiwani

REGIONALNY ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW w Szczecinie

zatrudni zaraz

w pełnym wymiarze czasu pracy w Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym w Międzywodziu lekarza, mgra rehabilitacji ruchowej oraz 3 pielęgniarki. Zapewnia się komfortowe pokoje służbowe. całodzienne wyżywienie.

Informacji udzielają kadry RZSI, al. Powstańców Wlkp. 33, tel. 82-06-17.

136-K

Pracownicy poszukiwani

SZCZECIŃSKA CENTRALA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH w Szczecinie

poszukuje pracowników na stanowiska: magazynier, ładowacz, portier-rewident, elektromechanik, operator wózka, samodzielny referent.

Szczegółowych informacji udziela Sekcja Spraw Pracowniczych i Organizacji, Szczecin, pl. Żołnierza 5, tel. 809-00.

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe REDAKCJA: pl. Hołdu Pruskiego 8 70-550 Szczecin skr. poczt 70-925 Redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21 sekretariat red naczelnego 457 41, sekretarz redakcji 467-21 dz miejski 462-35 dz ekonom.-morski 427-77 dz. sportowy 379-80, dz. łączności z Czytelnikami 450-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin pl Hołdu Pruskiego 8 tel 394-34 Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca Nr ind eksu 35034 Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne J-8

Zawód: węgierski reporter

EGER jest pięknym, 65-tysięcznym miastem, oddalonym od Budapesztu o 140 kilometrów, jeśli jedzie się międzynarodową szosą E-96 na północny wschód. Eger jest stolicą węgierskiego katolicyzmu z siedzibą najstarszego w środkowej Europie arcybiskupstwa. Jego siedziba jest światowym zabytkiem klasy „0", a dla rewaloryzacji zabytków UNESCO umieściło tam na stałe jedną ze swoich sekcji.

W Węgierskiej Republice Ludowej Eger stał się miastem wojewódzkim. W samym centrum, przy Bełoiennisz utca 3, mieści się redakcja partyjnej gazety — „Nepujsag", niczym nie różniącej się od polskich gazet prowincjonalnych. Szatą graficzną zbliżona najbardziej chyba do koszalińskiego „Głosu Pomorza". Cena jednego egzemplarza: 1,80 F, dokładnie tyle samo, co cena organu Komitetu Centralnego partii. Czyli — znowu podobnie.

Oglądając świeży numer gazety, czułem się, jakbym nigdzie z Polski nie wyjeżdżał. Podobnie rozłożone akcenty, te same priorytetowe wiadomości, równie zły papier, na którym wydrukowano tak samo nieczytelne zdjęcia.

Przyznam, że byłem rozczarowany. Przyjechałem przecież z daleka po to, żeby znaleźć jakiś ciekawy temat. I wtedy powiedziano mi, że najlepszym tematem dla mnie będzie człowiek. Prowincjonalny reporter!

Istvan Pecsi ma lat 45, a wygląda na 50. Krępy blondyn w rogowych okularach. Bezpartyjny, żonaty, dwoje dzieci w wieku szkolnym. Nie wygląda na „pistoleta". A jednak! To jeden z najciekawszych dziennikarzy na całych Węgrzech. I tu pierwsza, zasadnicza różnica w ciągłym porównywaniu naszej i ich branży. Dla przeciętnego czytelnika w stolicy jest Pecsi dziennikarzem zupełnie nieznanym. Jeśli już, to jako autor książek o kulturoznawstwie. Bo wydał cztery, i nakład wszystkich został wyczerpany. Ale reportaże pisze wyłącznie na użytek swojej, terenowej gazety. Mówi, że powody takiego wyboru są dwa. Po pierwsze — uważa to zajęcie za niezupełnie „poważne" i niewarte szerokiego upowszechniania. Dla Pecsiego gazeta „żyje" dzień, w najlepszym wypadku — tydzień. Ale jest jeszcze drugi powód — obawia się, że z opublikowaniem swoich najlepszych reportaży w wysoko nakładowej książce miałby pewne kłopoty. Diatego, żeby sobie nie psuć nerwów, nawet nie próbuje.

OPOWIEŚĆ PIERWSZA

POLAKOWI bawiącemu na Węgrzech republika musi się podobać. Wiadomo, potrafili konsekwentnie przeprowadzić reformę gospodarczą, budują piękne osiedla mieszkaniowe (w terminie), tamtejsze sklepy wytrzymują porównanie z naszym „Pewexem", a płaci się w nich forintami: wino można kupić od rana do nocy, a poza tym wszędzie czysto, telefony działają i nawet automat wypluwa monety po rozmowie zamiejscowej, jeśli słuchawkę odwiesisz na widełki za wcześnie.

Podoba się nam jeszcze to, że Węgrzy nie ukrywają, jeśli się im coś nie tylko u nas, ale i u nich, nie podoba...

Pecsi oczywiście słyszał o naszych, polskich „rozliczeniach" i dziwi się, że wzięliśmy się za nie tak późno, że aż za późno. Rozliczać trzeba od razu i każdego pojedynczo. Jedna sprawa — mniejszy kłopot. I przestroga dla tych, którzy zapomnieli, że mogą zostać rozliczeni...

Miał taką sprawę. Do redakcji nadszedł list. Anonim. Prowincjonalna nauczycielka napisała skargę na drugą nauczycielkę. Za to, że jest sadystką, a nie pedagogiem. Do dzieci (dramat rozgrywał się w szkole podstawowej) odnosi się wulgarnie, bije je, szczuje psem, a dorosłym — kolegom nauczycielom — jak jej zwrócą uwagę, grozi. Bo ją nie jest zwykła nauczycielka, tylko żona gminnego sekretarza partii. „Władczyni" mieściny której gospodarzem jest jej małżonek, być może nawet w praktyki swojej ślubnej niewtajemniczony.

OD anonimów stroni każda redakcja pod każdą szerokością geograficzną. Ale naczelny „Nepujsag" nie wyrzucił skargi do kosza, tylko zwołał kolegium. Dał list do przeczytania współpracownikom i zapytał, czy zwrócili uwagę na to samo, co on zauważył? Dojrzeli to samo! Autorka była tak przerażona, że nie tylko nie podała swojego nazwiska. Nie podała także nazwiska sekretarzowej ani nawet nazwy miejscowości. Anonim wysłany został z poczty w Egerze, dosłownie dwie ulice dalej...

Taki „utajniony" list mógł wysłać i napisać tylko ktoś, kto widzi zło i jeszcze czuje się bezsilny, czyli zagrożony. Ten ktoś bez wątpienia napisał prawdę!

Pecsi dostał delegację na teren całego województwa i samochód z kierowcą. Pojechali prosto przed siebie. W kolejnych wsiach parkowali koło szkół i zaczepiali mężczyzn, wychodzących po lekcjach. Po prostu na chybił-trafił szukali nauczycieli. Pecsi pokazywał swoją legitymację dziennikarską i ostrożnie wypytywał o owo „tajemne" życie szkoły. W trzech kolejnych wsiach zaczepieni przechodnie wzruszali ramionami. Ale w czwartej zbliżający się do emerytury nauczyciel biologii potwierdził zarzuty i odetchnął z ulgą: nareszcie! Wówczas prowincjonalny reporter z Egeru pokazał mu list. Z twarzy belfra „wyczytał" rozczarowanie. To nie mogła być ich jędza! Ta jest niezależna, a tylko „dobrze ustawiona" w województwie. Ale „tą z listu" może być nauczycielka z sąsiedniej wsi... Tak, na pewno, bo tam w szkole uczy żona znanego w okolicy towarzysza...

Wieś nazywała się Obosár. Na miejscu potwierdziły się wszystkie zarzuty zawarte w anonimowym liście! Dodatkowo okazało się, że opisana pani pedagog, dyrektorka szkoły zresztą, nader często zaglądała do kieliszka.

Ekipa „Nepujsag" wróciła do Egeru. Zanim jednak Pecsi usiadł do maszyny, w mieście pojawiła się osobiście babą z listu. Ze skargą na dziennikarza. Dokładniej — z dwiema skargami. Na piśmie — złożoną na milicji, i ustną — na audiencji u przewodniczącego Rady Narodowej. Wybuchła piekielna awantura. Pecsi nie uniknął oficjalnego przesłuchania. Umieścił je zresztą w swoim reportażu, któremu dał aż nadto wymowny tytuł: „Czerwona wojna w Obosár".

BEZ nacisków „z góry" tekst ukazał się w partyjnej gazecie. W ślad za nim pani dyrektor dostała propozycję nie do odrzucenia — przejścia na emeryturę. Jej mąż, chociaż w reportażu „umieszczony został" w dalekim tyle, również został zdymisjonowany. Pecsi przypuszcza, że za to, iż powołany do sprawowania porządku w gminie, nie potrafił zaprowadzić go we własnym domu...

Jak widać, anonimów nie wolno od razu wyrzucać do kosza. Trzeba je przynajmniej dokładnie przeczytać...

OPOWIEŚĆ DRUGA

TO nie był anonim. Prokurator wojewódzki poprosił do siebie redaktora Istvana Pecsi i dał mu do przejrzenia akta. To była sprawa prowincjonalnego szpitala w mieście Gyöngyös. W kilku podpisanych czytelnie skargach informowano prokuratora, że tamtejszy ordynator bierze łapówki za opiekę nad chorymi. Mało tego, pewna lekarka z tego szpitala razem z mężem-plastykiem złożyła do protokołu zeznanie, iż z powodu oporu przed zakusami ordynatora została zamknięta w domu wariatów!

Sprawa była sensacyjna, a mimo to prokurator czuł się bezradny. W całym szpitalu nikt, ale to dosłownie nikt, nie chciał „puścić farby"...

PECSI pojechał do Gyöngyös i ustalił następujące fakty:

W willi miejscowego milionera (później zresztą objętego odrębnym śledztwem) odbywała się prywatka na cześć ordynatora. Na to przyjęcie zaproszona została także wspomniana pani doktor. Prywatka była raczej „męska" i w miarę upływu czasu, a także wypitego alkoholu, goście zaczęli domagać się kobiecego towarzystwa. Lekarka w międzyczasie rozmyśliła się i zamiast na prywatkę poszła spać. Zaczęto ją nękać telefonami. W końcu odłożyła słuchawkę. Wówczas podpity pan ordynator zadzwonił do szpitala i kazał karetce jechać „na interwencję" do pani doktor, a następnie odwieźć ją do zakładu dla psychicznie chorych, gdzie zaordynował jej dwa „seanse" elektrowstrząsów!

Pecsi po długich rozmowach i nie całkiem formalnie, bo „po kielichu", zdołał przekonać dwóch pracowników karetki, żeby powiedzieli, jak było naprawdę? Zorganizował następnie konfrontację z ordynatorem, ale wtedy okazało się, że szefowie resortowo-miejscowi zabronili ordynatorowi kontaktów z prasą! Z sobie tylko wiadomych powodów szefowie ordynatora chcieli go za wszelką cenę ratować. W końcu reporter dotarł do ordynatora i po czterogodzinnej rozmowie w środku nocy przekonał go, że „gra w zaparte" zwiększy tylko wymiar kary. To była trudna rozmowa, bo ordynator także Pecsiemu zagroził odesłaniem do domu wariatów. W końcu jednak dziennikarz złamał lekarza.

W „Nepujsag" ukazał się reportaż pod tytułem „Zdrowy mózg w żółtym domu". Po tym tekście prokurator wznowił śledztwo. Ordynator skazany został na półtora roku pozbawienia wolności.

* * *

PECSI przestrzega przed uogólnieniami. Ludzi podłych nieuczciwych, pewnych swojej bezkarności można spotkać wszędzie, na całym świecie, bez względu na ustrój, klimat i porę roku. Także wszędzie tam powinni być dziennikarze, bo dziennikarze muszą być wszędzie. Powinni patrzeć, co się dzieje wokoło, słuchać, tropić. I pisać. Oczywiście — pisać prawdę. Per saldo — tylko pisanie prawdy się opłaca.

Janusz ATLAS

Sekretne życie prowincji

Uśmiechnij się!

— *Więc występuje pani o rozwód. A kto jest tym szczęśliwcem?*

Partnerski uśmiech.

— *To jest włos nie z mojej peruki.*

BEZ SŁOW

— *Nie nadają się ani na mróz ani na wodę, więc będę je nasiła w domu.*

„Africar", czyli drewniany samochód

JAK informuje „International Herald Tribune", angielski inżynier Tony Howart postanowił zbudować niezwykle tani samochód z zastosowaniem jako podstawowego tworzywa drewna — a więc materiału, którego nie brak w wielu krajach. Odpowiednio spreparowane drewno ma tę wyższość nad metalem, że nie ulega korozji. Ponieważ pojazdy te mają być przeznaczone głównie dla krajów Afryki, konstruktor nazwał swój model „Africar".

Tony Howart opracował 200 szablonów, według których z pomocą obrabiarki ze sterowaniem programowym otrzymuje się gotowe elementy podwozia, karoserii, a nawet niektórych części napędowych. Dotychczas powstały już trzy modele „Africara" — wszystkie obliczone na eksploatację w trudnych warunkach terenowych: sześciokołowy wariant mikrobusu na 17 pasażerów, który może być również przystosowany do potrzeb transportu sanitarnego, czterokołowy samochód na 6 pasażerów typu „landrover" i mały dwumiejscowy „pick-up". Wygląd zewnętrzny wszystkich wymienionych modeli w pełni odpowiada wymogom współczesności, przy czym wozy te są bardzo ekonomiczne w eksploatacji.

Doświadczalne prototypy „Africarów" odbyły niedawno próbną podróż na przestrzeni 30 400 kilometrów — od północnych rejonów Szwecji do stolicy Kenii, Nairobi. Wozy znajdowały się w drodze ponad pięć miesięcy i pomyślnie zdały ten rzeczywiście trudny egzamin.

Howart twierdzi, że wyprodukowanie jednego samochodu typu „landrover" będzie 40 razy tańsze, niż importowany wóz tego samego typu jeśli wziąć pod uwagę, że 200 procent jego ceny wynoszą podatki i opłata celna. Poza niską ceną, zaletą „Africarów", zdaniem konstruktora, jest również i to, że produkcja tych wozów w 50 procentach może się opierać na własnej bazie technicznej krajów rozwijających się. Według optymistycznych przewidywań Howarta, „Africary" — to samochody przyszłości: lokując pięć milionów dolarów każdy kraj może wyprodukować 5 tysięcy wozów, podczas gdy import takiej samej liczby maszyn kosztowałby przeszło 40 milionów.

Jak pisze dalej „IHT", optymizm Howarta wydaje się być uzasadniony, ponieważ jego propozycjami zainteresowało się poważnie już 90 firm z krajów rozwijających się. Pierwsze „Africary" produkować się będzie na wyspach Fidżi.

Sportowy weekend w hali i plenerze

Kto zostanie mistrzem Szczecina w... narciarstwie?

NASZĄ zapowiedź sobotniowo-niedzielnych imprez sportowych, będącą jednocześnie zaproszeniem, rozpoczynamy od mistrzostw Szczecina w narciarstwie alpejskim. Jednym słowem **szczecińscy narciarze powiedzieli sobie „koniec z jazdą dla przyjemności, czas się zmierzyć!"**. I słusznie, gdyż w naszym grodzie mamy wielu znakomitych specjalistów od jazdy na „deskach". Sympatycy tego sportu, którzy wybiorą się w najbliższą niedzielę na „Gubałówkę" Szczecińską" mamy nadzieję, że będą mogli podziwiać nienaganną technikę w pokonywaniu „bramek". **Impreza rozpoczyna się o godz. 10.**

Przed niedzielnymi emocjami w narciarstwie alpejskim, jutro w hali WDS odbędzie się **spotkanie w koszykówce kobiet o mistrzostwo I ligi**. Rewelacyjny beniaminek ze Szczecina, który do tej pory siedmiokrotnie zwyciężył swoje rywalki, tym razem podejmuje ostatnią drużynę ligi katowickiej AZS. W tegorocznej edycji MP katowiczankom wiedzie się najlepiej. Na swoim koncie mają tylko dwa zwycięstwa. Ostatnie na początku drugiej rundy z Lechem 73:71. Być może jest to symptom lepszej gry w tym roku? Zobaczymy i przekonamy się o tym po spotkaniu z Czarnymi, które do tego meczu przygotowywały się na zgrupowaniu. Mimo że jutro beniaminek wystąpi bez Rohatyńskiej (kontuzja nogi) powinien bez najmniejszych kłopotów uporać się z AZS.

PRZED nieco trudniejszym zadaniem stoją koszykarze szczecińskiej Pogoni (9 miejsce — 18 pkt), którzy wyjeżdżają do Hutnika Kraków (8 pozycja 18 pkt). Koszykarze obydwu drużyn wiedzą, że zdobycie kompletu punktów pozwoli na spokojniejsze sny. Szczecinianie wszystko więc muszą zrobić, aby z Krakowa powrócić ze zwycięstwem. Nie mogą jednak do tego spotkania przystąpić — jak do pojedynku ze Śląskiem — spięci i stremowani"...

DZIŚ i w niedzielę grają także siatkarze pierwszoligowej Stali. Co prawda ostatnie pomeczowe recenzje były raczej niezbyt pochlebne dla Stali, ale wierzymy, że w tej kolejce stoczniowcy zaprezentują się znacznie lepiej, pokażą siatkówkę w dobrym wydaniu i nie oddadzą punktów w meczach z Gwardią (8 pozycja — 18 pkt.) i Chełmcem (9 miejsce — 18 pkt.). Nadal bowiem nasi siatkarze, którzy aktualnie są na czwartym miejscu, z dorobkiem 23 pkt. myślą o medalowym miejscu na zakończenie rozgrywek.

(bt)

Sportowy kalejdoskop

MISTRZOSTWA POLSKI ŁYŻWIARZY FIGUROWYCH

W ŁODZI rozpoczęły się 54 Mistrzostwa Polski łyżwiarzy figurowych oraz finały XII Spartakiady Młodzieży w tej konkurencji. Na tafli Pałacu Sportowego sympatycy łyżwiarstwa obejrzą na starcie 12 solistek seniorek, 5 seniorów, 3 pary taneczne seniorów, a w kategorii juniorów 17 solistek, 9 solistów i 5 par tanecznych. W kategorii par sportowych z całego kraju zgłosiła się jedna para juniorów.

PORAŻKA I WYGRANA MŁODYCH POLSKICH SIATKARZY

W PIERWSZYM dniu międzynarodowego turnieju w siatkówce juniorów Polacy przegrali w Sofii z RFN 2:3.

Natomiast w drugim swym meczu reprezentacja Polski wygrała z Francją 3:0.

PARYŻ — DAKAR

UCZESTNICY rajdu Paryż — Dakar mieli w czwartek do pokonania trudny i długi etap, którego trasa prowadziła z Agadez do Dirkou w Nigrze (633 km). Zwycięzcy tego etapu Belg Gaston Rahier w kategorii motocykli i Francuz Rener Metge w kategorii samochodów pokonali tę pustynną trasę ze średnią szybkością przekraczającą 120 km na godzinę.

Imprezy sportowe

SOBOTA

Godz. 10 — ul. Poznańska — TKKF Warszewo organizuje kulig. Zbiórka przy ul. Poznańskiej.

Godz. 11 — hala przy ul. Narutowicza — halowe mistrzostwa młodzików w lekkiej atletyce.

Godz. 11 — parking przy al. Wojska Polskiego — „Bieg po zdrowie".

Godz. 17 — hala WDS — mecz w koszykówce kobiet o mistrzostwo I ligi Czarni Szczecin — AZS Katowice.

Godz. 17.30 — sala SP nr 12 w Stargardzie — spotkanie w koszykówce mężczyzn o mistrzostwo II ligi Spójnia Stargard — Spójnia Gdańsk.

NIEDZIELA

Godz. 10 — „Gubałówka Szczecińska" — mistrzostwa Szczecina w narciarstwie alpejskim.

III miejsce sekcji siatkówki Stali Stocznia

PZPS ogłosił wyniki na najlepsze sekcje siatkówki w 1984 roku. Ocenione były wyniki osiągnięte w I i II lidze, MP juniorów, OSM, Pucharze Polski. Punkty przyznawano także za liczbę kadrowiczów w reprezentacji narodowej i liczbę ich występów w najważniejszych imprezach.

Wśród sekcji męskich najlepiej wypadli zawodnicy Legii, którzy zdobyli 950 punktów, wyprzedzając Płomień Milowice (650 pkt.) i Stal Stocznię (650 pkt.). Na czwartej pozycji uplasowała się wrocławska Gwardia (560 pkt.).

Natomiast najlepszą żeńską sekcją może poszczycić się ŁKS (590 pkt.), przed Czarnymi Słupsk (520 pkt.) i Wisłą Kraków (480 pkt.). Siatkarki Ogniwa Szczecin uplasowały się na ostatniej 34 lokacie (razem z 16 innymi sekcjami) uzyskując 10 punktów.

(MK)

W WIĘKSZOSCI regionów kraju sympatycy zimowych sportów pasjonują się rozgrywkami hokejowymi. W Szczecinie niestety ten sport nie istnieje praktycznie od wielu lat...

Wracając do tematu

Żużel — tak, ale nie kosztem innych dyscyplin!

PO ZAMIESZCZENIU na łamach naszej gazety artykułu pt. „Czy Szczecin stać na żużel" — jak zaznaczyliśmy — dyskusyjnego, otrzymaliśmy kilka listów od osób zainteresowanych tą dyscypliną sportu oraz jej kibiców. Z góry zaznaczamy że nie jesteśmy przeciwnikami powstania klubu żużlowego w Szczecinie i nigdy nie stwarzaliśmy nawet takich sugestii. Jednocześnie zabiegamy, w miarę naszych możliwości, by w mieście nie dopuścić do likwidacji ani jednego klubu sportowego, żadnej dyscypliny sportowej, ogniska TKKF, czy koła sportowego. Sięgnięcie Klubu Żużlowego „Junak" po obiekt przy ul. Ku Słońcu uważamy za krok w kierunku skreślenia z mapy sportowej miasta lekkiej atletyki, która ma przecież wielkie tradycje (S. Lewandowski, Potrzebowski, W. Maniak).

To prawda, że KS „Budowlani" dotychczas prawie nie nie zrobił w sprawie modernizacji stadionu. W tym miejscu należą mu się słowa społecznej krytyki i nagany. Czyżby środowiska 25 tys. budowlańców nie stać było na dokończenie budowanego społecznym sumptem obiektu?

Jeśli chcemy być w porządku wobec siebie sądzimy, że wojewódzkie władze administracyjne w najbliższym terminie wytłumaczą komu trzeba, że jest to problem nie cierpiący zwłoki. Sugerujemy nawet wyznaczenie terminu zakończenia prac budowlanych na lekkoatletycznym stadionie przy ul. Ku Słońcu.

A oto jeden spośród licznych listów naszych Czytelników zwolenników „czarnego sportu". Inne opublikujemy w przyszłym tygodniu.

Szanowny Panie Redaktorze

Cieszy nas zainteresowanie prasy szczecińskiej sportem żużlowym, który z niemałym trudem, ale jednak toruje sobie drogę do zadomowienia się w naszym mieście. Jednak narosło wokół tego sportu wiele mitów i legend i chyba w oparciu o nie wyciągnął Pan wniosek, że żużel to tylko koszty, kłopoty i hałas.

A fakty są następujące:

Klub Żużlowy „Junak" nie jest filią gorzowskiej „Stali", posiada własny statut i osobowość prawną. Nie ma więc mowy o żadnej „spółce". Prawdą natomiast jest, że chcemy skorzystać z doświadczenia gorzowian w pierwszym, najtrudniejszym okresie. Jeśli chodzi o motocykle nie będą to „Godeny", czy „GM", ale „Jawy", na których ściga się zdecydowana większość zawodników. W rzeczywistości jednak nie ma problemów z zakupem nowych za złotówki (sprzedaż prowadzi OTZ-PZMot, cena 240 tys. zł) odkąd przestali je nabywać zawodnicy krajów zachodnich. Nie interesują nas również opony zachodnie, gdyż we wszelkiego rodzaju rozgrywkach krajowych można startować wyłącznie na oponach „Barum" dostępnych za złotówki.

Chcę również uspokoić Pana, że nie zamierzamy rozpoczynać działalności sportowej od wyciągania ręki po mieszkania. Szkolić będziemy własnych zawodników (...) trwać to będzie jednak ok. dwu lat, więc na ten czas skorzystamy z sąsiedzkiej pomocy, wypożyczając żużlowców, którzy zapewnią przyzwoity poziom rozgrywek.

Żużel jest sportem widowiskowym gromadzącym tłumy kibiców, to powszechnie wiadomo. Mniej znany jest fakt, że jako jeden z bardzo nielicznych jest sportem samowystarczalnym finansowo. I może to wydać się dziwne, ale prawdziwe. Nie zachwieje też żużel napiętym bilansem paliwowym, bowiem motocykle żużlowe nie są pożeraczami benzyny, pracują na alkoholu metylowym.

Zagadnieniem odrębnym jest sprawa lokalizacji toru. Nie jest prawdą, że chcemy stadion na Gumieńcach zabrać „Budowlanym" („Kurier" noworoczny). Wystąpiliśmy o przydział tego obiektu, ale po upewnieniu się że „Budowlani" rezygnują z niego definitywnie. Mamy poparcie przedstawicieli mieszkańców dzielnicy Gumieńce (Uchwała OKON z 25.11.1983 r.). Pomiary głośności dokonane przez specjalistów, wykazały, że hałas emitowany przez motocykle nie przekracza norm dopuszczalnych w żadnym zakresie.

Chcemy zagospodarować obiekt, który — po pierwsze — przeznaczony jest na stadion sportowy, a nie pazę ciszy i spokoju; po wtóre — mimo włożenia weń dużo pracy i pieniędzy, leży nie wykorzystany i niszczeje.

Panie Redaktorze, nie jest Pan wrogiem żużla, to dobrze, nie ludzę się jednak, że po tym liście stanie się Pan jego zwolennikiem. Gdyby jednak ten sport dalej Pana interesował służymy wszelkimi informacjami.

Wiceprezes Klubu Żużlowego „Junak" Jerzy BUSIAKIEWICZ

Rozmowy z laureatami plebiscytu „Kuriera"

Po raz siódmy

JUŻ po raz siódmy jako laureat naszego plebiscytu bawił się na Balu Mistrzów Sportu **Ryszard Konkolewski.**

— Panie Ryszardzie, wielu kibiców zaskoczonych jest faktem, że pan wspólnie z kolegami klubowymi osiąga tak wspaniałe wyniki w chwili kiedy nie macie do dyspozycji toru w Szczecinie, a trenujecie na szosie. Czy nie myśli pan o przekwalifikowaniu się na szosowca?

— Jest to trochę niewłaściwe rozumowanie, gdyż trening na szosie był i będzie jednym z elementów wpływających na wyszkolenie torowca. Pozwala on na wyrabianie siły u kolarza, ćwiczenie przyspieszenia i taktyki. W kolarstwie torowym istnieją dwie specjalizacje sportowe: sprint i średnie dystanse. Ta druga zazębia się z wyścigami szosowymi, ale nigdy nie traktowałem ich prestiżowo. Nie można pozwolić sobie na ryzykowanie stracenia całego dorobku torowca w wyścigach szosowych. Moim zdaniem najważniejszymi cechami torowca są szybkość i wytrzymałość.

NATOMIAST nie jest prawdą, że nie mamy treningów na torze. W trakcie zgrupowań kadry narodowej mamy do dyspozycji tor. Niestety długo jeszcze nie będzie w Polsce toru krytego pozwalającego na trening zimą. Nawet jeśli za ileś tam lat nasz szczeciński tor będzie zadaszony to jego przydatność będzie dyskusyjna. Już teraz widać śnieg na całym torze i deszcz, który mimo dachu będzie padać na płytę. Przy okazji chciałem dodać, że istnieje tendencja na całym świecie do budowy torów krótkich posiadających długość olimpijską tzn. 333,3 metra. Takie tory są szybsze i pozwalają na uzyskiwanie lepszych czasów. Każdy tor ma inne warunki i dlatego my nigdy nie porównujemy czasów uzyskiwanych na różnych obiektach.

— Mimo 32 lat jest pan ciągle w znakomitej formie. Jakie wyniki w pana karierze uważa pan za najbardziej wartościowe?

— Nigdy nie przywiązuję wagi do wieku. Co roku poprawiam swój rekord życiowy o 1 lub 2 sekundy i to jest mobilizacją. Niestety nigdy nie wystartowałem na olimpiadzie. Przyczyną tego była choroba w 1980 roku, w 72 roku uważano, że jestem za młody, a w 76 miałem rywala w Kierzkowskim. Przygotowywałem się do igrzysk w Los Angeles, w których, z wiadomych względów, nie braliśmy udziału. Czterokrotnie startowałem na mistrzostwach świata i w 81 roku zdobyłem brązowy medal. Najbardziej wartościowy wynik to 1.06.4 na dystansie 1 kilometra. Myślę, że w nadchodzącym sezonie uda mi się go poprawić.

— Czy nie myślał pan o zmianie barw klubowych, co jest modne wśród wielu sportowców?

— Nie, ponieważ w Gryfie mamy dobre warunki treningowe, jest wspaniała atmosfera i doskonałe rowery Rychterskiego, które budzą ogromne zainteresowanie w świecie. Muszę koniecznie wspomnieć o opiece medycznej jaką zapewnia nam profesor Gregorczyk wspólnie z docentem Eugeniuszem Szmatłochem z PAM.

— Jakie jest zainteresowanie kibiców zawodami torowymi?

— Na mistrzostwach Polski jest ich komplet. Na innych imprezach jest już gorzej. Niestety brak torów krytych jest tego przyczyną. Na zawodach za granicą kibice płacą za bilety i po prostu przychodzą. Może kiedyś będzie tak w Szczecinie? Wśród młodzieży nie widać chętnych do uprawiania kolarstwa i tylko w trakcie Wyścigu Pokoju wzrasta zainteresowanie tą dyscypliną.

— Sport to ciężka praca, ale też możliwość zwiedzenia świata. Pana marzenia turystyczne?

— Moim największym celem jest zwiedzenie Japonii i Australii. Natomiast ogromne wrażenie zrobiły na mnie Chiny.

— Co po zakończeniu kariery?

— Nie chcę składać obietnic, ale myślę, że zostanę przy kolarstwie. Teraz moim celem jest przygotowanie się do mistrzostw świata, które odbędą się we Włoszech.

— Życzymy powodzenia i dziękujemy za rozmowę.

(MK)

Figini znów wygrywa

BIEG zjazdowy kobiet zaliczany do klasyfikacji Pucharu Świata w Bad Kleinkirchheim wygrała Michela Figini (Szwajcaria) 1.41.72 wyprzedzając swoje rodaczki Brigitte Oertli — 1.42,35 i Marię Walliser — 1.42,58.

TEATRY

POLSKI (226-656) niedziela: „Farfurka królowej Bony" g. 11, 14; **MAŁA SCENA** — „Ja, Polak beznadziejny..." g. 19 (piątek, sobota i niedziela); **WSPÓŁCZESNY** (423-76) „Białe małżeństwo" g. 16; sobota i niedziela: g. 19; „Pierścień i róża" g. 11; **MUZYCZNY** (889-03) sobota: „Toto" g. 12; niedziela: g. 16; **SALA PRÓB** (Zamek) „Escurial" g. 19 (sobota i niedziela); **KRYPTA** (Zamek) sobota: monodram E. Redlińskiego — „Listy z raharbaru" g. 16, 18; niedziela: „Sydonia" g. 18; **FILHARMONIA** — koncert g. 19; sobota: g. 17; **PLECIUGA** — sobota: „Kopciuszek" g. 17; niedziela: g. 11 (od l. 5).

KINA

DELFIN (468-78) „Godność" g. 15.45, 18, pol., l. 15; „Sprawa Kramerów" g. 20, USA, l. 15; sobota i niedziela: „Godność" g. 15.35; „Sprawa Kramerów" g. 18, 20; **COLOSSEUM** (458-18) „Klasztor Shaolin" g. 15, 17.15, 19.30, chiński, l. 15; sobota i niedziela: g. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30; **KOSMOS** (380-03) „Klasztor Shaolin" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 (piątek, sobota i niedziela); **BAŁTYK** (733-35) sobota i niedziela: „E. T." g. 15, 17.15, 19.30, USA, l. 12; **POLONIA** (22-18-34) „Czterej pancerni i pies" g. 11, cz. II; „Ballada o królu Piecuchu" g. 13.30; „O dzielnym kowalu" g. 14.30, CSRS; „Ucieczka na Atenę" g. 16, ang., l. 15; „Więzień Brubaker" g. 18.30 (piątek, sobota i niedziela); **PIONIER** (475-02) „Seksmisja" g. 15, 17.30, 20, pol., l. 15; sobota i niedziela: „Nowi goście" g. 10, 13, 14; „Cyrk w cyrku" g. 11, „Seksmisja" g. 15, 17.30, 20; **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „Cyrk bez granic" g. 16.30, rum.; „Zandarm w Nowym Jorku" g. 18, fr.; **DRUŻBA** (356-05) piątek: „Kochanka buntownika" g. 17, 19, bułg., l. 13; **ZAMEK** — sobota: „... jak Ikar" g. 16, 18.15, fr., l. 15; **MARS** — piątek: „Kaskader z przypadku" g. 15.30, 18, 20.15, USA, l. 18; niedziela: g. 17, 19.30, USA, l. 18; **PROMIEŃ** (374-95) niedziela: „Lawina" g. 14, 16, 18, USA, l. 15; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) niedziela: „Imperium kontratakuje" g. 15.45, 17, USA, l. 12; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) niedziela: „Błękitny grom" g. 15, 17, 19, USA, l. 15; **I MAJ** (Żydowce) niedziela: „Tootsie" g. 17, USA, l. 15; **HUTNIK** (Stołczyn) piątek: „Cena strachu" g. 17, USA, l. 18; niedziela: g. 16.45; **BAJKA** (Police) piątek i sobota: „Super potwór" g. 16.30, 18.15, jap.; niedziela: g. 16.30, 18.15; „Dziecko Rosemary" g. 20, USA, l. 18; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „Coma" g. 18, USA, l. 18; **ZATOKA** (Nowe Warpno) niedziela: „Strzały Robin Hooda" g. 16, radz., l. 12; „1941" g. 18, USA, l. 15; **JUTRZENKA** (Chojna) „Duch" USA, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **GRYF** (Gryfino) niedziela: „Magiczne ognie" pol., l. 18; „Akademia policjanta" pol., cz. I; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) piątek i niedziela: „Sprawa Kramerów" USA, l. 15; „Muppety jadą do Hollywood" ang.; **WISŁA** (Goleniów) niedziela: „Star 80" USA, l. 18; **WENUS** (Goleniów) „Planeta Krawiec" pol., l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **INA** (Stargard) „Gandhi" ang., l. 15 (piątek i niedziela); **DAR** (Stargard) „Ultimatum" pol., l. 15; „Wrota do nieba" radz., l. 12 (piątek, sobota i niedziela); **CUKROWNIK** (Kluczewo) niedziela: „Odmienne stany świadomości" USA, l. 15; „Czerwone węże" pol.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (niedziela)

BAŁTYK — „Colargol na Saharze" g. 14; **POLONIA** — „Czterej pancerni i pies" g. 11, cz. II; „Ballada o królu Piecuchu" g. 13.30; „O dzielnym kowalu" g. 14.30; **PIONIER** — „Nowi goście" g. 10, 13, 14; „Cyrk w cyrku" g. 11; **MARS** — „Opiekun ptaków" g. 11; **PROMIEŃ** — „Pierścień księżnej Anny" g. 12; **ZAMEK** — Zestaw bajek g. 11, 12, 13; **SZMARAGDOWE** — „Wielka, większa, naj większa" g. 14; **PRZYJAŹŃ** — „Dzikim Zachodzie" g. 14; **I MAJ** — „Pies, kot i plecak" g. 15; „Szczęśliwe dni Muminków" g. 16; **HUTNIK** — „Wielka podróż Bolka i Lolka" g. 15; **BAJKA** — „Groźny mrówkolew" g. 12; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Rycerzyk Czerwonego Serduszka" g. 16; **ZATOKA** — „Ballada o kapryśnej królewnie" g. 15.
REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

WAŁY CHROBREGO 3 — Instrumenty i pomoce nawigacyjne; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; „Okręt w sztuce" g. 9.30—15.30; **MUZEUM — STAROMŁYŃSKA** 1 — Polskie malarstwo współczesne g. 9.30—15.30; STAROMŁYŃSKA 27 — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Dawne wnętrza dokumentalne; Srebro nadmorskie; Stare srebra; Dawna porcelana g. 9.30—15.30; **PL. RZEPICHY** — Oddział historii miasta; Dzieje Szczecina — dokumenty 35-lecia; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci pani dyrektor Janiny Szczerskiej; Dzieje fortyfikacji Szczecina; Średniowieczne wsie na Morawach w świetle badań archeologicznych g. 9.30—15.30; **ZAMEK BWA** — Polska tkanina artystyczna; Malarstwo ze zbiorów BWA Szczecin — g. 10—18. **MUZEA** — czynne w sobotę i niedzielę w g. 10—16.

TELEWIZJA

PROGRAM I
16.05 W szkole i w domu. 16.30 Dla młodych widzów — „Tylko dla orląt". 16.55 Dla dzieci — „Piątek z Pankracym". 17.20 Wiadomości. 17.30 Mag. literacki. 18 Miniatury przyrodnicze. 18.35 Sport. 19 Dobranoc. 19.10 Program wojskowy. 19.30 Dziennik. 20 Monitor rządowy. 20.30 Film TV radz. — „Odwiecz ny zew" (odc. ostatni). 21.50 Post scriptum do filmu. 22.15 Komentarze. 22.35 „Bez próby". 23.45 Wiadomości.

PROGRAM II
17 „Śledztwo w sprawie nauki". 17.35 Z wizytą w Koszecinie. 18 „To trzeba wymyślić". 18.30 Kronika (dok.). 19 „Pobocze sportu". 19.20 Przebój Dwójki. 19.30 Dziennik. 20 Gawęda W. Szewczyka „Z dymkiem cygara". 20.35 Galerie świata „Muzeum Rosyjskie w Leningradzie". 20.45 Mag. filmów dokumentalnych. 21.15 Wydarzenia. 21.30 Wspomnienie o Włodzimierzu Wysockim. 22.05 Film brazylijski — „Wiatraki". 23.25 Rozmowy intymne. 24 Wiadomości.

SOBOTA
PROGRAM I
6, 6.30, 7, 7.30 TTR. 8.30 Tydzień na działce. 9 Sobótka. 10.30 Wiadomości. 10.40 Szkoła TV — „Zegnaj Judaszu" .12.05 „Na krawędzi słowa". 12.25 „Podróże bez biletu". 13 Rolniczy mag. techniczny. 13.30 Program rozrywkowy „Puls rock-jazz". 13.55 Świat z bliska — Afryka. 14.30 „Azymut". Wiadomości. 15.10 TV Lista Przebojów. 15.30 Trybuna Sejmowa. 16 Film TVP — „Lalka". 17.15 Sport. 17.55 Ceny — pytania, opinie, propozycje. 18.10 Losowanie Dużego Lotka. 18.20 „Pegaz". 18 Dobranoc. 18.10 „Żyć w krajobrazie". 19.30 Dziennik. 20 Film radz. — „Zakochani na własne życzenie". 21.30 Program publicystyczny. 22 Wiadomości. 22.05 Studio Sport. 23.15 Kino nocne — „Ojciec chrzestny II".

PROGRAM II
10.10 i 10.30 NURT. 11 Wiadomości. 11.10 Filharmonia „Dwójki". 12 TV informator wydawniczy. 12.15 „Zespół nam przedstawia". 13.40 „Czas dla pasjonatów". 14.45 Puchar Świata w narciarstwie alpejskim. 15.30 Warszawa dziś i jutro. 15.50 Wideoteka. 16.20 Warszawa dziś i jutro. 16.40 „1500 sekund wielkiego sportu". 17.10 „Warszawa, dziś i jutro". 17.35 „Chińska medycyna". 18.05 Muzyczny relaks. 18.15 Gość Dwójki. 18.30 Mag. młodzieżowy (lok.). 19 „Świadkowie". 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Wielka rewia warszawskich kabaretów. 21 Sport — skoki i biegi zjazdowe. 21.15 Express reporterów. 21.30 Wiadomości. 21.35 Film USA — „Niedziela w Nowym Jorku". 23.15 Galeria Dwójki.

NIEDZIELA
PROGRAM I
6, 6.30 TTR. 7 Wszechnica rodziny wiejskiej. 7.45 „Po gospodarsku". 8.30 Mag. rolniczy. 9 Teleranek. 10.30 Wiadomości. 10.35 „Przygody robin". 11 Radz. film dok. — „Decydujący front". 11.50 Estrada folkloru. 12.05 „Siedem anten". 13.05 „Kraj za miastem". 13.30 Teatr młodego widza — „Stara baśń". 15 Wiadomości. 15.10 TV koncert życzeń. 16 Film fr. — „Orient Express". 17 Galeria 37 milionów. 17.30 Sport — Puchar Świata w narciarstwie alpejskim kobiet. 18.20 „Antena". 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20 Film USA — „Shogun". 20.45 Klub międzynarodowy. 21.20 Sport. 21.50 Wiadomości. 21.55 Metronom 84.

PROGRAM II
9.35 Film fr. „Orient Express". 10.30 Program wojskowy. 11.05 Gimnastyka przy muzyce. 11.15 Pałace, których nie znacie — pałac Paca. 11.40 Program muzyczny Baden-Baden. 12 Kwadrans z hejnałem. 12.15 „Powrót ty". 12.45 Kino Oko. 13.55 „Moja Warszawa". 14.35 Sport w Dwójce. 15 Kino familijne — „O chłopcu i jego psie". 15.50 Jutro poniedziałek. 16.20 Regina Smendzianka przedstawia sty pendystów Tow. im. Fryderyka Chopina. 17 Program poetycko-muzyczny. 17.50 Przed wystawą. 18.05 Film fr. „Człowiek z Suezu". 19 Wywiady Ireny Dziedzic. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Konkurs skoków narciarskich w Harrahavia. 21 Muzyka instrumentalna. 21.25 Wiadomości. 21.30 Przed tournee w Polsce — Royal Shakespeare Company. 21.45 Film — „Elżbieta — królowa Anglii".
UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

PROGRAM I
15.50 Program z Rostocku. 16.50 Gimnastyka. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film o Leningradzie. 18 Program rozrywkowy. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV NRD — „Ludzie z Zuederów". 20.55 Film — „Powrót do życia". 22.45 Kronika. 23 „Historie z Renata". 0.05 Wiadomości.

PROGRAM II
17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 i 18.25 Jez. angielski. 18.55 Wiadomości. 19 „Wyzwolenie Polski". 19.50 Program muzyczny. 20 Fr. film kryminalny — „Próżność ma swoją cenę". 21.30 Kronika. 22 Mag. kulturalny. 22.45 Film radz. — „Romantycy".
SOBOTA
PROGRAM I
7.55 Jez. rosyjski. 9.15 Gimnastyka. 9.23 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 Film — „Ludzie z Zuederów". 11.30 Dzień na Zachodzie. 11.50 Wiadomości. 12 Mag. kulturalny. 12.45 Program z Rostocku. 13.45 „Parki i ogrody w NRD". 14.15 Wiadomości. 14.25 Widowisko dla dzieci. 16 „Przegląd". 17.20 Wiadomości. 17.40 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Film TV ang. — „Pies Baskerville'ów". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 „Gwiazdy variete". 21.15 Film fr. — „Umrzeć z miłości". 23.05 Kronika. 23.20 Jazz.
PROGRAM II
16.30 Film TV CSRS. 17.45 Wiadomości. 18 Film pol. — „W pustyni i w puszczy". 18.55 Wiadomości. 19 „Ermitaż". 19.20 Program rozrywkowy. 20 Film kub-hiszp. — „Cecylia". 21.30 Kronika. 22 D. c. filmu.
NIEDZIELA
PROGRAM I
8.30 Gimnastyka. 8.40 Kronika. 11.05 Pieśni polityczne. 11.30 i 12.15 Widowiska dla dzieci. 12.30 Studio Halle. 12.55 Wiadomości, kronika. 13 „Theo Adam zaprasza". 14.30 Program z Rostocku. 15 Widowisko dla dzieci. 15.30 Koncert życzeń. 17.30 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film — „W ogrodzie Sans-Souci". 21.40 Film o J. S. Bachu. 23.40 Kronika.
PROGRAM II
15.30 Film TV radz. „TASS wyjaśnia". 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV jug. 18.55 Wiadomości. 19 Sport. 20 Film hiszp. — „Rewia i dziewczęta". 21.30 Kronika. 22 Film bułg. — „Samotność w piątkę".

RADIO

PROGRAM I
16.15 Bank przebojów. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Dyskretny urok trzeciej piosenki. 18.05 Gorący tempo. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.20 Minirecital. 19.30 Radio dzieciom. 20.10 Koncert życzeń. 20.40 Wiersze dla ciebie. 21.15 Muzyka baroku. 22.20 Relacja z procesu w Paryżu. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM II
15 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Wirtuozi różnych instrumentów. 15.30 Folklor na mapie świata. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 16.50 „Spiączka". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Publicystyka. 17.40 Szczecińskie nagrania. 18.03 Koncert życzeń. 18.30 Klub stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 20.45 Wieczorne refleksje. 20.50 Audycja literacka. 21 D. c. transmisji koncertu. 21.40 Literatura i muzyka — Nagranie wieczoru. 21.45 Teatr PR — „Gorący wiatr". 22.10 Płyta z gwiazdą. 23 „Wzgórze błękitnego snu". 23.20 Polacy na płytach świata. 24 Głosy, instrumenty, nastroje. 0.45 Miniatura literacka.

PROGRAM III
15.05 Rock po polsku. 15.45 Mag. motoryzacyjny. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 19 „Siła strachu". 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Notatki na mankietach". 20 Trójdźwięk. 20.45 Klub Trójki. 21 Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Klub Trójki. 22.15 Śpiewać poezję. 22.45 Kasprowiczowskie opowiedzieć dzieje. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Książka dla Manueli".

PROGRAM IV
14.25 Rozgłośnia Harcerska. 15.30 Między nami. 16 Lektury nastolatków. 16.10 Instrumentarium muzyki rozrywkowej. 16.30 Widnokrąg. 17.05 A'propos Bacha. 17.30 Poczowcy 24, Dworskiej 2, Mieszka I 105, Janyka 13, Królowej Jadwigi 9, Śląskiej 19, Komuny Paryskiej 1 i 40 Świątowida 47, Dzierżonia 31, Robotniczej 12, Unii Lubelskiej 32, Barbary 2, Zawadzkiego 55, Szerokiej 2, Wrzesińskiej 3, Rymarskiej, Sciegiennego 7, M. Buczka 21, Struga, Mechanicznej 13, Ziemowita 6, Kościelnej 18, Pokoju, Bat. Chłopskich, al. Niepodległości 2, Miodowej 23, Potulickiej 29, Bol. Krzywoustego 15 i 29, Maciejewicza, Witkiewicza, 9 Maja 29, Rew. Październikowej 10, pl. Popiela 1, 26 Kwietnia, Odrowąża 5, Strzałowskiej 2, al. Wojska Polskiego 42 i 134, Tatrzańskiej 3, Chopina. Przyszłości, Pyrzyckiej, Goszczyńskiego, al. Jedności Narodowej 50, Lubeckiego 25, K. Kolumba 6, Szczecińskiej 12, Krakowskiej (7—11), Kostki Napierskiego (6—10), Odzieżowej, Axentowicza. Sklepy dyżurne czynne do 17 przy ul. Bogusława X, rogu Kołobrzeg, pl. Popiela 1, Reymonta 4, Nad Odrą, Emilii Gierczak 27, Legnickiej 21, Bazarowej 28, Santockiej 4, przy ul. Parkowej 12 i Lelewela 8 (do 12), Arnii Czerwonej 38 (do 14).

Dom Handlowy „Odzieżowiec" dział spożywczy czynny od 11 do 16. Sklepy spożywcze „Pewexu" oraz PSS „Społem" czynne od 10 do 17. Sklepy mięsno-wędliniarskie czynne od 8 do 13. Sklepy rybne czynne od 6 do 13 przy ul. Bohaterów Getta Warszawskiego, Tkackiej i pl. Kilińskiego. Sklepy warzywno-owocowe czynne od 8 do 13. Sklepy monopolowe czynne od 13 do 17 przy ul. Stołczyńskiej 171, Tkackiej 1. Sklepy cukiernicze PSS „Społem" czynne od 10 do 16. Cukiernie prywatne od 10 do 18, piekarnie prywatne czynne od 6.

Sklepy branży przemysłowej nieczynne z wyjątkiem niżej wymienionych, które czynne będą w godz. od 10 do 16, Dom Handlowy „Odzieżowiec" przy al. Niepodległości 19, Dom Towarowy „Posejdon" al. Niepodległości 60.

Kioski „Ruchu" czynna cała sieć od 6 do 15 oraz dyżurne do godz. 18 przy al. Wyzwolenia 29, Wyzwolenia róg Piotra Skargi, al. Wojska Polskiego róg Jagiellońskiej, Karola Miarki róg Ku Słońcu, Mickiewicza róg Brzozowskiego, Budziszyńskiej, Emilii Gierczak, na Dworcu Głównym PKP czynny od 5 do 22.

W niedziele czynne będą Delikatesy przy al. Wyzwolenia 6 od godz. 9 do 13, Jedności Narodowej 47 od 13 do 17 oraz sklep monopolowy przy al. Boh. Warszawy 104 czynny od 13 do 17.

Kioski „Ruchu" — czynna połowa stanu sieci od godz. 8 do 14 oraz dyżurne do godz. 18 i 22 tak jak w sobotę.

POCZTA

CAŁĄ dobę czynny będzie telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz na Dworcu Głównym PKP. UPT czynne od 8 do 13 przy ul. Dworcowej 20, Pocztowej 3, al. Wyzwolenia 70, Mickiewicza 120, Strzałowskiej 46, Dubois 9, Zamkniętej 2, Krakowskiej 19, Zegadłowicza 12, A. Krzywoń 10, Metalowej 30, Boh. Warszawy 55, Stołczyńskiej 149, Szczecińskiej 21, Jarowita 9, Bat. Chłopskich 79, Bałtyckiej 38, pl. Dzierżyńskiego 1, w Załomiu, Wilczej 13, al. Wojska Polskiego 35, Miczańskiej 1, Szkolnej 11, Włościańskiej 1, Chopina 26, w Policach przy ul. Grunwaldzkiej 16, a przy Piastów 5 czynny od 9 do 11.

KOMUNIKACJA

W SOBOTĘ środki komunikacji miejskiej WPKM będą kursowały wg świątecznego rozkładu jazdy.

informator

HANDEL I USŁUGI

W SOBOTĘ czynne będą od 7 do 13 sklepy ogólnospożywcze, nabiałowe, piekarnicze przy ul. Bałtyckiej 25, Karpiej 1, Inwalidzkiej 116, Włościańskiej 1, Stołczyńskiej 75 i 169, Boh. Warszawy 6, Żołędziowej 35, Koński Kierat 12, Jaworowej 2, ul. Buczka 35, Pocztowej 24, Dworskiej 2, Mieszka I 105, Janyka 13, Królowej Jadwigi 9, Śląskiej 19, Komuny Paryskiej 1 i 40 Świątowida 47, Dzierżonia 31, Robotniczej 12, Unii Lubelskiej 32, Barbary 2, Zawadzkiego 55, Szerokiej 2, Wrzesińskiej 3, Rymarskiej, Sciegiennego 7, M. Buczka 21, Struga, Mechanicznej 13, Ziemowita 6, Kościelnej 18, Pokoju, Bat. Chłopskich, al. Niepodległości 2, Miodowej 23, Potulickiej 29, Bol. Krzywoustego 15 i 29, Maciejewicza, Witkiewicza, 9 Maja 29, Rew. Październikowej 10, pl. Popiela 1, 26 Kwietnia, Odrowąża 5, Strzałowskiej 2, al. Wojska Polskiego 42 i 134, Tatrzańskiej 3, Chopina. Przyszłości, Pyrzyckiej, Goszczyńskiego, al. Jedności Narodowej 50, Lubeckiego 25, K. Kolumba 6, Szczecińskiej 12, Krakowskiej (7—11), Kostki Napierskiego (6—10), Odzieżowej, Axentowicza. Sklepy dyżurne czynne do 17 przy ul. Bogusława X, rogu Kołobrzeg, pl. Popiela 1, Reymonta 4, Nad Odrą, Emilii Gierczak 27, Legnickiej 21, Bazarowej 28, Santockiej 4, przy ul. Parkowej 12 i Lelewela 8 (do 12), Arnii Czerwonej 38 (do 14).

Dom Handlowy „Odzieżowiec" dział spożywczy czynny od 11 do 16. Sklepy spożywcze „Pewexu" oraz PSS „Społem" czynne od 10 do 17. Sklepy mięsno-wędliniarskie czynne od 8 do 13. Sklepy rybne czynne od 6 do 13 przy ul. Bohaterów Getta Warszawskiego, Tkackiej i pl. Kilińskiego. Sklepy warzywno-owocowe czynne od 8 do 13. Sklepy monopolowe czynne od 13 do 17 przy ul. Stołczyńskiej 171, Tkackiej 1. Sklepy cukiernicze PSS „Społem" czynne od 10 do 16. Cukiernie prywatne od 10 do 18, piekarnie prywatne czynne od 6.

Sklepy branży przemysłowej nieczynne z wyjątkiem niżej wymienionych, które czynne będą w godz. od 10 do 16, Dom Handlowy „Odzieżowiec" przy al. Niepodległości 19, Dom Towarowy „Posejdon" al. Niepodległości 60.

Kioski „Ruchu" czynna cała sieć od 6 do 15 oraz dyżurne do godz. 18 przy al. Wyzwolenia 29, Wyzwolenia róg Piotra Skargi, al. Wojska Polskiego róg Jagiellońskiej, Karola Miarki róg Ku Słońcu, Mickiewicza róg Brzozowskiego, Budziszyńskiej, Emilii Gierczak, na Dworcu Głównym PKP czynny od 5 do 22.

W niedziele czynne będą Delikatesy przy al. Wyzwolenia 6 od godz. 9 do 13, Jedności Narodowej 47 od 13 do 17 oraz sklep monopolowy przy al. Boh. Warszawy 104 czynny od 13 do 17.

Kioski „Ruchu" — czynna połowa stanu sieci od godz. 8 do 14 oraz dyżurne do godz. 18 i 22 tak jak w sobotę.

POCZTA

CAŁĄ dobę czynny będzie telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz na Dworcu Głównym PKP. UPT czynne od 8 do 13 przy ul. Dworcowej 20, Pocztowej 3, al. Wyzwolenia 70, Mickiewicza 120, Strzałowskiej 46, Dubois 9, Zamkniętej 2, Krakowskiej 19, Zegadłowicza 12, A. Krzywoń 10, Metalowej 30, Boh. Warszawy 55, Stołczyńskiej 149, Szczecińskiej 21, Jarowita 9, Bat. Chłopskich 79, Bałtyckiej 38, pl. Dzierżyńskiego 1, w Załomiu, Wilczej 13, al. Wojska Polskiego 35, Miczańskiej 1, Szkolnej 11, Włościańskiej 1, Chopina 26, w Policach przy ul. Grunwaldzkiej 16, a przy Piastów 5 czynny od 9 do 11.

KOMUNIKACJA

W SOBOTĘ środki komunikacji miejskiej WPKM będą kursowały wg świątecznego rozkładu jazdy.

Kronika wypadków

WCZORAJ o godz. 17.30 na ul. Powstańców Wielkopolskich samochód „Wartburg" nr SZA 4286 (taxi) kierowany przez Jana K. potrącił pieszego Lucjana K., który przebiegał przez jezdnię. Mężczyznę z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala na Pomorzanach.

KOLEJNY wypadek miał miejsce na ul. Chopina. Idący po swojej stronie jezdni Edward K. zatoczył się nagle i wpadł pod jadącego „Fiata" 126 p nr SZF 4047 kierowanego przez Adolfa S. Pieszy po opatrzeniu w szpitalu wrócił do domu.

W OGNICY (gmina Gryfino) spalił się wczoraj budynek gospodarczy należący do Alfreda W. Ogień strawił 12 ton zboża, motocykl, maszyny rolnicze. Przyczyną powstania pożaru było prawdopodobnie podpalenie. Sprawca nie został ustalony. Straty — 200 tys. zł.

W WANIEROWIE (gmina Gryfice) o godz. 19 w wyniku niesprawnego działania urządzeń grzewczych zapalił się budynek mieszkalny należący do Stanisława A. Przy jego gaszeniu brało udział 8 jednostek straży. Spaleniu uległ częściowo dach i strop oraz wyposażenie dwóch pokoi. Straty wyniosły 100 tys. zł. (wp)

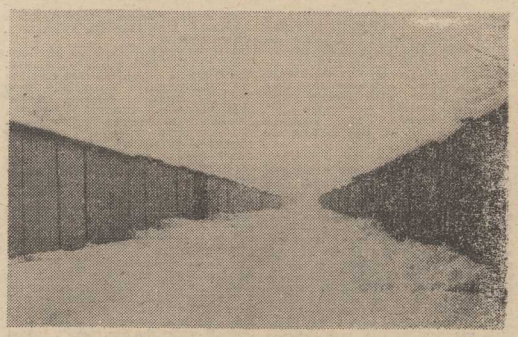

Na osiedlu Książąt Pomorskich

Budowa szkoły ważniejsza od garaży!

NIESPEŁNA miesiąc pozostał do rozpoczęcia podstawowych prac uzbrojeniowych terenu pod budowę szkoły na osiedlu Książąt Pomorskich. Na przyszły plac budowy Szczecińskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych wejdzie jednak już w styczniu. Zacznie się więc wycinka drzew i krzaków, później drenaż, a także częściowe skanalizowanie terenu. Po wykonaniu tych prac (a zgodnie z planem ma to nastąpić we wrześniu tego roku), na tak przygotowany plac budowy wejdzie KBO-1.

Podjęcie tych podstawowych prac hamuje jednak 130 blaszanych garaży, które są usytuowane przy ul. Wareisława wzdłuż torów kolejowych (na wysokości dworca Niebuszewo). Powstały one w 1976 r. za zgodą samorządu mieszkańców, pod warunkiem jednak, że z chwilą rozpoczęcia budowy szkoły zostaną natychmiast zlikwidowane. Teraz, kiedy wybiła ta godzina i budowa szkoły staje się faktem , właściciele samochodów zwlekają z rozbiórką blaszaków. Do tej pory zlikwidowanych zostało zaledwie kilkanaście garaży, pomimo tego że drugi (i tym razem już ostateczny) termin likwidacji określony został przez „Inwestprojekt' do 15 stycznia br. Dalej zwlekać nie można, toteż SPRI po tym terminie wprowadzi sprzęt, niezależnie od tego czy garaże jeszcze będą czy też nie Problem tylko w tym, kto weźmie odpowiedzialność za uszkodzenia garaży czy nawet samochodów, bo takiej ewentualności nie można przecież wykluczyć. Na pewno nie „Inwestprojekt", a tym bardziej już wykonawca. Odpowiedzialność więc spada tylko i wyłącznie na garażujących właścicieli samochodów! Mało tego, w przypadku dalszego zajmowania terenu grozi im także egzekucja w postaci postępowania sądowego łącznie z poniesieniem kosztów z tym związanych.

Dziwi nas upór niektórych posiadaczy blaszaków. Chodzi tu przecież o budowę szkoły, tak bardzo potrzebnej tej dzielnicy. Zresztą nawet ci najbardziej uparci mają i tak świadomość konieczności opuszczenia terenu. No, ale zapewnę nie ma wśród nich rodziców dzieci dojeżdżających codziennie do oddalonych i przegęszczonych szkół...

(Jacz

Dziękujemy...

Z DOŚĆ rzadkim przypadkiem bezinteresownej ludzkiej życzliwości spotkał się w Nowy Rok pan Z. Doszczenko z Węgorza gm. Osina, gdy oczekiwał w długiej kolejce na taksówkę przy ul. Benesza trzymając na ręku chore dziecko. Zauważył go kierowca Łady SZN 9699 i podjechał proponując podwiezienie. Zawiózł następnie pasażerów na dworzec odmawiając wzięcia jakiejkolwiek zapłaty. Ponieważ na co dzień spotykamy się przeważnie z objawami obojętności i bezduszności, takie przypadki napawają nas otuchą. Z tym większą przyjemnością przekazujemy właścicielowi Łady słowa podziękowania od ludzi, którym okazał pomoc.

Nie w każdym „M" jest ciepło

(Dokończenie ze str. 1)

odbiorcy ciepła z EC Pomorzany nie mogą mieć powodów do narzekań. W gorszej sytuacji są mieszkańcy domów podłączonych do ciepłociągu biegnącego z Portowej, elektrociepłownia ta bowiem (po przyłączeniu budynków osiedla Książąt Pomorskich) ma deficyt ciepła. Aby zatem zagwarantować w domach ciepłe kaloryfery, wyprowadzono w centrum miasta ograniczenia w dostawie ciepłej wody (tzn. nie brakuje jej, ale nie jest tak gorąca). Prasa zamieszczała zresztą komunikaty szczegółowo o tym informujące.

W WPEC twierdzi się, że nie jest źle, bo dotychczas (odpukać!) nie było żadnej awarii, nie trzeba było żadnego budynku odcinać od dopływu ciepłej wody. Po okresie przerwy w dostawach opału zapowiedziano też na dziś nadejście dużego transportu ze Śląska, a ponadto załatwiono awaryjne dostawy z miejscowych źródeł. Właściwie obecnie (poza dość istotnym faktem, iż opał nie ma należytej kaloryczności) nie występują większe trudności, choć bieżąca eksploatacja i utrzymanie urządzeń w ruchu (kotły trzeba np. od czasu do czasu czyścić, ale jak tu któryś wyłączyć, jeśli od razu spadają parametry) opał przychodzi zamarznięty na kamień i trzeba go rozbijać młotami) wymaga wielkiego nakładu pracy. Trwa więc w WPEC ostre pogotowie, ludzie pracują w nadgodzinach, jednym słowem — pełna mobilizacja.

Wszystko to prawda, ale jednak codziennie otrzymujemy całą masę sygnałów od lokatorów mieszkań, w których temperatura utrzymuje się poniżej 18 stopni. Najwięcej mamy skarg z osiedla Klonowica, ze Śródmieścia i Niecki Niebuszewskiej, z osiedla Arkońskiego i nawet Pomorzan (choć teoretycznie rzecz biorąc na Pomorzanach powinno być bardzo dobrze).

Przyczyny niedogrzania mieszkań są różne. Na Klonowica (zwłaszcza w budynkach położonych na końcu osiedla) i w Śródmieściu jest deficyt mocy. W innych przypadkach chodzi o mieszkania parterowe lub położone przy szczytowych ścianach budynków (wiadomo, jaka jest izolacja!), w jeszcze innych uszkodzone zostały jakieś automatyczne urządzenia wewnątrz budynku (w niskich temperaturach zdarza się to często).

Pół biedy uszkodzenie. Awarię zawsze można usunąć. Jeśli jednak mieszka się w szczytowym mieszkaniu i to na dodatek w takim rejonie miasta, gdzie występuje deficyt ciepła — to sprawa wygląda beznadziejnie. I wcale się nie dziwię, że lokatorzy takich domów dostają „szału" na wieść, że generalnie nie jest źle. U niego i setek innych jest źle, i to bardzo. Co ma począć np. rodzina, w której są małe dzieci, jeśli w mieszkaniu temperatura bez przerwy wynosi 14 stopni?!

OD kilku lat nie mieliśmy tak srogiej zimy jak teraz. To uśpiło chyba czujność wszystkich służb odpowiedzialnych za dostawy ciepła do mieszkań. Nie tylko do WPEC mamy tu pretensje, także do administratorów budynków (te wiecznie nie zamykane drzwi wejściowe, teraz zaś pękają kaloryfery na korytarzach), do budowlanych (za fatalną izolację cieplną nowych domów), do władz ministerialnych (za takie bilansowanie źródeł zasilania i sieci, które zakłada z góry, że np. w Szczecinie maksymalna minusowa temperatura to najwyżej 16 stopni, a i to nie dłużej niż przez 12 dni). No to połowę tego limitu już nam aura wykorzystała. A co dalej?

M. GROCHOWSKA

PS. Dziś mróz zelżał, ale jak się dowiedzieliśmy w WPEC w ciepłowniach utrzymywane są bardzo wysokie parametry, wszystkie zaś źródła ciepła pracują bez zastrzeżeń. Wystąpiła tylko awaria jednego z kotłów (na skutek podawania zbrylonego węgla) w ciepłowni rejonowej przy ul. Dąbskiej, zasilającej Słoneczne i Zdroje. Usuwanie skutków potrwa kilka godzin, tak więc w momencie, gdy dzisiejszy „Kurier" trafi do rąk Czytelników — wszystko już będzie w porządku.

Niedziela w Zamku

SPOTYKAMY SIĘ w Zamku (niedziela 13 bm.) na następujących imprezach: SALA BOGUSŁAWA — g. 12 — koncert pn. „Godzina z muzyką". Wystąpi trio harmonijek ustnych „Animato" i Małgorzata Klorek-Reder — organy. SALA ELŻBIETAŃSKA I ŚWIĘTOBORZYCÓW — g. 11—12: spotkanie z autorami prac na woj. wystawie plastycznej twórczości ludowej i amatorskiej. Po wystawie oprowadza historyk sztuki mgr H. Orska; GALERIA BWA — zwiedzanie wystawy tkaniny artystycznej — spotkanie z dyrekcją i pracownikami BWA; KINO „ZAMEK" — projekcja bajek dla dzieci o godz. 11; 12, 13; TEATR „KRYPTA" — g. 16 — premiera monodramu „Sydonia" wg M. Kowalskiego w wykonaniu Janiny Bocheńskiej; WYSTAWY: Tkanina artystyczna ze zbiorów BWA w Gorzowie Wlkp.; Najnowsze eksponaty własne BWA.

Robotnicze Studio Aktorskie czeka na młodzież

PRZY Domu Kultury Budowlanych działa Robotnicze Studio Aktorskie, w którego zajęciach uczestniczyć mogą wszyscy chętni. Pod kierunkiem doświadczonych aktorów i instruktorów można się tu nauczyć podstaw warsztatu aktorskiego, historii teatru i dramatu, poznać zasady pracy aktora z reżyserem. W tym roku patronat artystyczny sprawuje nad studiem Teatr Polski w Szczecinie, który udostępnia swe pracownie na niektóre zajęcia.

Zgłoszenia kandydatów do Robotniczego Studia Aktorskiego należy składać w sekretariacie Domu Kultury Budowlanych przy al. Bohaterów Warszawy 34/35 tel. 374-95 w terminie do dnia 17 bm. Tego dnia (17 bm.) o godz. 19 w Małej Sali Teatralnej DK Budowlanych odbędzie się spotkanie organizacyjne.

(l)

Idziemy do Filharmonii

DZIŚ, o godz. 19 i w sobotę o godz. 17 odbędą się koncerty Orkiestry Symfonicznej PFS. Dyrygować będzie Silvano Frontalini — Włochy. W programie symfonia „Fantastyczna" i „Karnawał rzymski" H. Berlioza oraz kaprys symfoniczny G. Pucciniego.

Bilety do nabycia w kasie filharmonii i w przedsprzedaży w „Orbisie".

Notatnik szczeciński

◆ DYREKCJA Teatru Współczesnego przeprasza widzów za odwołany (z powodu awarii ogrzewania) spektakl w dniu 4 bm. Jednocześnie pragnąc umożliwić publiczności obejrzenie „Błękego małżeństwa" proponuje posiadaczom niezwróconych biletów dodatkowy spektakl w dniu 14 bm. o godz. 19.

◆ Koło pomocy dzieciom niepełnosprawnym ruchowo przy TPD zaprasza swoich członków i zainteresowanych na zebranie w dniu 13 bm. o godz. 10, które odbędzie się w świetlicy ZPO „Odra".

◆ Pałac Młodzieży informuje, że dodatkowe zapisy do pracowni teatralnej rozpoczną się z dniem 15 stycznia. Kandydaci winni zgłaszać się w Pawilonie I w sali nr 11 od godz. 15.30 do 18.30 (oprócz poniedziałku i soboty). Pracownia instrumentalna PM ogłasza zapisy dla młodzieży (12—18 lat) w klasie gitary klasycznej. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc przyjęcia wyłącznie w dniu 25 bm. w godz. 15—18. Pawilon I PM, I piętro pok. nr 14.

◆ W sobotę w sali kinowej Pałacu Młodzieży odbędzie się projekcja bajek pt. „Pampalini i Yeti". początek godz. 15.

◆ SM „Dąb" zaprasza panie na gimnastykę rekreacyjną do SP-12 ul. F. Szarego (os. Podjuchy) w poniedziałki i czwartki godz. 19—20. Natomiast miłośników filatelistyki zaprasza w piątek na spotkanie do klubu mieszkańców w Zdrojach" ul. Bat. Chłopskich 49. Początek godz. 18.

◆ Klub Garnizonowy wspólnie z Klubem Pilota Wycieczek Krajowych organizują kurs na uprawnienia pilota wycieczek krajowych w okresie od 14 do 19 bm. w godz. 17—21 codziennie. Pierwsze zajęcia w poniedziałek o godz. 17 w salach Klubu Garnizonowego ul. Wawrzyniaka 5. Ilość miejsc ograniczona.

◆ Klub Osiedlowy SSM (ul. Jodłowa 7) zaprasza dzieci na projekcję bajek w sobotę o godz. 11. Po bajkach zimowe igraszki na śniegu i lodzie. Zbiórka przed klubem godz. 12 z własnym sprzętem zimowym.

◆ W niedzielę odbędzie się giełda sprzętu sportowego i narciarskiego w hallu Akademii Rolniczej przy ul. Słowackiego w godz. od 10 do 15. Dojazd autobusami linii nr. 53 i 60.

◆ Klub Osiedlowy SM w Stargardzie wspólnie z Ośrodkiem Sportu i Rekreacji oraz Ogniskiem TKKF „Młodość" organizują w niedzielę kulig dla mieszkańców Stargardu nad jeziorem Miedwie na terenie ośrodka wypoczynkowego OSiR. Dojazd indywidualny. Początek imprezy o godz. 11.

◆ Zarząd Środowiska „Synów Pułku" zawiadamia swoich członków, że w dniu 14 bm. o godz. 17 w siedzibie ZW ZBoWiD przy ul. Wielkopolskiej 18 odbędzie się zebranie informacyjno-organizacyjne.

Problem z wywozem śmieci

Nie utrudniajmy pracy ekipom MPO

DLA pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania nastały trudne dni. Raz — że spoczywa na nich główny ciężar usuwania śniegu z ulic miasta, po wtóre zaś — warunki atmosferyczne (oraz opieszałość dozorców) uniemożliwiają należyty wywóz śmieci sprzed posesji.

W CZYM rzecz? W wielu punktach (zwłaszcza na bocznych uliczkach) dozorcy lub gospodarze posesji nie usunęli śniegu z chodników lub zwalili go w pryzmy przy samym krawężniku, i teraz po prostu nie można tamtędy przesunąć wypełnionego śmieciami pojemnika do stojącego na jezdni samochodu. Poza tym wiele osób do śmieci wyrzuca różne półpłynne odpadki, w rezultacie więc często cała zawartość dużego pojemnika zamarza tak że trzeba łomami wszystko rozkuwać, by wrzucić do samochodu.

W ostatecznym efekcie wydajność pracy wyraźnie spadła, śmieci wywożone są teraz rzadziej niż wiosną czy latem. Ekipy MPO — by ułatwić sobie pracę — wystawiły tu i ówdzie (spoza murowanych osłon) pojemniki na skraj chodnika. Cóż z tego jednak, że teraz łatwiej podjechać do nich, skoro wiele osób po staremu niesie śmieci utartą dróżką do murowanej osłony i wyrzuca zawartość kubełka wprost na ziemię, choć kilka metrów dalej stoi pusty pojemnik.

Apelujemy więc do Czytelników, by nie zaśmiecali podwórek i odpadki wrzucali do pojemników (choć często stoją one nie na swoim stałym miejscu). MPO prosi także, by nie wrzucać do kubłów niczego płynnego, bo powoduje to zamarzanie śmieci i naprawdę bardzo utrudnia pracę, a w konsekwencji opóźnia ich wywóz.

(mg)

Znaleziono

W REDAKCJI „Kuriera" w pokoju nr 66 odebrać można znalezioną kartkę obiadową na nazwisko Osiwko, wydaną przez PSS „Społem" oraz klucze na breloczku z zielonym serduszkiem.

1 stycznia znaleziono na ul. Willowej damski zegarek. Wiadomość, ul. Willowa 22/3 w godzinach popołudniowych.

Przybłąkała się mała czarna suczka. Wiadomość tel. 240-051 wew. 300.

7 bm. na ul. Tkackiej znaleziono dziecięce rękawiczki. Wiadomość, tel. 520-126 po godz. 17.

POGOTOWIA: Ratunkowe — 999; MO — 997; Straż Pożarna — 998; Drogowe — 981; Spółdzielcze — 982; — Elektrowni — 991; Gazowe — 992; Wod. kan. — 994; Lokatorskie — 986; INFORMACJE: PKS — odjazdy i przyjazdy autobusów 469-80; odjazdy autobusów pośpiesznych — 936; KOLEJOWA: pociągi odjeżdżające 935 i 933; pociągi przyjeżdżające — 934; komunikacja miejska — 910; USŁUGOWA — piątek: 428-14 (od 7.30—15.30); STAN DRÓG — 980 — g. 7—20; SZPITALE: Chir. Dziecięca — Wojciecha 7; Chir. Dorosłych — II Pomorzany; sobota : Chir. Dziecięca Wojciecha 7; Chir. Dorosłych — Arkońska; niedziela: Chir. Dziecięca — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); Dyżur oparzeniowy — Wojciecha 7; Chir. Dorosłych — Piotra Skargi; PRZYCHODNIE: piątek: Dziecięca — Wojciecha 7 — g. 20—7; Dorosłych — al Jedn. Narodowej 12 — g. 19—7; Nad Odrą 20 — g. 8—18; Stomatologiczna — Jedn. Narodowej 12 — g. 20—7; sobota i niedziela; Dziecięca — Wojciecha 7 — całą dobę; Dorosłych — Jedn. Narodowej 12 całą dobę; Nad Odrą — całą dobę; Stomatologiczna — Jedn. Narodowej — 12 — całą dobę; APTEKI: piątek, sobota i niedziela: Pl. Grunwaldzki 42 (dod. odtrutki) tel. 345-51; Dubois 1 — tel. 882-41; Nad Odrą 20 — tel. 239-422; Podjuchy, pl. Wolności 5 — tel. 612-820.